

La Rumeur au Moyen Âge. Du mépris à la manipulation (V^e-XV^e siècle),
dir. Maïté Billoré, Myriam Soria, Rennes 2011, Presses Universitaires
de Rennes, ss. 352

Przedmiotem recenzowanej pracy jest funkcjonowanie plotki i rola opinii publicznej w średniowieczu. Należy zaznaczyć, że problem ten był już tematem książki, wydanej po zjeździe francuskich mediewistów w Awinionie w 1993 r.¹

Artykuły w omawianym zbiorze podzielono na cztery działy. Pierwszy dotyczy plotki jako źródła wiedzy w konstruowaniu dzieł historiograficznych i literackich, drugi plotki w praktyce politycznej, trzeci roli plotki w czasie wojny, a czwarty roli opinii publicznej w procesie sankcjonowania świętości.

W pierwszej części na uwagę zasługuje artykuł Jeffa Ridera *Ut aiunt: la rumeur comme source dans l'historiographie de Galbert de Bruges et de Gautier de Thérrouanne* (s. 35–43), w którym Autor analizuje posługiwanie się plotką jako źródłem informacji przez Gautiera z Thérrouanne i Galberta z Brugii w ich relacjach o życiu i o okolicznościach śmierci Karola, hrabiego Flandrii. Według Autora wydaje się, że pogłoska jest dla Galberta głównym źródłem informacji. Rider przytacza wielokrotne użycie przez Galberta terminów: „ut aiunt”, „audito”, „rumusculus”, „fama volante”. Jednakże w niektórych przypadkach powołuje się Galbert skrupulatnie na świadków wydarzeń. Są nimi zarówno święci mężowie, jak i mieszczanie, a nawet oskarżeni. Rider dochodzi do skądinąd niezbyt odkrywczej konkluzji, że Galbert powoływał się na świadków wydarzeń w przypadku, gdy ich autorytet był znaczący, lub wtedy, gdy chciał podkreślić wagę informacji i jej wiarygodność.

Na uwagę zasługuje także artykuł François Clémenta *Écrire la rumeur: les marqueurs d'accréditation dans les sources arabes médiévales* (s. 45–62), dotyczący plotki w źródłach arabskich. Tereny południowej Europy, znajdujące się w średniowieczu pod wpływem islamu, od pewnego czasu cieszą się rosnącym zainteresowaniem badaczy, a tematyka arabska obecna jest na konferencjach mediewistycznych.

¹ Por. *La circulation des nouvelles au Moyen Âge. XXIV^e Congrès de la S.H.M.E.S. (Avignon, juin 1993)*, Paris–Rome 1994.

Clément poświęcił dużo miejsca etymologii słowa plotka w języku arabskim. Najczęściej autorzy używają słowa *irgaf*, które oznacza drżenie, a także wstrząs, wywołany przez alarmującą wieść. Innym określeniem na plotkę jest słowo *fasad*, określające czynność niszczenia, zmiany, zepsucia moralnego, a także *habar* (l.poj.) i *ahbar* (l.mn.), które zdaniem Autora najłatwiej przetłumaczyć jako: informacja, wieść, nowina. Trzeba więc przyznać, że etymologia łacińskich określeń plotki (*rumor*) nie różni się wiele od oznaczeń arabskich. I tu, i tam mamy do czynienia z próbami określenia czegoś, co niepewne, być może zmieniane, powtarzane, przeinaczane. Autor konkluduje, że plotka wiąże się ściśle z nieporządkiem społecznym, niepewnością i chaosem.

Delphine Boyer-Gardner zajmuje się rolą opinii osobistych i plotek w kreowaniu wizerunku biskupa w XI–XII w. w kronikach oraz w *gesta episcoporum* (*La réputation face à la rumeur. Fama épiscopale et mémoires ecclésiales aux XI^e–XII^e siècles*, s. 63–82). Autorka podkreśla, że w tworzeniu wizerunku biskupa przez kronikarzy dużą rolę odgrywały ich osobiste opinie, przyjaźnie lub animozje. Np. Adémar z Chabannes, pisząc o Gauzlinie, opacie klasztoru Saint-Benoit-sur-Loire (1004–1030) oraz arcybiskupie Bourges (1014–1030), wykorzystał niepochlebną informację, że Gauzlin był królewskim bękartem. Jednak inne źródła milczą na ten temat. Tak więc zdaniem Autorki Adémar z Chabannes celowo dokonał selekcji informacji, wybierając negatywne plotki o Gauzlinie, aby przedstawić jego samego, a także jego elekcję na arcybiskupa w złym świetle. To pomogło mu skonstruować negatywną praktykę nominacji biskupów przez króla z wyborem dokonywanym przez kler i lud.

Brindusa Gregorii z kolei pisze o roli plotki i niepewnych wieści w konstruowaniu pieśni trubadurów i truwerów o miłości dworskiej (*Rumeurs et amours courtoises. Voix du XII^e siècle*, s. 83–100). Autorka przywołuje wielkie nazwiska epoki romansów, takie jak: Raimbaut d'Orange, Bernard de Ventadour, Cercamon, Bernart Marti, Wilhelm Akwitański i Marie de France. Autorka próbuje określić zależność pomiędzy plotką (*rumor*), sławą (*fama*) a literaturą. Przypomina, że duże znaczenie w tematyce dworskiej miała miłość z oddali, bez konfrontowania się z rzeczywistością, dla której pożywką były wszelkie opowieści przekazywane z ust do ust. Również opowieści trubadurów stawały się źródłem kolejnych opowieści i sławy. Autorka zauważa też, że niekiedy złą sławę rycerza mogły uratować od hańby opowieści o damie jego serca.

W drugiej części książki zebrano artykuły dotyczące plotek i niepewnych wieści (pogłosek) w działalności politycznej. Marie-Céline Isaïa w interesującym artykule przypomina znaczenie słowa *rumor* od późnego antyku do wczesnego średniowiecza (*„Rumor ad nos magnum pervenit”*. *Information et circulation des nouvelles aux origines du royaume franc*, s. 103–118). Autorka pisze, że u Tacyta, Swetoniusza i Liwiusza słowo *rumor* ma konotacje negatywne, odnosi się często do wydarzeń zagrażających racji państwa („vulgi rumor”, „populi rumore”). To złe, destabilizujące wieści; pejoratywny charakter pogłosek jest oczywisty. Wierzyć takim wieściom oznacza nie działać racjonalnie, dać się porwać szaleństwu. Po raz pierwszy słowa *rumor* w pozytywnym znaczeniu użył Sydoniusz Apollina-

riusz w panegiryku na cześć Avitusa, swojego teścia, który na wieść o tym, że Rzym jest w niebezpieczeństwie, przejął władzę cesarską². Podobnie Remigiusz z Reims użył słowa *rumor* w znaczeniu pozytywnym (wieści) w liście do Chlodwiga, gratulując mu zdobycia władzy³. Zdaniem Autorki *rumor* oznacza tu ni mniej, ni więcej to, że Chlodwig zdobył władzę praworządnie, respektując wszelkie zasady, a nawet, że ma błogosławieństwo biskupa oraz że kontynuuje tradycje rzymskie, przejmując jako król frankijski schedę po Rzymie.

Nicole Brocard porusza temat plotki w kronikach i dokumentach w Besançon i Burgundii w XIV–XV w. (*La rumeur, histoire d'un concept et de ses utilisations à Besançon et dans le Comté de Bourgogne aux XIV^e–XV^e siècles*, s. 119–132). Według Autorki kroniki były utworami, w których szczególnie często wykorzystywano pogłoskę. Wieści niepewne służyły do wyjaśniania wydarzeń niezwykłych, nietypowych, odbiegających od normy, takich jak wydarzenia ze świata natury: pożary, susze, epidemie, zaćmienia słońca, ale także ze świata polityki, np. bunty. W ten sposób zaczęto rozpowszechniać wieści o negatywnej roli Żydów w wybuchu epidemii czarnej śmierci w 1348 r. Wydarzenia ponadnaturalne wyjaśniano zdaniem Autora słowami św. Łukasza, zapowiadającymi koniec czasów⁴.

Philippe Depreux ukazuje w swym artykule *Rumeur, circulation des nouvelles et gouvernement aux temps carolingiens* (s. 133–147) rolę, jaką odgrywali w średniowieczu posłannicy, oraz podaje przykłady szybkiego bądź wolnego rozchodzenia się wieści o ważnych wydarzeniach politycznych. Jednym z przykładów rozchodzenia się fałszywej pogłoski jest sytuacja po nieudanym zamachu na Ludwika II. W 871 r. Ludwik stał się ofiarą spisku, w wyniku czego wraz z żoną i synem musiał uciec ze swej siedziby. Jednak w kręgach politycznych Franków Wschodnich i Zachodnich zaczęły się rozchodzić pogłoski o jego śmierci. Przeciwnicy Ludwika wysłali posłańców do Karola Łysego, domagając się od niego przybycia do Benewentu i sięgnięcia po koronę. Podobne informacje dotarły do Ludwika Niemieckiego. Każdy z władców musiał więc dokonać weryfikacji informacji poprzez wysłanie w teren swoich zaufanych informatorów. Zdaniem Autora przykład ten ukazuje, jak łatwo można było rozsiewać wątpliwe informacje w celu politycznym.

Podobną tematykę porusza artykuł Gilles'a Lecuppre i Élodie Lecuppre-Desjardin, który opisuje rolę plotki i wieści niepewnych w zaognianiu i zażegnaniu konfliktu pomiędzy królem Ludwikiem XI a Karolem, hrabią Charolais, przyszłym Karolem Śmiałym w latach sześćdziesiątych XV w. (*La rumeur: un instrument de la compétition politique au service des princes de la fin du Moyen Âge*, s. 133–148). Zdaniem Autorów, obydwie strony konfliktu wykorzystywały do podsycania atmosfery wrogości szeroki wachlarz środków.

² Sidoine Apollinaire, *Lettres*, t. 3, Paris 1970, ks. IX, list 7, s. 143–144.

³ *Epistolae Austrasicae*, red. W. Gundlach, w: *Corpus Christianorum. Series latina*, t. 117, Turnhout 1957, s. 408–409.

⁴ Łk 21,11.

Interesujący artykuł, *Les projets de Louis de France outre-Manche à l'épreuve de la rumeur (1216–1217)*, wyszedł spod pióra Maïté Billoré (s. 177–191). Dotyczy on plotki w konfliktach politycznych pomiędzy królami Anglii i Francji na początku XIII w. Panowanie króla angielskiego Jana bez Ziemi, nie lubianego przez część baronów i uznawanego za tyrana, było widowiskiem niejednej rebelii. O sytuacji w 1216 r. mówią kroniki *Historia Anglorum* Rogera de Wendovera⁵ i *Chronica Majora* Matthieu Paris⁶. Podają one bezpośrednią przyczynę kolejnego konfliktu między królem Francji Ludwikiem a Janem bez Ziemi. Według owych źródeł Adam, hrabia Melun, szanowany rycerz i lennik króla francuskiego, miał powiedzieć na łożu śmierci zebranym przy nim panom angielskim o istniejącym sprzysiężeniu angielskich baronów z królem Francji przeciw Janowi bez Ziemi. Dokonał tego wyznania po wielu wahaniach, narażając się na wieczne potępienie, gdyż zdradził w ten sposób swego suzerena. Opowieści o tajemnym sprzysiężeniu i prowokowaniu lenników króla Anglii do zdrady swego pana idą w parze z oskarżeniami francuskiego króla o nadmierną pychę, butę i brak pobożności. Wszak to Jan bez Ziemi był pupilem papieżstwa, któremu oddał się w opiekę w 1213 r. Artykuł pokazuje, w jaki sposób propaganda królewska wykorzystuje wszelkie sposoby ukazania przeciwnika w jak najgorszym świetle.

W trzeciej części zbioru zebrano artykuły na temat rozpowszechniania plotek w sytuacji wojny i konfliktów. Egbert Türk zajmuje się postacią Wilhelma z Longchamp i okolicznościami jego upadku w 1191 r. (*La chute de Guillaume de Longchamp (1191) ou la rumeur instrumentalisée*, s. 195–212). Wilhelm, jedna z ważniejszych postaci dwunastowiecznej Anglii, pochodzący z Normandii, wykształcony w Paryżu i Bolonii, początkowo przebywał na dworze Godfryda Plantageneta, syna Henryka II. W 1189 r. Ryszard I, po swojej koronacji i przed wyruszeniem na wyprawę krzyżową, mianował Wilhelma kanclerzem Anglii oraz biskupem Ely. W ten sposób Wilhelm wyrósł na najważniejszą postać w państwie. Wkrótce jego adwersarzami stali się: Wilhelm z Mandeville i Hugues de Puiset. Autor artykułu przedstawia skomplikowane wypadki w Anglii podczas nieobecności Ryszarda, które doprowadziły do konfrontacji kanclerza Wilhelma z arystokracją i do wojny domowej. Uważa on, powołując się na kroniki i dokumenty epoki, że dużą rolę w przekazywaniu Ryszardowi informacji na temat sytuacji w Anglii odgrywały plotki i wieści niepewne, co podkreślali kronikarze, używając odpowiedniego słownictwa („fama”, „rumor”).

Laurent Hablot z kolei poświęcił swą uwagę problematyce heraldycznej (*Rumeurs, emblèmes et guerre civile en France à la fin du Moyen Âge*, s. 213–222). Zastanawia się, w jaki sposób rozumiano i interpretowano symbolikę heraldyczną w późnym średniowieczu, przede wszystkim w okresie wojny stuletniej. Hablot powołuje się zarówno na mniej, jak i bardziej znane przykłady,

⁵ Roger de Wendover, *Liber qui dicitur Flores historiarum ab Anno Domini MCLIV. annoque Heinrici Anglorum regis secundi primo*, t. 1–3, wyd. H. G. Helwett, Londres 1886–1889, Rolls Series 84.

⁶ *Matthæi Parisiensis, monachi Sancti Albani, Chronica Majora*, t. 1–7, wyd. H. R. Luard, Londres 1872–1880, Rolls Series 57.

np. na Order Podwiązki ustanowiony przez Edwarda III w 1344 r. Przypomina, że interpretacji symboliki Orderu dokonano dopiero wiek później, w traktacie napisanym przez Włocha Mondonusa Belvatiego (1463). Tak więc w pierwszym okresie od pojawienia się symbolu mamy do czynienia z interpretacją opierającą się na rozumieniu znaku na podstawie ustnych przekazów. Hablot opisuje też rolę heraldyki w polityce. Sięga po ciekawy przykład manipulowania informacją za pomocą symboli heraldycznych: w Anglii, po 1400 r., jedna z poddanych Ryszarda II, hrabina Oksfordu, Maud de Vere, rozkazała wykonać wielką liczbę tarcz z herbem Ryszarda dla jego wojowników, aby podtrzymać wśród nich wiarę, że król żyje (s. 221, przyp. 23).

Alain Rauwel pisze o roli plotki w życiu kościelnym w okresie reformy gregoriańskiej (*La rumeur dans le psychodrame grégorien: autour d'Hugues de Breteuil*, s. 223–229). Autor przypomina oskarżenia wysunięte przeciwko Hugonowi z Langres na synodzie w Reims w 1049 r. Biskupowi zarzucono symonię, noszenie broni i przelewanie ludzkiej krwi, a także gwałt na kobiecie. Pomimo składania zeznań przez świadków, zdaniem Autora wielce prawdopodobne jest, że dużo oskarżeń zostało sfingowanych, aby ośmieszyć i odsunąć od władzy przeciwników politycznych. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie ma na to żadnych dowodów.

Myriam Soria z kolei porusza problem plotek w okresie schizmy Anakleta (1130–1138) (*Rumeur, discours de haine et ralliement: autour du schisme d'Anaclet*, s. 231–246). Po śmierci papieża Honoriusza II w wyniku podziałów w Świętym Kolegium wybrano dwóch papieży: Innocentego II i Anakleta II. Anaklet zyskał poparcie w Rzymie, Innocenty natomiast udał się w poszukiwaniu sojuszników do Francji. Autorka analizuje korespondencję dostojników kościelnych, w tym listy jednego z najznamienitszych uczonych Kościoła XII w., Bernarda z Clairvaux, aby ukazać, jaką rolę w polityce kościelnej i w kreowaniu wizerunku przeciwnika politycznego, także papieża, odgrywało rozpowszechnianie nieprawdopodobnych informacji o nim.

Ostatnią część zbioru zajmują artykuły dotyczące opinii publicznej w środowisku wiejskim, a przede wszystkim w sankcjonowaniu świętości.

Stéphane Boissellier w dość długim studium, *La circulation réticulaire de l'information en milieu rural: historiographie et pistes d' réflexion*, zastanawia się, jak opowiadać i badać kulturę niepiśmienną (s. 249–278). Przypominając dylematy badaczy zajmujących się różnymi aspektami kultury ludowej, której samo istnienie zostało w XX w. zakwestionowane, Autor stawia sobie jednak za cel badanie systemu informacji wśród niepiśmiennych warstw społeczeństwa średniowiecznego. Przypomina, że badać należy różne aspekty kultury, przede wszystkim zwyczaje oraz elementy kultury oralnej, takie jak przysłowia, powiedzenia.

Frédéric Boutoulle w artykule o sytuacji króla Anglii i księcia Akwitanii Henryka III w pierwszej połowie XIII w. („*Il est un meilleur roi que le roi d'Angleterre*”. *Note sur la diffusion et la fonction d'une rumeur dans la paysannerie du Bordelais au XIII^e siècle*, s. 279–290) porusza też problem hierarchii urzędniczej na kontynencie. Punktem wyjścia są słowa Henryka z Trubleville, marszałka Gaskonii,

który według świadków miał obrazić monarchę, uznając go za niższego rangą. Według Autora mogły to być pierwsze znane słowa krytyki wobec władzy królewskiej i osoby monarchy przed 1240 r. Zbiega się to w czasie z powstawaniem pamfletów przeciw królowej Blance Kastylijskiej, oskarżanej o niemoralne prowadzenie się. Jak wynika z jednego z listów nieznanego mieszczanina z La Rochelle do króla z 1241 r., mieszkańcy Galii czynią to, co chcą, gdyż król Anglii nie jest do końca ich prawowitym władcą. Zdaniem Autora w latach trzydziestych na kontynencie mamy do czynienia z pierwszymi wyraźnymi próbami krytyki władzy królewskiej i wyrażania opinii społecznej. Warto zaznaczyć, że rozchodzenie się plotki wśród elity jest określane w źródłach jako rozchodzenie się wieści wśród „boni homines” lub „probi homines”.

Edina Bozoky w swoim artykule *La rumeur de sainteté dans l'hagiographie des „martyrs de faits divers”* (s. 292–299) zastanawia się nad genezą kultu niektórych męczenników. W X i XI w. pojawiają się święci, za życia nieznanego, którzy uzyskują aureolę świętości dopiero długo po śmierci. Święci, których wymienia E. Bozoky, to m.in.: św. Arnulf, pielgrzym, zamordowany przez nieznaną grupę bandytów niedaleko Gruyères ok. VIII w., oraz św. Koloman, pielgrzym iryjski, oskarżony o szpiegostwo, torturowany i uśmiercony w pobliżu Melk (Austria) na początku XI w. Pasja męczeństwa św. Kolomana została spisana dopiero w drugiej połowie XII w. przez Erchenfrida, opata Melk⁷, a wkrótce potem Koloman stał się patronem Austrii. Jego świętość została potwierdzona poprzez cudowne zdarzenia, głównie uzdrowienia. Autorka przypomina, że w konstruowaniu świętości początkowo dużą rolę odgrywają wizje, których dostępują niektórzy, wyróżnieni członkowie społeczności, następnie wieści o cudownej mocy świętego rozchodzą się szybko, zataczając coraz szersze kręgi. E. Bozoky uchwyciła następujący fenomen: święty, początkowo nieznan, uzyskuje renomę po pierwszym niezwykłym wydarzeniu, które jest opowiadane następnie przez społeczność lokalną. Informacje rozchodzą się szybko, powodując rozwój kultu, co niesie ze sobą kolejne uzdrowienia oraz cuda. Mechanizm przypomina koło zamachowe, które raz puszczony w ruch, nie zatrzymuje się. Podobne problemy porusza Thomas Deswarte w artykule o świętym Hermenegildzie, *La rumeur de sainteté: Herménégilde (VI^e-XIII^e siècles)* (s. 311–327), koncentrując się na opisie nakładania się na siebie kolejnych warstw legendy: legendy wizygockiej i opowieści hagiograficznych.

Artykuł Anne Wagner *Calomnier les saints: la rumeur médisante dans l'hagiographie* (s. 301–310) dotyczy problemu oszczerstw i fałszerstw rzucanych na świętych. Zdaniem badaczki święci jako wyróżniający się przedstawiciele społeczeństwa byli szczególnie podatni na krytykę. Ich doskonałość była niejednokrotnie przyczyną zazdrości zarówno współwyznawców, zakonników, jak i władzy politycznej. Autorka podaje przykład króla Edmunda, który dał posłuch oszczerstwom rzucanym na swego doradcę Dunkana, którego wcześniej wezwał do pomocy w rządzeniu krajem. Zdaniem Autorki najbardziej spektakularnym miejscem rozchodzenia się plotek był dwór. Drugim takim miejscem były zakony i środowisko zakonne, które

⁷ *Passio S. Cholomani*, wyd. G. Waitz, MGH SS, t. 4, Hannoverae 1841, s. 674–677.

nie chciało dopuścić do proponowanych reform ich stylu życia poprzez oczernianie reformatorów.

Nicholas Vincent w podsumowującym zbiorze artykułów *Rumeur à l'anglaise* (s. 329–347) przypomina, że znaczenie słowa *rumor* i *fama* z czasem się zmieniało. Autor sięga nawet po przykłady biblijne, aby przywołać najważniejsze dla myśli chrześcijańskiej źródło. Ponadto porusza problem plotki w źródłach angielskich, zaznaczając, że na Wyspie znaczenie słowa mówionego i przysięgi było wyjątkowo duże, co nie sprzyjało rozpowszechnianiu fałszywych informacji.

Podsumowując rozważania nad recenzowaną książką, należy stwierdzić, że podnosi ona interesujący temat i wnosi wiele ciekawych informacji do badań nad rozchodzeniem się wieści i plotek oraz kanałami przekazu informacji w średniowieczu. Choć zawarte w niej stwierdzenia nie zawsze wydają się odkrywcze, to jednak zaznaczyć trzeba, że autorzy rzetelnie przedstawiają swoje wnioski, podpierając je analizą tekstów źródłowych oraz ikonografii. Liczne przypisy odsyłają czytelnika do innych dzieł, artykułów i źródeł. Gromadząc artykuły z różnych dziedzin (historiografia, historia polityczna, heraldyka, nauka o literaturze) oraz z różnych okresów średniowiecza, zbiór daje szeroki przegląd badań nad rolą informacji, pogłoski i plotki w wiekach średnich.

Magdalena Brzozowska
(Warszawa)

Reinhard Schneider, *Vom Dolmetschen im Mittelalter. Sprachliche Vermittlung in weltlichen und kirchlichen Zusammenhängen*, Wien-Köln-Weimar 2012, ss. 194, Böhlau Verlag, Beihefte zum Archiv für Kulturgeschichte 72

W języku niemieckim funkcjonują dwa terminy, których odpowiedniki w języku polskim faktycznie się ze sobą znaczeniowo zlewają: *Übersetzen* i *Dolmetschen*. Pierwszy odnosi się do przekładania tekstów pisanych, drugi do tłumaczenia słowa mówionego. Ten ostatni przypadek obejmuje m.in. dwudziestowieczny już wynalazek — czyli tłumaczenie symultaniczne. Obie wskazane powyżej formy językowego pośrednictwa wymagają nieco innych umiejętności. Toteż naprawdę rzadko ta sama osoba jest w stanie równie kompetentnie podjąć zadaniem jednego i drugiego rodzaju. Reinhard Schneider napisał książkę poświęconą w zasadzie tylko ustnemu pośrednictwu w komunikacji między ludźmi posługującymi się różnymi językami w okresie średniowiecza. Celem było stworzenie syntezy, której dotąd w odniesieniu właśnie do wieków średnich w historycznym piśmiennictwie brakowało (za wymowną ilustrację tej tezy historyk uznaje m.in. brak osobnego hasła *Dolmetscher* w *Lexikon des Mittelalters* (t. 3, Stuttgart 1986), podczas gdy *Übersetzer* jest uwzględniony). Poniżej podjęta zostanie próba oceny realizacji tego zamiaru.

Autor przywołuje na początku pracy biblijne podanie o pomieszaniu języków jako karze, którą Bóg wymierzył budowniczym wieży Babel. Owa historia

z Księgi Rodzaju pozwalała już w ramach średniowiecznej refleksji uzmysłowić sobie odwieczność i uniwersalność barier językowych. Ich konsekwencją pozostawało między innymi stałe zapotrzebowanie na tłumaczy.

Zgodnie z deklaracjami, w centrum uwagi Autora recenzowanej pozycji znajduje się określona językowa aktywność, to znaczy przekazywanie za pomocą słowa mówionego w zasadzie na bieżąco, lub z bardzo niewielkim przesunięciem w czasie, komunikatu wyrażonego uprzednio ustnie. Wtórnie dopiero jest to książka o tłumaczach. Wbrew pozorom owo rozróżnienie odgrywa istotną rolę. R. Schneider zwraca bowiem uwagę, że sytuacje, w których potrzebowano tłumaczenia, częstokroć były tego rodzaju, że nie istniała możliwość czy nawet potrzeba odwoływania się do profesjonalnych, wykwalifikowanych tłumaczy, a ich zadanie wypełniali ludzie podejmujący się go całkowicie *ad hoc*. Ustne pośrednictwo językowe nie stanowiło zatem wyłącznie domeny ludzi przygotowanych do niego zawodowo, lecz było udziałem osób mniej lub bardziej przypadkowo i doraźnie wplątanych w konkretne okoliczności. Takie ujęcie problemu zdecydowanie zatem poszerza zagadnienie i zwiększa stopień badawczych trudności.

Przede wszystkim bowiem zmusza do szerszego zastanowienia nad pytaniem na tego rodzaju pomoc. To zaś wymaga określenia kręgu osób potrzebujących językowego pośrednictwa i sytuacji, gdy stawało się ono niezbędne. Autor rozważa zatem kwestie znajomości języków innych aniżeli ojczysty u przedstawicieli bardzo różnych grup, które jednak pozwalają się zbadać od tej strony poprzez zachowane źródła.

W całej książce przykłady z Bizancjum, państwa Mongołów czy świata islamu pojawiają się ubocznie i pomocniczo, zasadniczy obszar zainteresowania stanowi łacińska Europa. I właśnie owa „łacińskość” musiała w pracy R. Schneidera pójść na pierwszy ogień. Autor mierzy się z mitem łaciny jako uniwersalnego medium w komunikacji ludzi średniowiecza. Jest to mit oczywiście nieźle już nadkruszony, więc badacz ma na czym się oprzeć, ponownie udowadniając całkowitą stereotypowość wszelakich wyobrażeń o w miarę powszechnym opanowaniu łaciny w stopniu umożliwiającym porozumiewanie się. W istocie kompetencje językowe pozostawały w badanej epoce na bardzo zróżnicowanym poziomie także w tych środowiskach, gdzie pozornie nie powinno być z tym problemu: pośród kapłanów i zakonników. Bariery językowe odgrywały rolę nawet wewnątrz Kościoła, a wymownego przykładu dostarczają chociażby raporty z wizytacji irlandzkich klasztorów cysterskich, których opaci w pierwszej połowie XIII w. władali łaciną i francuskim, podczas gdy ich podopieczni potrafili się posługiwać wyłącznie ojczystym iryjskim (s. 87).

R. Schneider porusza nadto zagadnienie innych języków, które mogły претендовать do roli *lingua franca* wieków średnich. W obrębie Hanzy zrzeszającej ośrodki miejskie z różnych krajów do pewnego stopnia taką funkcję pełniła ówczesna forma dialektu dolnoniemieckiego. Ale o jego powszechnej znajomości i użytkowaniu trudno zdaniem historyka mówić. Ponieważ Autor, deklarując zainteresowanie przede wszystkim obszarem średniowiecznego cesarstwa, nie wyłącza jed-

nak ze swoich rozważań innych części Europy, pominięcie pewnej kwestii budzi tutaj zdziwienie. Nie odniósł się bowiem faktycznie do kwestii rozpowszechnienia i zastosowania języka francuskiego poza samym królestwem Kapeyngów: w państwach krzyżowców, Anglii, Hiszpanii czy Włoszech.

Warto w tym miejscu przedstawić tematy kolejnych części pracy. Rozdział drugi poświęcony został kwestiom terminologicznym i metodologicznym. W trzecim R. Schneider zajmuje się zagadnieniem znajomości obcych języków w późnej starożytności i wczesnym średniowieczu, z uwzględnieniem zwłaszcza umiejętności w tym zakresie władców frankijskich. Rozdział czwarty dotyczy świeckich panujących w kolejnych stuleciach, z bardzo wyraźną dominacją przykładów odnoszących się do cesarzy i ludzi (świeckiej) władzy z niemieckiego obszaru językowego. Podstawowe pytanie pozostaje to samo: czy byli oni w stanie posługiwać się w codziennej praktyce rządzenia innymi językami, czy też może w dyplomacji lub nawet kontakcie z częścią własnych poddanych potrzebowali pośredników. Badacz wyłuskuje ze świadectw źródłowych informacje o lingwistycznych umiejętnościach monarchów, choć szkoda, że nie przeprowadza też ich krytyki — nie we wszystkich wypadkach są równie wiarygodne. W każdym razie wnioski wyciągane są tu z dużą ostrożnością.

Osobno, w piątym już rozdziale, omówione zostały potrzeby komunikacji ponad naturalnymi językowymi barierami występujące w życiu Kościoła. Autor wyróżnił tu sytuacje związane z obradami synodalnymi, kazaniem wygłaszanymi na misjach oraz tymi służącymi zagrzewaniu do udziału w krucjatach, nadto z duszpasterską codziennością — nauczaniem i udzielaniem sakramentu pokuty, wreszcie z funkcjonowaniem kurii papieskiej i jej potrzebami w kontaktach z obcymi, także niechrześcijańskimi władcami. Rosnąca świadomość wagi problemu w tym ostatnim obszarze doprowadziła nawet do podjęcia prób zorganizowania pod papieskim patronatem systematycznego nauczania obcych języków. Postulował to Sobór w Vienne, a ślady funkcjonowania odnoszą się do czasów Jana XXII (1316–1334).

Temat rozdziału szóstego stanowi problem znajomości obcych języków w szerszych kręgach średniowiecznego społeczeństwa. Wyróżnione tutaj zostały miasta, uniwersytety, dwory, w szczególności zaś sposób odrębnie, acz nierównomiernie, potraktowano dwa obszary geograficzno-polityczne: państwo krzyżackie oraz Bliski Wschód.

Wreszcie w rozdziale siódmym niemiecki historyk mierzy się już bezpośrednio z problemem tłumaczy i tłumaczenia, próbuje odpowiedzieć na pytania z kwestionariusza naszkicowanego na początku pracy. Jaki charakter miało więc ustne tłumaczenie w wiekach średnich? Czy przekładano na bieżąco krótkie fragmenty, czy może już pewną całość? To pytanie ma szczególne znaczenie w odniesieniu do kazań głoszonych przez znakomitych kaznodziejów odwiedzających obce sobie kraje — od Bernarda z Clairvaux po Jana Kapistrana. Co cechować powinno dobre tłumaczenie? Czym była tutaj wierność (z nawiązaniem do topicznego zwrotu *fidelis interpres*) i co wydawało się w jej kontekście istotniejsze: dosłowność czy oddanie sensu? Kim byli ludzie podejmujący się tego zadania — jaki mieli społeczny status?

W jakich dziedzinach sztuki przekładającego słowo mówione okazywał się szczególnie przydatny? Co wiadomo o profesjonalnych tłumaczach w tamtej epoce, o wymaganiach, jakie im stawiano, o wykształceniu i przygotowaniu zawodowym, o wynagrodzeniu i innych warunkach wykonywania tej pracy, w końcu i o sankcjach grożących źle wypełniającym swoje zadanie?

Dążąc do możliwie całościowego ujęcia tematu, R. Schneider zajął się również źródłami ikonograficznymi. Ostatnia merytoryczna część jego książki, ósmy rozdział, zawiera omówienie przedstawień tłumaczy z dosłownie kilku zabytków: Kolumny Trajana, tkaniny z Bayeux, prawniczych rękopisów niemieckich z XIII i XIV w. oraz hiszpańskich manuskryptów z opisami podboju Meksyku przez Corteza. Autor analizuje tu w szczególności gestykulację postaci, uznaną przezeń za bardziej swoistą, aniżeli jakiegokolwiek elementy stroju. Reprodukcje (czarno-białe) przywoływanych przedstawień pozwalają czytelnikowi podążać trop w trop za analizą.

Na podstawie nawet tak pobieżnego przeglądu treści jak powyższy łatwo się przekonać, jak złożoną i naprawdę istotną z punktu widzenia codziennego funkcjonowania społeczeństw, ale i całej ówczesnej kultury tematykę porusza się w recenzowanej książce. Na każdym kroku spotykamy bowiem kwestie, o których łatwo się zapomina, a które miały fundamentalne znaczenie. Jak bowiem w późnym średniowieczu, po wprowadzeniu w życie kanonów Soboru Laterańskiego IV, spowiadano ludzi na świeżo nawróconych terenach, kiedy nie było jeszcze wystarczająco wielu kapłanów rodzimego pochodzenia? Jak egzekwowano przestrzeganie tajemnicy spowiedzi od niezbędnych wówczas pośredników? Jak mówiący w obcym dla swoich słuchaczy języku wielcy kaznodzieje w rodzaju wspomnianego wyżej Jana Kapistrana byli w stanie wzbudzać tak ogromne emocje pośród swojej publiczności? Jak wyglądała komunikacja między monarchami w czasie spotkań „na szczycie”? Jakie konsekwencje miała językowa bariera między królem a częścią, lub nawet zdecydowaną większością jego poddanych (by przypomnieć tylko Jana Luksemburskiego w Czechach)? Co można było zrobić w postępowaniu sądowym, gdy jedna ze stron (albo obie) nie posługiwała się językiem sędziego i prawa? Jak można było sobie poradzić, gdy kwalifikacje tłumacza wystarczały na potrzeby bieżącej komunikacji, ale zawodziły, gdy trzeba było przejść do bardziej specjalistycznego słownictwa (dla przykładu R. Schneider przywołuje — s. 127 — relację Wilhelma Rubruka, który podróżując na dwór wielkiego chana, spotkał się z odmową swojego tłumacza wtedy, gdy chciał porozmawiać na tematy religijne, odmową motywowaną być może tyleż brakiem odpowiednich kompetencji językowych, co i obawami innej natury).

Te wszystkie cząstkowe problemy pojawiają się w książce, Autor nie jest wszakże w stanie zaspokoić rozbudzonych u czytelnika oczekiwań. Na przeszkodzie stoi bowiem przede wszystkim dramatyczny niedostatek źródeł, rzutu na możliwości zrealizowania celu postawionego całej pracy.

Problem nie wynika jedynie z mniej obfitej, aniżeli dla późniejszych epok, bazy tekstów. Jest raczej tak, że ich twórcy bardzo często po prostu nie zauważali owych językowych pośredników. Tak jak na współczesnych nam zdjęciach

z politycznych spotkań na szczycie, tłumacze zostają nierzadko „wykadrowani” z historiograficznych przekazów. Z punktu widzenia narratorów obecność tłumaczy była bowiem tyleż oczywista, co nieistotna. Mogli zostać zauważeni co najwyżej w nadzwyczajnych przypadkach — jak wtedy, gdy jedynie tłumacz towarzyszył w Ziemi Świętej napadniętemu przez skrytobójcę angielskiemu księciu Edwardowi. Późniejszego historyka skazuje to często na snucie li tylko domysłów. Dlatego też R. Schneider jest zmuszony po kilkakroć, w różnych miejscach, przywoływać te same przykłady.

Widać zarazem, że badacz wyraźnie pewniej się czuje, gdy pisze o państwie zakonnym w Prusach i Inflantach czy o relacjach Hanzy z Nowogrodem. Tu jego kwerenda wygląda na bardziej pogłębioną i wielostronną. To pozytywne spostrzeżenie należy od razu zestawić z problemami, które w pracy pomyślanej jako syntetyczna dla całości europejskiego średniowiecza chyba jednak powinny być zostać uwzględnione. Na przykład fenomen władcy używającego języka obcego większości swoich poddanych można było ukazać na przykładzie normańskich i pierwszych andegaweńskich królów Anglii czy normańskich władców Sycylii. Rozwój ruchu pielgrzymkowego stwarzał sytuacje, gdy coraz większe grupy ludzi wchodziły w kontakty językowe z obcymi — potrzeba oparcia się na tłumaczach po drodze i u celu podróży bywała bardzo istotna. Inne zagadnienie to porozumiewanie się z różnego typu specjalistami — budowniczymi, rzemieślnikami, ale też lekarzami wykonującymi swoją pracę dla zleceniodawców obcych im językowo. To tylko przykłady pokazujące złożoność tematyki, trudnej do pomieszczenia w ramach jednego studium. Dlatego być może lepszym pomysłem na tę książkę byłoby bardzo wyraźne zawężenie tematyki do jednego konkretnego obszaru — chociażby do wspomnianego krzyżackiego państwa nad Bałtykiem.

Pewna liczba wypowiedzianych w pracy sądów wydaje się mieć charakter intuicyjny. Musi tak być przykładowo przy wszelkiego typu ogólnych stwierdzeniach dotyczących kompetencji językowych w różnych kręgach średniowiecznych społeczeństw. Stan źródeł nie pozwala zapewne na nic więcej. Pomoc innych dyscyplin nauki (filologia, socjologia), po którą okazjonalnie sięga badacz, również nie dostarcza odpowiednio mocnego fundamentu. Nie oznacza to, że spostrzeżenia R. Schneidera w ogóle nie przekonują (gwoli przykładowi, interesująca jest opinia, że posługiwanie się tłumaczem przez władcę skądinąd znającego język swojego monarszego partnera wynikało z motywów zarówno pragmatycznych, jak i prestiżowych). Pogłębia się wszakże wrażenie dysproporcji między postawionymi pytaniami i zarysowanymi problemami z jednej strony, a ich omówieniem i udzieleniem satysfakcjonującej odpowiedzi z drugiej. W rezultacie więc największą może zaletą recenzowanej pozycji staje się dostarczenie inteligentnego, rozbudowanego kwestionariusza przydatnego w bardziej szczegółowych, zawężonych chronologicznie i tematycznie badaniach całego owego, rzeczywiście dotąd niedocenianego problemu.

*Michał Tomaszek
(Lublin)*

Achim Thomas Hack, *Gregor der Grosse und die Krankheit*, Stuttgart 2012, Anton Hiersemann Verlag, ss. 349, Pápste und Papsttum, Bd. 41

Obfitość i różnorodność literackiej spuścizny Grzegorza Wielkiego sprawiają, że jest on jedną z najlepiej znanych postaci wczesnego średniowiecza. Teksty papieża zawierają dużo informacji autobiograficznych, toteż możliwe się wydaje to, co w odniesieniu do nieomal wszystkich jego poprzedników i następców w pierwszym tysiącleciu pozostaje kompletnie nierealne: powiązanie życiowych doświadczeń biskupa Rzymu z praktyką sprawowania urzędu, treścią jego nauczania, wreszcie sposobem myślenia. Bibliografia dotycząca Grzegorza jest już bardzo obszerna, a jednak brakowało dotąd systematycznego studium odnoszącego się do obecności wątków zdrowia, choroby i leczenia w całym jego *opus*. Lukę spróbował zatem wypełnić niemiecki mediewista Achim Thomas Hack, w którego badaniach tematyka medyczna zresztą już wcześniej wyraźnie się zaznaczyła¹.

Jak stwierdza we wstępie sam Autor, z wczesnego średniowiecza zachowały się jedynie dwa teksty o ściśle medycznej tematyce. Nie są też prawdopodobne odkrycia radykalnie zmieniające ów stan rzeczy. W badaniach nad chorobą i zdrowiem trzeba więc sięgnąć do innego zestawu źródeł. Staje się to tym bardziej zasadne, iż zmienia się także podejście w badaniach nad przeszłością w tej dziedzinie. Tradycyjna historia medycyny była historią terapii — opisywała postęp wiedzy, diagnostyki, metod leczenia. Dziś odchodzi się od tego modelu w stronę historii ciała, zdrowia i choroby w ich społecznym kontekście, analizowania wspomnianych przeciwstawnych pojęć również jako kulturowych konstruktów. A. T. Hack pragnie wpisać się w ten właśnie nowy paradygmat, a dzieło Grzegorza, znajdujące się niejako na przecięciu rozmaitych dróg intelektualnych i religijnych przemian epoki, zdaje się doskonale nadawać na obiekt tak zamierzonej analizy.

Zadanie postawione sobie przez Autora zrealizowane zostało z godną szacunku systematycznością. Już rozbudowany spis treści daje tego przedsmak, służąc zarazem wydatną pomocą czytelnikowi. Książka składa się z dziewięciu rozdziałów (części), po bibliografii zamieszczone zostały aż cztery indeksy (osób, miejsc, rzeczowy oraz cytatów/odniesień źródłowych, nie tylko do tekstów samego Grzegorza). Wspomniana bibliografia sprawia wrażenie bardzo rzetelnie zestawionej.

Część pierwsza poświęcona jest epidemii dżumy, z którą Grzegorz musiał się zmierzyć na początku swojego pontyfikatu, w roku 590. Zostają skonfrontowane tutaj: obszerna i w ocenie badacza wiarygodna relacja współczesnego wydarzeniom galijskiego dziejopisa Grzegorza z Tours oraz wzmianki rozsiiane w tekstach Grzegorza Wielkiego. Gromadząc i przedstawiając znane fakty

¹ Przedostatnia, tychże zagadnień dotycząca monografia profesora uniwersytetu w Jenie, *Alter, Krankheit, Tod und Herrschaft im frühen Mittelalter* (Stuttgart 1009), została zauważona w polskim piśmiennictwie historycznym — por. recenzja autorstwa Andrzeja Pleszczyńskiego w KH 118, 2011, 3, s. 555–561.

dotyczące owej „justyniańskiej epidemii” A. T. Hack kładzie nacisk na środki podjęte przez nowego papieża, na wygłaszane przezeń kazania oraz przedsięwzięte liturgiczne działania, jednoczące ludność Rzymu w przebiegających procesjach (widać tu ślad wcześniej realizowanych zainteresowań uczonego, koncentrujących się wokół wczesnośredniowiecznego ceremoniału).

Część druga zawiera zarys „zdrowotnej biografii” Grzegorza Wielkiego. Podstawę źródłową stanowią tutaj *Dialogi*, homilie papieża, list dedykacyjny do *Moralii*ów zaadresowany do Leandra z Sewilli oraz korespondencja. W ograniczonym stopniu mogły tu być pomocne źródła niejako zewnętrzne — takie jak wyraźnie późniejsze żywoty Grzegorza. Co charakterystyczne dla wszystkich kolejnych części monografii, ekspozycję materiału pochodzącego z dzieł papieża poprzedza krótka analiza tekstów mniej więcej mu współczesnych lub nieco wcześniejszych autorów, u których zaznaczyły się analogiczne wątki. W przypadku prób rekonstrukcji osobistej historii zdrowia Grzegorza wyłania się obraz zaskakująco, rzecz można, plastyczny. Najistotniejsze będą w nim dolegliwości żołądkowe i jelitowe, dominujące we wcześniejszych latach, oraz podagra, paraliżująca w coraz większym stopniu jakąkolwiek fizyczną aktywność papieża już bliżej kresu jego życia. A. T. Hack roztrząsa przy tym nader interesujący wątek praktyk ascetycznych Grzegorza (który założył był w swoim rzymskim domu klasztor) i ich wpływu na jego zdrowie. Domniemywa, że papieżowi mimo wszystko nieobce były takie przyjemności podniebienia, jak smakowanie dobrego wina, i przypomina, że podagra miała już w antycznej tradycji sławę choroby towarzyszącej ludziom żyjącym raczej w zbytku. Pieczołowicie wykorzystując współczesną nam naukową literaturę dotyczącą chorób i ich historii, być może nazbyt konserwatywnie niemiecki historyk trzyma się tu identyfikacji schorzenia, które źródła określają mianem podagry z jednostką medyczną naukowo nazywaną dną moczanową (rzadziej już artretyzmem czy podagrą właśnie). A tymczasem chyba nie da się wykluczyć możliwości, że w epoce, gdy same symptomy, nie zaś dokładniejsze badania były podstawą diagnostyki, pod tą samą maską ukrywało się niekiedy reumatoidalne zapalenie stawów lub inne choroby reumatyczne, prowadzące i dziś do identycznych, fatalnych skutków. Taksonomia jest tutaj oczywiście sprawą uboczną. Istotniejsze pozostaje to, co niemiecki mediewista rzeczywiście przeprowadza: prześledzenie wpływu choroby na funkcjonowanie Grzegorza w roli biskupa Rzymu oraz na zmianę jego sposobu myślenia (w którym pojawił się też nawet wątek tęsknoty za śmiercią).

Trzecia część książki zatytułowana została „Gespräche zwischen Kranken”. A. T. Hack także tutaj analizuje listy Grzegorza. Tym razem jednak szuka informacji i odniesień do dolegliwości dotyczących korespondentów papieża. Byli wśród nich przyjaciele i osoby z dalszego kręgu jego znajomych. Papież niósł im pocieszenie, starał się uzasadnić sens ich cierpienia, służył nawet konkretnymi radami (skonsultowawszy się z lekarzami, jak w sprawie Mariniana z Rawnenny). Historykowi udaje się dowieść, że spośród dwóch znanych z antycznej tradycji epistolograficznej postaw, omówionych przezeń na początku rozważań: nie piszemy do przyjaciół o naszych aktualnych schorzeniach, by ich nie

martwić, bądź piszemy, gdyż okazujemy im w ten sposób miłość i zaufanie, korespondenci bohatera monografii i on sam wybierali drugi model.

W części czwartej omawiana jest „teologia choroby” Grzegorza Wielkiego. Rozważania Autora monografii oparte zostały tu z kolei na listach papieża oraz jednym z podstawowych dla średniowiecza jego traktatów, *Regula pastoralis*. A. T. Hack zwraca uwagę na wątki nauczania Grzegorza, w ramach których napomnienia wobec chorych zlewają się w jedno z pocieszaniem ich w niedoli. Argumentacja kierowana do chorych jest zresztą bardziej rozbudowana niż ta przeznaczona dla zdrowych. W refleksji średniowiecznego autora odnaleźć można wątki uniwersalne dla chrześcijańskiego myślenia, by wspomnieć tylko jego egzegezę klasycznego fragmentu z Listu do Hebrajczyków św. Pawła (12,6): „Bo kogo miłuje Pan, tego karze, chłoscze zaś każdego, kogo za syna przyjmuje”. Łączy się z tym w istocie cały kompleks poglądów, które za Grzegorzem powtarzają potem, chętnie wykorzystując jego autorytet, przez wieki.

Do najbardziej rozbudowanych w całej monografii należy rozdział poświęcony medycznym metaforom w pismach Grzegorza. W centrum uwagi pozostaje tu również *Regula pastoralis*. W tym przypadku zastosowane przez badacza ograniczenie wydaje się najbardziej kontrowersyjne, jakkolwiek rozmiary spuścizny Grzegorza stanowią pewne usprawiedliwienie. A. T. Hack wskazuje na wzorce z tradycji literackiej (Platon, Grzegorz z Nazjanzu, Boecjusz), które umożliwiają właściwe zrozumienie metody i celów piszącego około 600 r. autora. Problem został przedstawiony w usystematyzowany sposób, z uwzględnieniem następujących zasadniczych wątków: lekarz i sztuka medyczna, choroba i zranienie, terapia i uzdrowienie — wszystkie one w ich roli metafor odnoszących się do spraw ducha i charakteru posługi kapłańskiej.

Pokrewna tematyka poruszona została w części szóstej. Niemiecki uczyony analizuje tym razem *Dialogi*, w szczególności zaś zawarte w nich opowieści o cudownych uzdrowieniach. Badacz ma na uwadze silnie ugruntowaną w tradycji hagiografii chrześcijańskiej topikę opowiadania o tego typu zdarzeniach. Przekonanie o jej wpływie dodatkowo umacnia stanowiący preludeum do owego rozdziału szkic na temat relacji o cudownych uzdrowieniach w Ewangeliach, gdyż siłą rzeczy pozostawały one ogromnie ważne dla całej późniejszej twórczości powstającej na chwałę świętych. Dlatego A. T. Hack świadomie poszukuje w *Dialogach* informacji odnoszących się do zdrowia, choroby i leczenia w detalach z punktu widzenia danej narracji całkowicie drugo- i trzeciorzędnych. W konsekwencji zwraca chociażby uwagę na wynikające z przekazu Grzegorza sugestie na temat funkcjonowania w określonej wspólnoty ludzi w znacznym stopniu ruchowo, fizycznie upośledzonych, a wyciągane przezeń wnioski wydają się wręcz zaskakujące (owe jednostki, o ile nie były upośledzone na mowie, wchodziły w interakcje z innymi i odgrywały istotną rolę w społecznej sieci powstającej wokół danego sanktuarium).

Część siódma poświęcona jest konkretnym lekarzom wzmiankowanym w pismach wielkiego biskupa Rzymu. Nie ma ich zbyt wielu, ale wśród imiennie wymienionych odnaleźć można osoby zajmujące wysokie miejsce w społecznej hierarchii czy to w Konstantynopolu (gdzie Grzegorz przebywał przez kilka lat

jeszcze jako przedstawiciel papieża Pelagiusza), czy na Sycylii lub w miastach Italii właściwej, osoby zapewne także z urodzenia należące do lokalnych elit. Trzeba jednak zaznaczyć, że A. T. Hack nie prowadził w tym zakresie samodzielnych badań prozopograficznych i podstawą dla jego wniosków pozostają głównie treść i sformułowania z listów Grzegorza oraz ustalenia innych historyków.

W ósmej części znalazło się miejsce dla zagadnienia interesującego z różnych punktów widzenia: problemu biskupów, którym choroba utrudniała czy uniemożliwiała wykonywanie obowiązków. Tego typu sytuacje zdarzały się z pewnością nie tak znów rzadko. Monografista przypomina historię z czasów papieża Gelazego, by następnie przejść do omawiania poszczególnych casusów, które już sam Grzegorz I musiał rozstrzygać. Dotyczyły one bałkańskich diecezji cesarstwa, jak również diecezji włoskich. W kilku przypadkach zachowała się seria listów papieża, co pozwala na rekonstrukcję przebiegu zdarzeń (przykład: ciągnąca się przez osiem lat historia Castoriusa, biskupa Rimini). Historyka interesują wszystkie dane, jakie odnoszą się do samych schorzeń, choć musi się oczywiście pogodzić z irytującą nieprecyzyjnością medycznego języka stosowanego w papieskiej korespondencji. Odnajduje wspólne cechy postępowania Grzegorza — dążącego do zbadania faktycznej sytuacji, dopuszczającego powołanie zastępcy chorego pasterza, niegodzącego się jednak nigdy na zdjęcie biskupa ze stanowiska, o ile on sam nie złożył rezygnacji. Można tu się doszukać precedensów dla późniejszej praktyki w prawie kanonicznym — bo też i niektóre z owych listów były później włączane do kolekcji służących celom prawniczym.

Część ostatnia ma szczególny charakter. W jej tytule zawarta jest sugestia naturalnego niejako przejścia w perspektywie badawczej — od (tematu) choroby do (tematu) ciała czy cielesności. Wytyczone więc tu być powinny kierunki dalszych poszukiwań. Zaskakuje wszakże pewna dwoistość, tematyczne rozbięcie. Z jednej strony A. T. Hack pisze o wspomnianej cielesności — i znajduje jeszcze miejsce dla krótkiego przedstawienia i przeanalizowania moralnego nauczania Grzegorza znanego z tradycji pośredniej (chodzi o kwestie stosunku do seksualności z mniemanego listu Grzegorza do Augustyna, biskupa w Canterbury, włączonego do „Kościelnej historii ludu Anglów” Bedy Czcigodnego). Z drugiej — w *Liber pontificalis* poszukuje świadectw odnoszących się do ciężkich chorób papieży wczesnych wieków średnich, chorób utrudniających im pełnienie funkcji. W istocie brakuje jednoznacznej konkluzji, tak jak nie ma też wyodrębnionego dla całej książki zakończenia.

Recenzent w przypadku tak rozległego tematu i tak wielowątkowego opracowania, jakim jest najnowsza publikacja A. T. Hacka, może albo wybrać jeden z obszarów do wnikliwego omówienia, albo musnąć wszystkie. Biorąc pod uwagę zróżnicowane zainteresowania polskich potencjalnych odbiorców monografii, druga droga wydaje się mimo wszystko właściwsza. Recenzowana książka to pozycja godna zarekomendowania przede wszystkim ze względu na ów szeroki zakres, metodyczne podejście, przejrzystość układu i klarowność kompozycji. Autor zauważa rozmaite poboczne wątki czy problemy, które nawet specjaliście od wieków średnich nie od razu w związku z badanymi tutaj tekstami się nasuwają (jeden

przykład, może nie tak bardzo istotny, ale typowy: odzwierciedlenie w pismach Grzegorza Wielkiego famy aleksandryjskich lekarzy i aleksandryjskiego nauczania medycyny). Książka świetnie się sprawdza w roli wprowadzenia w temat. Nie dostarcza zaś raczej pogłębionej analizy. Najwięcej inwencji Autor wykazuje w podsumowaniach kończących każdą z części, podczas gdy trzon danego rozdziału stanowi właściwie zawsze rozbudowane streszczenie poszczególnych fragmentów z Grzegorza wzbogacone o rzeczowy komentarz, odnoszący się nie tylko do medycznych aspektów z interesującego passusu. Tam, gdzie rozważania oscylują wokół biografii papieża, trudno o więcej. Natomiast w ramach tych części monografii, którym sam Autor przyznał największe znaczenie (sądząc po ich objętości i wewnętrznym rozczłonkowaniu), a więc — studium teologii choroby oraz medycznej metaforyki w tekstach Grzegorza, monografista, jak się wydaje, bardzo ostrożnie formułuje swoje sądy i stara się trzymać też łatwo sprawdzalnych. Właśnie tam pozbawione lekceważącego wydźwięku, a użyte powyżej sformułowanie „wprowadzenie” nabiera właściwego sensu.

Warto jeszcze na sam koniec spróbować rozliczyć Autora z jego deklaracji sugerujących zastosowanie nowego paradygmatu w badaniach nad okołomedyczną tematyką. Pisma laika mającego wszakże częsty kontakt z lekarzami na pewno nie dawały zbyt wielu okazji do konwencjonalnego tropienia historii terapii i zawodu. Rzeczywiście też podjęty został wysiłek, by przez pryzmat pism choćby jednego autora ukazać społeczne aspekty zdrowia i choroby, a także teologiczny wymiar tych stanów. Jedyne związki z cielesnością pozostał raczej szkicowo zarysowany — ale to jest jeden z tych kierunków, które Achim Thomas Hack zechciał wskazać innym badaczom jako interesujący i owocny.

Michał Tomaszek
(Lublin)

Jerzy Pysiak, *Król i Korona Cierniowa. Kult relikwii we Francji Kapetyngów*, Warszawa 2012, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 472

Kult relikwii bez wątpienia był i jest jednym z najważniejszych elementów religijności tradycyjnego chrześcijaństwa, odgrywającym przy tym niezwykle ważną rolę w wielu dziedzinach życia społecznego. Zagadnienie to pozostaje jednocześnie obszarem, który ciągle wymaga dalszych badań. Cieszy zatem fakt ukazania się pracy Jerzego Pysiaka, dotyczącej jednego z najważniejszych i najciekawszych, ale też i najbardziej złożonych zagadnień królewskiego kultu relikwii i jego roli w ideologii średniowiecznej monarchii francuskiej. Mamy przy tym do czynienia z badaczem doświadczoneym — *Król i Korona Cierniowa* stanowi przecież podsumowanie jego wieloletniej pracy, czego świadectwem są liczne publikacje.

Tekst omawianej książki podzielony jest na trzy główne części. W pierwszej Autor koncentruje się na przedstawieniu początków kultu relikwii Korony Cierniowej w Saint-Denis. Jego zdaniem u źródeł tej tradycji znajduje się legen-

da o pielgrzymce Karola Wielkiego do Ziemi Świętej i zdobyciu relikwii związanych z Chrystusem. Za szczególnie ważny w tej sprawie tekst Autor uznaje powstałe w połowie XI w. w Saint-Denis *Descriptio qualiter Karolus Magnus Clavum et Coronam a Constantinopoli Aquisgrani detulerit qualiterque Karolus Calvus haec ad Sanctum Dionysium retulerit* (funkcjonujące również wraz z innymi odwołującymi się do tego tekstu źródłami pod nazwą *Iter Hierosolimitanum Karoli Mani*). Wśród najważniejszych zagadnień poruszonych w tej partii tekstu znajdujemy uściślenie daty powstania *Descriptio qualiter*. Autor po szczegółowej analizie podejmowanych wcześniej prób datacji przekazu skłania się ku ustaleniom Léona Levillaina i Rolfa Grosse, którzy za najbardziej prawdopodobny moment spisania przekazu uznali drugą połowę lat czterdziestych XI w. Interesują również J. Pysiaka źródła wykorzystane przy tworzeniu tego przekazu oraz jego recepcja. Autor śledzi rozpowszechnianie się legendy o karolińskiej translacji Korony Cierniowej, rozwój tradycji związanej z nią oraz przetwarzanie poszczególnych jej wątków w różnego rodzaju źródłach aż po czasy Ludwika Świętego, kiedy to faktyczna translacja Korony Cierniowej z Konstantynopola odwróciła uwagę wiernych od relikwii pasywnych z Saint-Denis. W podsumowaniu tej części krótko odnosi się do treści ideowych zawartych w legendzie o translacji relikwii pasywnych. Jednym z dwóch głównych problemów, które tu porusza, jest związek źródeł nawiązujących do tradycji *Iter Hierosolimitanum* z przekonaniem o cudotwórczej mocy kapetyńskich władców. Marc Bloch zauważył lukę w tradycji źródłowej na temat przekonania o mocy leczenia skrofulów przez władcę francuskiego między dziełem Guiberta z Nogent (początek XII w.) a źródłami z czasów Ludwika Świętego. J. Pysiak wskazuje właśnie na teksty o pielgrzymce Karola Wielkiego spisane na początku XIII w. jako źródła, które pozwalają wypełnić tę wyrwę w materiale źródłowym. Zwraca jednak uwagę w tej sytuacji pominięcie ciekawego artykułu Philippe'a Buca. Badacz ten odnalazł przecież informacje świadczące o funkcjonowaniu przekonania o nadzwyczajnych mocach królów Francji już w dwunastowiecznych komentarzach do biblijnej historii cudzołóstwa króla Dawida z Batszebą¹.

Część druga monografii J. Pysiaka ma charakter nieco bardziej ogólny i prezentuje chronologiczny zarys postaw kapetyńskich królów Francji względem kultu relikwii od czasów Roberta Pobożnego (996–1031) aż do końca panowania Filipa Augusta (1189–1223). W tych rozdziałach Autor analizuje zagadnienia głównych ośrodków kultu królewskiego i czczonych w sposób szczególnie przez dynastię świętych (zwłaszcza przejęcie funkcji centralnego ośrodka religijnego monarchii przez Saint-Denis od związanego wcześniej z Kapetyngami Orleanu). Jednak podstawowym przedmiotem zainteresowania Autora jest w tej części rozprawy problem udziału władcy w uroczystościach związanych z kultem relikwii (przede wszystkim św. Dionizego). Badacz stara się wskazać okoliczności, w jakich Kapetyngowie szukali wsparcia określonych świętych, uznawanych za

¹ P. Buc, *David's adultery with Bathsheba and the healing power of the Capetian kings*, „Viator” 24, 1993, s. 101–120.

swoich nadprzyrodzonych patronów — z początku św. Aniana z Orleanu, później zaś (od początku XII w.) św. Dionizego. Postawiono tu również tezę, że władcy Francji odgrywali szczególną rolę w uroczystościach ku czci tych świętych i dopuszczani byli do osobistego kontaktu z relikwiami patronów królestwa i dynastii. Kończy tę sekwencję rozważań omówienie problemów relikwii Korony Cierniowej z Saint-Denis, a zwłaszcza formy relikwiarza (korona kształtem była bardzo zbliżona do królewskiego insygnium koronacyjnego), w którym ją przechowywano.

Ostatnia partia tekstu dotyczy pozyskania przez Ludwika Świętego relikwii całej Korony Cierniowej i innych relikwii pasyjnych z Konstantynopola oraz ich translacji do Paryża w latach 1239–1242. Tę część rozprawy podzielono na dwa rozdziały. Najpierw opisane zostały zabiegi królewskie w celu zdobycia relikwii oraz trzy translacje: sprowadzenie Korony Cierniowej w 1239 r. oraz uzyskanie innych relikwii męki Pańskiej w roku 1241 i 1242. Następnie Autor podjął próbę odtworzenia przebiegu uroczystości związanych z przybyciem relikwii do Paryża. Kończy te rozważania opis świąt ustanowionych dla oddawania czci pozyskanym relikwiom. Drugi rozdział z kolei odnosi się do treści ideowych związanych z faktem sprowadzenia Korony Cierniowej do Francji. Translacja bowiem, według autorów tekstów jej poświęconych, wynosiła króla Francji ponad innych monarchów, a jego królestwo w następstwie tego wydarzenia urosło do rangi nowej Ziemi Obiecanej. Od razu zaznaczmy, że interpretacje Autora na tym odcinku jego studiów wypadłyby bardziej przekonująco, gdyby w bogatszy sposób uwzględnił złożoną, ale ważną problematykę specyficzności przekazów rytualnych. Utworzenie w tej partii pracy dwóch wyraźnie oddzielonych płaszczyzn — faktycznego przebiegu wydarzeń i sfery wyobrażeń ideowych — wprowadza nieco sztuczne rozgraniczenie między rzeczywistością rytuału a powiązaniem z nim zespołem przekonań. Gesty składające się na rytuały nie mają wartości same w sobie, zyskują ją dopiero dzięki odpowiedniemu odczytaniu. Dlatego analiza sposobów, w jaki dostępne nam źródła nadają sens rytuałom i narzucają ich interpretację, jest obiecującym i ciekawym polem badawczym. Zatem rozpatrywane w pierwszym rozdziale przekazy dotyczące translacji z lat 1239–1241 są praktycznie równie mocno przeziąknięte treściami ideowymi co rozpatrywane w drugim rozdziale teksty liturgiczne. Na wagę tych problemów i związane z nimi trudności interpretacyjne zwraca uwagę gorąca dyskusja wokół prac Gerda Althoffa, P. Buca czy Geoffreya Koziola, która odbiła się również szerokim echem w polskim środowisku naukowym. Szersza refleksja nad przekazem rytualnym wydaje się szczególnie istotna zwłaszcza w kontekście relacji między faktycznym przebiegiem zdarzeń, scenariuszem liturgicznym a odbiciem i interpretacją tych gestów w zachowanych źródłach.

Podsumowując powyższe omówienie, można stwierdzić, że praca jako całość dowodzi dużej erudycji Autora i świadczy o drobiazgowej kwerendzie przez niego przeprowadzonej, obejmującej wszystkie najważniejsze zagadnienia związane z tematem badań. J. Pysiak nie waha się także polemizować z dotychczasowymi ustaleniami mediewistów. Wspomnieć tu należy chociażby wartościowe

uwagi na temat ustaleń Chiary Mercuri czy doprecyzowanie datacji *Descriptio qualiter*. Szczególnie ciekawie został zaprezentowany udział francuskich władców w liturgii związanej z kultem relikwii oraz okoliczności, w jakich władcy zwracali się o pomoc świętych opiekunów dynastii. Warto podkreślić, że całość wykładu jest jasna i zrozumiała.

Zadaniem recenzenta nie jest jednak, a przynajmniej nie tylko, chwalenie Autora, ale wskazywanie mu błędów i niedociągnięć, które jednak nie umniejszają istotnych zalet całości. Uczony, jak sądzę, nierównomiernie rozłożył swój wykład dowodowy. Wiele miejsca poświęcił kwestiom datowania najważniejszych tekstów i przetwarzania zaczerpniętych z nich treści w późniejszych utworach. Bardzo liczne są próby odtwarzania różnych rytuałów czy przebiegu liturgii. J. Pysiak porusza wiele ciekawych problemów, jednak często zadowala się dość zwięzłym ich omówieniem. Niejednokrotnie koncentrując się na odtwarzaniu scenariusza rytualnego poszczególnych uroczystości translacji, adoracji czy *ostensio*, na marginesie tych poszukiwań pozostawia ideowy sens badanych manifestacji. W części pierwszej rozdział dotyczący treści ideowych zajmuje trzynaście stron, z kolei w podrozdziale o Świętej Koronie z Saint-Denis interpretacja wymowy formy tego relikwiarza (kształtem bliźniaczo podobnego do korony królewskiej Kapetyngów, jak wspominaliśmy) zajmuje mniej niż pół strony. To niedointerpretowanie istotnych kwestii jest tym bardziej dotkliwie z uwagi na fakt, iż kult relikwii i jego polityczne wykorzystywanie w średniowieczu to przede wszystkim sfera idei, a nie formy. Korzystniej wszakże przedstawia się na tym tle część trzecia, gdzie analiza treści ideowych, przeprowadzona głęboko, zajmuje prawie połowę zawartości.

Zwraca uwagę w recenzowanej monografii dość luźny związek poszczególnych jej części ze sobą. Każda z nich stanowi zwartą i spójną, ale zamkniętą całość, co powoduje, że książka składa się w zasadzie z trzech niezależnych od siebie studiów, połączonych wspólnym — dość szerokim — tematem uczestnictwa kapetyńskich królów Francji w kulcie relikwii. Chociaż we wstępie formułuje interesującą koncepcję związków relikwii pasywnych Chrystusa z ideologią władzy królewskiej we Francji, której rozwój pozwala prześledzić analizowany materiał źródłowy, to jednak w głównym tekście monografii Autor nie przedstawia wyraźnie tej myśli, która spajałaby ze sobą całość prezentowanych rozważań.

Wydaje się, że ukazany wyżej mankament monografii nie zaistniałby, gdyby historyk (nie licząc uwag o przekonaniu o zdolności leczenia skrofulów przez królów) rozważył też inne kwestie ideowego tworzenia prestiżu dynastii i godności królewskiej we Francji. Brak ten sprawia, że często niewątpliwie bardzo wartościowe spostrzeżenia zostały wyrwane z szerszego kontekstu. Autor pisząc o różnych ośrodkach kultu monarszego we Francji, prawie zupełnie pomija Reims, miejsce królewskiej sakry i pochówków. Warto zaś podkreślić, że Reims również posiadało wiele niezwykle cennych relikwii związanych z ideologicznymi podstawami monarchii francuskiej, a jednak nie cieszyło się tak wielkim uznaniem Kapetyngów jak analizowane przez J. Pysiaka ośrodki. Próba odpowiedzi na pytanie o przyczyny tego stanu rzeczy mogłaby pomóc wyjaśnić szczególną rolę, jaką odgrywało dla monarchii Saint-Denis.

Patrząc na pracę od strony edytorskiej i aparatu krytycznego, warto podkreślić, iż została ona wydana starannie, posiada obszerną bibliografię, liczne przypisy oraz indeksy. Być może nie zaszkodziłoby dodanie jeszcze na jej końcu tekstu *Descriptio qualiter*. Zwłaszcza że to niewielkie rozmiarami źródło stanowi podstawę wywodów w pierwszej części pracy a i później Autor wielokrotnie się do niego odwołuje.

Konkludując, należy stwierdzić, iż omawiana książka stanowi wartościową pozycję. Jerzy Pysiak sprawnie łączy warsztat historyka z umiejętnościami analizy dziedzin pokrewnych: historii sztuki, historii religii, liturgiki. Jego praca z pewnością może być użyteczna dla wszystkich zainteresowanych kulturą średniowiecza i dziejami pobożności oraz religijnymi podstawami władzy w średniowieczu, stanowić też będzie nieodzowny punkt odniesienia dla badań nad tymi zagadnieniami.

Karol Szejgiec
(Lublin)

Ronnie Ellenblum, *The Collapse of the Eastern Mediterranean. Climate Change and the Decline of the East, 950-1072*, Cambridge 2012, Cambridge University Press, ss. 270, czarno-białe ilustr. (14), mapy (7), tabele (2)

Autor jest profesorem Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie i specjalizuje się w geografii, historii i archeologii Bliskiego Wschodu w epoce wypraw krzyżowych¹. Tematem jego najnowszej książki są skutki zmian klimatu we wschodniej części strefy śródziemnomorskiej na przełomie X i XI w. Ukazuje je przede wszystkim na przykładzie Egiptu (rozdz. 3, 7), kalifatu bagdadzkiego (rozdz. 4, 5) i Bizancjum (rozdz. 6). Książka składa się z trzech (zawierających w sumie 11 rozdziałów) części, a każda z nich odnosi się do dwóch zasadniczych zagadnień. Pierwsza kwestia dotyczy symptomów pojawienia się, przebiegu i konsekwencji występowania kryzysu wywołanego zmianami klimatu, natomiast druga problematyki kondycji miast i położenia mniejszości religijnych w omawianym czasie. W oparciu o różnorodny i bogaty materiał źródłowy Ronnie Ellenblum ukazał także występowanie niekorzystnych zjawisk naturalnych i ich wpływ na życie społeczne i kulturę krajów położonych we wschodniej części strefy śródziemnomorskiej. Centralne miejsce w wykładzie zajmuje jednak Egipt, co wynika z jednej strony z bogatej dokumentacji źródłowej (w tym przede wszystkim z zachowanej korespondencji Żydów kairskich, z drugiej – z roli, jaką kraj ten odgrywał w gospodarce regionu.

¹ R. Ellenblum, *Frankish rural settlement in the Latin Kingdom of Jerusalem*, Cambridge 1998 (zob. rec. J. Rosser, „Speculum” 75, 2000, 3, s. 686–688); idem, *Crusader castles and modern histories*, Cambridge 2007.

O tym, że we wschodniej części strefy śródziemnomorskiej występowały w X/XI w. symptomy trwałych zmian klimatu, świadczyć mogą, potwierdzone źródłowo, często występujące okresy suszy. W Egipcie miało to miejsce w latach 963–969², 997–998, 1004–1009 oraz 1023–1026, podobnie było w Mezopotamii i na Bliskim Wschodzie. Efekty suszy dały się zauważyć także w Afryce Północnej w 1022 r. (Ifrikija). Utrzymujący się brak opadów skutkowało nieurodzajem i głodem, a trudności z zaopatrzeniem w żywność i drożyzna były przyczyną rozruchów społecznych (rozd. 3). W Egipcie wystąpiły także przejawy nietolerancji religijnej, której ofiarą była ludność chrześcijańska oraz żydowska. W rezultacie doprowadziło to do wyludnienia znacznych obszarów kraju na skutek przemieszczeń ludności z ziem dotkniętych nieurodzajem. Efekty suszy odczuwały także plemiona koczownicze z Egiptu i pogranicza syryjsko-arabskiego.

Druga, najobszerniejsza część książki (rozd. 4–7), dotyczy skutków występowania anomalii klimatu na terenie Bliskiego Wschodu, Bizancjum oraz w Iranie w latach 1024–1071. Autor podkreśla wpływ, jaki na dzieje tych krajów wywarło ochłodzenie klimatu w Azji Centralnej w drugiej ćwierci XI w., co spowodowało napór tamtejszych plemion koczowniczych (tureckich) na granice sąsiednich państw³. Dla Iranu rezultatem napływu nomadów był między innymi upadek dobrze rozwiniętego rynku przetwórstwa i handlu bawełną. Dodatkowo Autor zwrócił uwagę (s. 61–63) na spadki temperatury występujące (już w pierwszej dekadzie XI w.) w Iranie, odnotowane w relacjach odnoszących się do lat 1027, 1029–1030. Koresponduje to z szerzeniem się w tym czasie klęski głodu i zarazy na terenie Chorezmu i Mezopotamii. Aż do połowy XI w. tereny północnego i wschodniego Iranu były nawiedzane przez napływające z północy masy zimnego powietrza. Dodatkowym problemem dla mieszkańców Iranu oraz północnej części Iraku była aktywność koczowników (Seldżucy, Oguzowie). Plemiona seldżuckie wręcz wykorzystaly głód w Iranie w latach 1053–1055 i najazdy Beduinów na Irak, by stać się główną siłą polityczną w kalifacie bagdadzkim (1055).

W ocenie Autora (s. 136) już w połowie XI w. zauważyć można zróżnicowanie w rozwoju gospodarczym strefy śródziemnomorskiej – w jej części zachodniej wystąpiły wyraźne tendencje progresywne, podczas gdy diametralnie odmienna sytuacja istniała w Cesarstwie Bizantyjskim i krajach Bliskiego Wschodu. W znacznym stopniu był to rezultat zachodzących wówczas zmian

² Wystąpił wówczas bardzo niski stan wody w Nilu, który w 967 r. wyniósł tylko 12 łokci, podczas gdy poziom wody gwarantujący wystarczające do egzystencji plony oscylował pomiędzy 14 a 19 łokciami.

³ W literaturze przedmiotu odosobnione pozostawało stanowisko Richarda W. Bullieta (*The camel and the wheel*, Cambridge, Mass. 1975, reed. New York 1990), który ze zmianami klimatu łączył migrację ludów stepowych w X w. na tereny wschodniego Iranu. Analiza relacji autorów kronik muzułmańskich dokonana przez R. Ellenbluma dostarczyła nowych danych potwierdzających słuszność powyższej hipotezy. R. W. Bulliet należał do grupy nielicznych badaczy, którzy dostrzegali wpływ przemian zachodzących w ekosystemach terenów stepowych na życie społeczne i gospodarkę sąsiadujących z nimi społeczności.

klimatycznych (s. 145–146). Dla gospodarki regionu, a także dla Afryki Północnej, nie bez znaczenia była kumulacja negatywnych zjawisk w Egipcie w połowie XI w. oraz w latach 1064–1072. Trwałe skutki braku opadów dla Afryki Północnej potwierdzają badania geomorfologiczne ukazujące postępy desertyfikacji w Cyrenajce już w drugiej ćwierci XI w.

Trzecia części książki (rozdz. 8–11) dotyczy dwóch zasadniczych tematów. Pierwszy to transformacja miast na terenie Bliskiego Wschodu w X–XI w. będąca wynikiem trudności w zaopatrzeniu mieszkańców w wodę pitną. Wysychanie lokalnych źródeł i strumieni jest jednym z trwałych skutków nieodwracalnych zmian w lokalnych ekosystemach. Stało się to przyczyniając migracji ludności do miejsc posiadających bardziej sprzyjające warunki do życia.

Poza głodem i epidemiami chorób zakaźnych innym powodem spadku zaludnienia w miastach były deportacje zamieszkujących w nich mniejszości religijnych i etnicznych (głównie chrześcijan i Żydów). Kondycję ówczesnych miast przedstawił Autor na przykładzie Jerozolimy, której mieszkańcy pomiędzy pierwszą a trzecią ćwiercią XI w. doświadczyli skutków częstych okresów suszy, klęsk nieurodzaju i epidemii chorób zakaźnych, a także trudności w dostępie do wody pitnej (potwierdzają to relacje Wilhelma z Tyru czy ihumena Daniela, który odwiedził miasto w XII w.). Podobną sytuację w odniesieniu do Ramla poświadcza Al-Muqaddasi (985). Zebrane i omówione przez Autora źródła pisane, jak też rezultaty badań archeologicznych, ukazują proces regresu miast na terenie Palestyny oraz wyludnienia okolicznych obszarów wiejskich będący następstwem zmian klimatu zachodzących na długo przed przybyciem krzyżowców (s. 196–227).

Natomiast w ramach drugiego z wymienionych tematów Autor zajął się przebiegiem islamizacji (termin ten traktuje on szeroko, nie ograniczając się do sfery religijnej, zob. s. 231–232), która miała miejsce w omawianym okresie w Egipcie i na Bliskim Wschodzie. Nawiązując do pionierskich badań Richarda W. Bullieta⁴, R. Ellenblum zwrócił uwagę na pozareligijny aspekt i źródło jej rozwoju, jakimi były skutki społeczne i demograficzne zmian klimatu. Chociaż z inicjatywy władz dochodziło wcześniej do prześladowań wspólnot chrześcijańskich, pogromów, niszczenia ośrodków klasztornych, jak też wysiedleń ludności w Egipcie i Palestynie (zwłaszcza w okresie rządów kalifa Al-Hākima), to — jak wykazuje R. Ellenblum — nasilenie tych form agresji przypadało na okresy, w których następstwa zmian klimatu były widoczne (nieurodzaj i głód). Konsekwencją nietolerancji oraz pogorszenia się warunków bytowych z powodu nawracających okresów suszy była migracja ludności chrześcijańskiej z dotychczasowych terenów i napływ na jej miejsce muzułmanów. Procesy te miały charakter nieodwracalny, przyczyniając się w rezultacie do osłabienia, a niekiedy nawet do upadku wspólnot chrześcijańskich w regionie. Braki w zaopatrzeniu i głód były przyczynami, dla których Żydzi mieszkający w Bagdadzie zdecy-

⁴ R. W. Bulliet, *Conversion to Islam in the medieval period: an essay in quantitative history*, Cambridge, Mass 1979, ukazał postępy islamizacji na podstawie występowania w zachowanym materiale statystycznym takich imion, jak Mahomet i Ali.

dowali się na opuszczenie miasta (943–946). W odniesieniu do Azji Mniejszej dodatkowym czynnikiem islamizacji stała się polityka nowych elit (Seldżuchy), o wyraźnie antychrześcijańskim nastawieniu, zwłaszcza w drugiej połowie XI w.

Recenzowana książka podejmuje temat ważny dla zrozumienia przemian zachodzących na terenie Bliskiego Wschodu i w Egipcie w okresie od drugiej połowy X do trzeciej ćwierci XI w. Autor zdołał przy tym uniknąć łatwego (i dość często spotykanego w publikacjach poświęconych problemom przemian klimatycznych) tonu katastroficznego. Za najbardziej wartościowe uważam te partie książki, w których R. Ellenblum — z wykorzystaniem obszernych relacji autorów arabskich, hebrajskich, greckich i syryjskich — przedstawia zachodzące wówczas zmiany i ich wpływ na stosunki społeczne, położenie mniejszości etnicznych i religijnych, a także na sferę kultury w Egipcie i w Palestynie. W rezultacie przyczynia się to poszerzenia naszej wiedzy o położeniu państw muzułmańskich w przededniu ruchu krucjatowego.

Stosunkowo ogólnikowo natomiast potraktował Autor problematykę efektów islamizacji w kulturze. Najczęściej odwołuje się do geografii kulturowej, omawiając następstwa przemieszczenia się dotychczasowych centrów i środowisk kulturowych i naukowych pod wpływem wystąpienia bardzo trudnych warunków bytowych (głód) bądź w rezultacie polityki władz (wysiedlanie). Brakuje jednak ukazania mechanizmów tych przemian.

Niedosyt występuje także w zakresie problematyki gospodarczej, albowiem w tekście pojawiają się jedynie wzmianki o bieżących skutkach suszy w postaci niedostatków żywności, drożyzny i wybuchów niepokojów społecznych, wywołanych nieurodzajami. W odniesieniu do rolnictwa i osadnictwa wiejskiego daje się zauważyć bardzo skromne wykorzystanie rezultatów badań geoarcheologicznych, a także palinologicznych, pozwalających określić skalę degradacji środowiska naturalnego, wywołanej skutkami zmianami klimatu. Pominięto także dane pochodzące z badań próbek aluwialnych osadów z głównych dolin i jezior znajdujących się w regionie.

W tekście okazjonalnie tylko (s. 222 — Palestyna i Ramla oraz s. 158 Cyrenajka — badania geomorfologiczne ukazujące proces pustynnienia tych terenów) spotykamy odwołania do wyników badań z tego zakresu (bez szczegółowego przedstawienia stanowisk i znalezisk archeologicznych, wyników badań morfologicznych i hydrologicznych na danych terenach). Krytyczne uwagi odnoszą się także do pominięcia takich kwestii, jak wpływ NAO (North Atlantic Oscillation), monsunów znad Oceanu Indyjskiego czy też zmian klimatu, zachodzących na terenach Azji Centralnej (dobrze przebadane okolice Jeziora Aralskiego)⁵. Ich brak w prezentowanej tematyce, podobnie jak ograniczenie przedstawienia zmian

⁵ Z obszernej literatury zob. M. D. Jones i in., *A high-resolution late Holocene isotope record from Turkey and links to North Atlantic and monsoon climate*, „Geology” 34, 2006, 5, s. 361–364; N. Roberts i in., *Palaeolimnological evidence for an east-west climate see-saw in the Mediterranean since AD 900*, „Global and Planetary Change” 2012, 84/85, s. 23–34; P. Sorrel i in., *Climate variability in the Aral Sea basin (Central Asia) during the late Holocene based on vegetation changes*, „Quaternary Research” 2007, vol. 67, nr 3, s. 357–370,

hydro-klimatycznych wyłącznie do terenu Palestyny, bez uwzględnienia choćby terenów sąsiedniej Syrii, Azji Mniejszej, nie mówiąc już o zachodniej części strefy śródziemnomorskiej, nie pozwala w pełni poznać przyczyn i konsekwencji zmian klimatu na interesujących nas terenach w X–XI w. Co więcej — obraz, jaki przedstawił Autor, nie jest adekwatny dla całego Bliskiego Wschodu⁶.

Dotkliwie brakuje ukazania wpływu powyższych zjawisk nie tylko na gospodarkę rolną, lecz także na wytwórczość i handel. Jest to o tyle istotne, że we wschodniej części strefy śródziemnomorskiej znajdowały się główne centra ówczesnego handlu dalekosiężnego i finansów (Kair, Konstantynopol, Bagdad, Damaszek). Autor nie odniósł się do funkcjonujących opinii i poglądów dotyczących np. pozycji Egiptu⁷ w gospodarce regionu śródziemnomorskiego w X–XI w., czy dużej aktywności kupców włoskich w portach Bliskiego Wschodu, jak też ożywienia wymiany handlowej pomiędzy Egiptem a Bizancjum w omawianym okresie⁸. Korespondencja handlowa (*geniza*) ukazuje dobitnie rolę i znaczenie środowiska Żydów kairskich w przepływie towarów, produktów i środków finansowych nie tylko w regionie, lecz przede wszystkim także pomiędzy strefą śródziemnomorską a krajami Azji Południowo-Wschodniej i Dalekiego Wschodu⁹. Nie wiadomo, jak skutki długoletnich klęsk suszy wpłynęły na wielkość i skalę handlu dalekosiężnego w X–XI w. Szkoda, że w omawianej książce zabrakło — bodaj w podsumowaniu — uwag na ten temat czy też postawienia dalszych pytań w tym zakresie. Tym bardziej że występowanie kolejnych fal suszy i jej skutków dla Bliskiego Wschodu znajduje potwierdzenie w materiale numizmatycznym, ukazującym okresowe załamanie się napływu arabskiego srebra w X i w połowie XI w na tereny Europy Wschodniej i do Skandynawii¹⁰. Pozwoliłoby to Autorowi

zwł. s. 364–366, 368; P. Sorrel i in., *Control of wind strength and frequency in the Aral Sea basin during the late Holocene*, „Quaternary Research” 2007, vol. 67, nr 3, s. 371–382.

⁶ D. Kaniewski i in., *The medieval climate anomaly and the little Ice Age in coastal Syria inferred from pollen-derived paleoclimatic patterns*, „Global and Planetary Change” 2011, 78, s. 178–187, zwł. s. 183, tab. 5 oraz s. 184–185.

⁷ D. Abulafia, *Asia, Africa and the trade of medieval Europe*, w: *The Cambridge Economic History of Europe*, t. 2: *Trade and industry in the middle ages*, red. M. M. Postan, E. Miller, C. Postan, Cambridge 1987, s. 421–425.

⁸ D. Jacoby, *Venetian commercial expansion in the eastern Mediterranean 8th–11th centuries*, w: *Byzantine trade 4th–12th centuries. The archaeology of local, regional and international exchange*, red. M. M. Mango, Farnham 2009, Society for the promotion of Byzantine Studies Publications, t. 14, s. 371–391, zwł. s. 380–382, J. L. Goldberg, *Trade and institutions in the medieval Mediterranean. The Geniza merchants and their business world*, Cambridge 2012, s. 337–341, gdzie dalsza literatura przedmiotu.

⁹ Z obszernej literatury zob.: *India traders of the Middle Ages. Documents from the Cairo Geniza* („India book”), red S. D. Goitein, M. A. Friedman, Leiden–Boston 2008, *Études sur le Judaïsme Médiéval*, t. 31; H. Park, *Mapping the Chinese and Islamic worlds. Cross-cultural exchange in pre-modern Asia*, Cambridge 2012, s. 20–55; o roli kupców żydowskich z Kairu w handlu strefy śródziemnomorskiej zob. J. L. Goldberg, op. cit., s. 211–336.

¹⁰ W. Łosiński, *Chronologia skala i drogi napływu monet arabskich do krajów europejskich u schyłku IX i w X w.*, „Slavia Antiqua” 34, 1993, s. 1–41, zwł. s. 3–9, 11–24, tamże dalsza literatura przedmiotu.

na kompleksową ocenę wpływu zmian klimatycznych na gospodarkę całego regionu w okresie *longue durée*. Chociaż R. Ellenblum odwołuje się do tego paradygmatu, to w tekście częściej występują przykłady skutków zachodzących zmian ujętych z bieżącej, krótkiej perspektywy. Dlatego uważam, że problematyka zapowiedziana w podtytule książki nie w pełni została przez Autora rozwinięta, zwłaszcza że przypisuje zmianie klimatu znaczenie wyłącznie regionalne (s. 251), bez wpływu choćby tylko na całą strefę śródziemnomorską. Obecność kupców z miast włoskich w portach Egiptu, Syrii czy Azji Mniejszej przemawia za rozwojem, a nie regresem gospodarki tego regionu, wskazuje także na istotną pozycję miejscowych kupców w wymianie z Zachodem. Książkę Ronniego Ellenbluma należy zatem traktować jako wstęp do szerszej dyskusji nie tylko nad wpływem klimatu na środowiska, w którym żyją ludzie, lecz także nad szukaniem odpowiedzi na pytanie, czy w gospodarce wschodniej strefy śródziemnomorskiej X–XI w. mieliśmy do czynienia z kryzysem czy regresem.

Krzysztof Polek
(Kraków)

Gnieźnieńskie koronacje królewskie i ich środkowoeuropejskie konteksty, red. Józef Dobosz, Marzena Matla, Leszek Wetesko, Gniezno 2011, Urząd Miejski w Gnieźnie, Instytut Kultury Europejskiej UAM w Gnieźnie, Instytut Historii UAM w Poznaniu, ss. 320, Colloquia Mediaevalia Gnesnensia 2

„Cała gadanina o najsilniejszych, którzy zdobyli dla siebie królestwa, jest po prostu głupotą, jeśli pominiemy mistyczny element podziwu otaczającego władcę”¹. Cudowny zachwyt nad średniowiecznym monarchą wywoływało wiele rytuałów. Jednym z ważniejszych była koronacja i tej właśnie tematyce został poświęcony recenzowany zbiór studiów, który jest efektem międzynarodowego projektu zorganizowanego przez poznańskie środowisko. Początkiem przedsięwzięcia było gnieźnieńskie spotkanie z 2010 r., na którym debatowano nad koronacjami piastowskimi odbytymi w archikatedrze św. Wojciecha.

Publikację otwiera tekst Henryka Samsonowicza pt. *Idea władzy królewskiej* (s. 11–19). W syntetycznym eseju Autor definiuje pojęcia „król” oraz „władza” przez wskazanie ich desygnatów w trzech wyróżnionych typologicznie okresach: 1) epoce rządów plemiennych po upadku zachodniego cesarstwa rzymskiego; 2) czasie przekształceń struktur państwowych zapoczątkowanych panowaniem Karola Wielkiego i kolejnych fazach odnowy cesarstwa; 3) w dobie przemian od XII–XIII w., których skutkiem było powstanie stałych organizmów

¹ G. van der Leeuw, *Fenomenologia religii*, Warszawa 1978 (oryg. niem. 1933), s. 153. W tym miejscu Gerardus van der Leeuw przytacza opinię Gilberta K. Chestertona, *The Everlasting Man*, London 1927, s. 67. Książka została przetłumaczona na polski: G. K. Chesterton, *Wiekuisty człowiek*, Warszawa–Ząbki 2004.

politycznych. Chronologiczną typologię Autor wzbogaca o rozróżnienie geograficzne. Wskazuje na cztery kręgi cywilizacyjne, w których pojęcia „król” i „władza” niosły różne treści: 1) cesarstwo wschodnie; 2) wspólnota chrześcijaństwa zachodniego; 3) kraje, które około roku 1000 przyjęły nową wiarę; 4) ludy inspirowane wprawdzie chrześcijaństwem, ale pozostające przy starych systemach sprawowania rządów. Oprócz omówienia idei władzy królewskiej zgodnie z zarysowaną typologią, H. Samsonowicz wskazuje na średniowieczne sposoby komunikacji owych symbolicznych treści. Odwołując się do antropologii, wyjaśnia znaczenie insygniów koronacyjnych dla propagowania ideologii władzy.

Kolejny tekst pt. *Dlaczego Bolesław Chrobry chciał koronować się na króla?* (s. 21–41) ma charakter monograficzny i jest odpowiedzią Zbigniewa Dalewskiego na pytanie wielokrotnie już stawiane w historiografii. Autor, na podstawie analizy innych koronacji europejskich z X i XI w., podaje dwie przesłanki, które mogły skłonić piastowskiego władcę do sięgnięcia po koronę. Jednym motywem była chęć znalezienia właściwego sobie miejsca w ramach chrześcijańskiego porządku ideowego. Bolesław jeszcze przed 1025 r. manifestował monarszą władzę, a wydawane przez niego zarządzenia należały już do kompetencji iście królewskich. Chrobry dbał bowiem o sprawowanie godnej liturgii w swoim kraju, ingerował w praktyki pokutne, inscenizował swoje uniżenie, dbał o nawracanie pogan. To wszystko odpowiadało zadaniom, które przypisywano ówczesnym władcom Rzeszy. Drugim motywem uzyskania korony i namaszczenia była chęć stworzenia jednej linii dynastycznej rządzących, a zatem dążenie do centralizacji władzy. Bolesław Chrobry pragnął w ten sposób przekształcić tradycyjny system polityczny. Takie motywacje znajdują analogię w polityce prowadzonej w X w. przez ottońską rodzinę królewską.

Mimo że w tomie większość artykułów zostało poświęconych powoływaniu na tron królów, nie zabrakło w nim również opisu koronacji władczyń. Dzięki analizie karolińskich i ottońskich *ordines coronandi* Grzegorz Pac w artykule pt. *Koronacje władczyń we wcześniejszym średniowieczu — zarys problematyki* (s. 43–57) przedstawił konkretne treści ideowe związane z tymi celebracjami. W czasach karolińskich rytuały te dopiero się kształtowały, choć ówczesni powoływali się na ich wcześniejszą metrykę. Również w czasach ottońskich, a nawet jeszcze salickich, nie istniał precyzyjnie ustalony ryt przeprowadzania tej celebracji. Wiele różnych informacji na temat wykonywania owego rytuału, jak i fakt, że w Rzeszy dopiero po roku 1000 kształtuje się on i nabiera znaczenia, uniemożliwiają według Autora merytoryczną dyskusję nad koronacjami piastowskich władczyń.

W kolejnych trzech tekstach przedmiotem rozważań jest ponownie Rzesza, z której w państwach środkowoeuropejskich recypowano wzorce. Andrzej Pleszczyński w artykule *Powołanie i koronacja króla niemieckiego od X do XIII wieku. Miejsca, ryty, insygnia — zarys problematyki* (s. 59–73) zwrócił szczególną uwagę na rolę ciała i sfery zmysłowej podczas przeprowadzania celebracji. Do tekstu dołączono także wykaz miejsc powołania na władcę niemieckiego i koronacji, a także listę koronatorów. Należy tu jednak nadmienić, że dołączony aneks jest niekiedy nazbyt ogólny, jak w przypadku Henryka II.

Miejszem jego powołania nie była jedynie Moguncja, jak widzimy to w dołączonym wykazie, ale również Merseburg.

Karolina Buschmeier w artykule *Krönen und Sterben – Zu den (Dis)kontinuitäten ottonischer Königsherrschaft* (s. 75–90) przeanalizowała wzajemny związek między sakralnością władzy ottońskiej a przestrzenią przezeń zajmowaną. Autorka postawiła tezę, że nadawanie nadprzyrodzonego charakteru władzy oraz jej centralizowanie to skorelowane procesy. Na przykładzie miejsc koronacji oraz pochówku ottońskich i angielskich władców K. Buschmeier wskazuje, że sprawowanie władzy w Rzeszy, które polegało na nieustannym podróżowaniu króla, wymagało nie tyle jednego uświęconego miejsca, ile wszechobecnej sakralności monarchy w regionach, w których aktualnie był obecny. Z tego względu Akwizgran nie pełnił tej samej roli co Westminster, choć w miarę centralizowania władzy w Rzeszy lotaryński ośrodek coraz wyraźniej zyskiwał na sakralnym charakterze. Należy docenić pomysłowość tezy Autorki. Nie można jednak ukrywać, że artykuł pozbawiony jest dostatecznej argumentacji źródłowej co do słuszności korelacji między wzrostem sakralności charakteru wybranego miejsca a procesami skupiania władzy w jednym ośrodku. Tekst należy zatem uznać za propozycję, którą należy rozwinąć w kolejnych publikacjach i poprzeć odpowiednimi świadectwami z epoki.

Giovanni Isabella w tekście pt. *Comparing models of kingship: the royal „ordo coronationis” of Mainz and the royal coronation of Otto I by Widukind of Corvey* (s. 91–102) porównuje dwa źródła ottońskie, które powstały niemal w tym samym czasie. Z konfrontacji przekazów wyłania się następujący obraz. W *ordo* to biskupi przekazują rządy elektowi, podczas gdy u Widukinda decydującą rolę odgrywa arystokracja. Te dwa różne spojrzenia pokazują, że w czasach ottońskich spierano się o naturę i pochodzenie władzy oraz negocjowano stanowiska, co odpowiada modelowi władzy konsensualnej, który wypracowali ostatnio niemieccy historycy.

Kolejne dwa teksty zamieszczone w książce zostały poświęcone okolicznościom koronacji Bolesława Szczodrego. Krzysztof Skwierczyński w artykule pt. *„O, majestacie królewskiej potęgi!” – koronacja Bolesława II Szczodrego* (s. 103–113) omówił politykę piastowskiego władcy, która zmierzała do uzyskania korony. Wskazał, że podjęte przez monarchę działania kosztowały go zbyt wiele, co doprowadziło w ostatecznym rozrachunku do katastrofy. Budowany z pompą majestat królewskiej władzy okazał się niemożliwy do udźwignięcia dla Bolesława oraz jego kraju.

Marzena Matla stawia w tytule swego tekstu pytanie: *Czy Bolesław Śmiały uświetnił swoją koronację fundacją złotego kodeksu?* (s. 115–142) i odpowiada na nie negatywnie. Wskazuje, że program ikonograficzny Ewangelistarza Gnieźnieńskiego (niesłusznie nazywanego w artykule ewangeliarzem²), w którym szczególnie

² Ewangelistarz to księga liturgiczna zawierająca perykopy, czyli teksty Ewangelii uporządkowane według przebiegu roku liturgicznego i przeznaczone do odczytania na konkretny dzień. Ewangeliarz to księga liturgiczna zawierająca cały tekst Ewangelii uporządkowany według tradycyjnych autorów — Mateusza, Marka, Łukasza i Jana.

dobitnie przedstawiono postać św. Piotra, nie odzwierciedla ówczesnych poglądów gregoriańskiego stronnictwa, do którego należał Bolesław Szczodry, ale jest jedynie wyrazem kultu Księcia Apostołów. Cześć oddawana temu świętemu, badana na podstawie analizy źródeł pisanych, ikonograficznych i numizmatycznych, wydaje się większa w ówczesnych Czechach niż Polsce. Wratysław II miał uczynić św. Piotra obok św. Wacława głównym patronem swego władztwa. Według Autorki to nie dwór Bolesława był zatem pierwotnym miejscem przeznaczenia złotego kodeksu, ale Wratysława. W Polsce cenna księga miała się znaleźć jako wyprawa ślubna Judyty lub dar księcia czeskiego, który miał zabiegać o utrzymanie dobrych stosunków z polskimi władcami.

Wzajemne relacje polsko-czeskie z okresu wspomnianych w poprzednim artykule monarchów omawia Vratislav Vaníček w tekście pt. *Polský královský titul Vratislava II. (tradice, kontinuita a introvace v 11. století)* (s. 141–174). Autor przedstawia politykę Wratysława II wobec Polski i Rzeszy, która skutkuje koronacją z 1085 r. Na podstawie źródeł pisanych i ikonograficznych rekonstruuje ideologię władzy czeskiego dworu, a także wyjaśnia problem związany z tytułem *rex Poloniae*, który przydano Wratysławowi II.

Innemu sąsiadowi piastowskiej Polski, Królestwu Węgier, poświęcił uwagę Daniel Bagi w tekście pt. *Papieskie przysłanie korony dla św. Stefana w legendzie św. Stefana pióra biskupa Hartwika* (s. 175–186). Autor dochodzi do wniosku, że w czasach Kolomana Uczonego (1095–1116) biskup Hartwik z Győr zapisał to wydarzenie jako odpowiedź na papieski list z 1096 r., w którym Urban II polecał Węgrom wprowadzenie postulatów reformy gregoriańskiej. Papież pragnął, by Koloman zrzekł się praw do ingerowania w życie Kościoła hierarchicznego. Pierwszą odpowiedzią węgierskiego dworu była opowieść, w której wskazywano, że już na początku XI w. Stolica Apostolska wraz z koroną udzieliła węgierskiemu władcy prawa do zarządzania Kościołem. Ostatecznie w 1106 r. przyjęto jednak gregoriańskie postulaty, co wyznacza datę *ante quem* spisania legendy.

Zagadnieniami niezwiązanymi w sposób bezpośredni z królewskimi koronacjami zajął się Marcin Rafał Pauk w tekście pt. „*Plenariae decimationes*” św. Wojciecha. *O ideowych funkcjach dziesięciny monarszej w Polsce i na Węgrzech w XI-XII wieku* (s. 187–212). Autor podjął się wyjaśnienia fenomenu przekazywania przez władcę dziesięciny na ręce arcybiskupa gnieźnieńskiego, co zanotowano w bulli gnieźnieńskiej z 1136 r. M. R. Pauk wskazał, że dziesięcina składana przez monarchę metropolie była darem dziękczynnym dla św. Wojciecha za jego opiekę nad królestwem. Była wyrazem szczególnego związku władcy z politycznym patronem kraju. Prawdopodobnie nadanie to zostało ustanowione przed 1065 r. jako dowód czci dla najważniejszego świętego wspólnoty, a nie jako ekwiwalent wobec niemożności wyegzekwowania dziesięciny powszechnej.

Dwa kolejne teksty analizują obraz piastowskich koronacji w historiografii obcej i rodzimej. Edward Skibiński w artykule *Koronacje pierwszych Piastów w najstarszych źródłach narracyjnych* (s. 213–233) zinterpretował wymowę opowieści, które przynoszą informacje o koronacjach z roku 1000, 1025 i 1076. Autor wspiera bowiem tezę podnoszoną ostatnio m.in. przez Johanna Frieda o koronacji

Bolesława podczas zjazdu gnieźnieńskiego. Z analizy narracji, powstałych głównie na terenach Rzeszy, wyłania się obraz piastowskich rytuałów, które historyografowie krytykują nie tyle ze względu na formalny przebieg, ile brak uzyskania zgody od władcy Rzeszy. Ponadto król polski okazuje się przeważnie niegodny, aby uzyskać namaszczenie.

Marek Cetwiński w tekście pt. *Gnieźnieńskie koronacje w przekazach rocznikarskich* (s. 235–242) zajął się kluczową dla tytułu recenzowanej pozycji tematyką, czyli miejscem koronacji pierwszych Piastów. Autor wskazuje, że dopiero od XIII w. kształtuje się tradycja Gniezna jako *locus coronationis*, co jest wynikiem z jednej strony rywalizacji krakowskich biskupów z gnieźnieńskimi arcybiskupami, a z drugiej — rodzącej się idei utworzenia zjednoczonego królestwa polskiego. Autor konkluduje zatem, że choć trzy pierwsze koronacje najprawdopodobniej odbyły się w Gnieźnie, to jednak przedstawiony w rocznikach obraz ma charakter „tradycji wynalezionej” ze względu na aktualne potrzeby polityczne.

Pozostałe teksty zamieszczone w tomie są przede wszystkim analizami politycznych sytuacji, w których dochodzi do koronacji środkowoeuropejskich monarchów i królów Niemiec. Antoni Barciak w tekście pt. *Czeskie koronacje drugiej połowy XIII wieku* (s. 243–252) omówił rytuały intronizacyjne Przemysława II Otokara oraz Wacława II, które wykonano po dłuższym czasie od objęcia przez nich rządów. Celebracje te były zatem sposobem manifestowania przez króla jego władzy, a także metodą na uzyskanie wyraźniejszej legitymizacji sakralnej. Istotną rolę podczas czeskich koronacji z XIII w. pełniła monarsza fundacja klasztoru, która z jednej strony była wyrazem wdzięczności okazywanym Bogu za wyniesienie, a z drugiej kolejną formą manifestacji królewskiej hojności.

Robert Antonín w tekście pt. *Hnězdenská korunovace krále Václava II. v kontextu jeho zahraniční politiky na počátku 14. století* (s. 253–271) omówił znaczenie i przebieg koronacji z 1300 r. Autor wskazuje, że była ona odzwierciedleniem przemian, które dokonały się w Czechach w XIII w., a które miały na celu przekształcenie władzy Wacława II na wzór zachodnioeuropejskich monarchii.

W tomie poświęconym gnieźnieńskim koronacjom jako kontrpunkt musiał znaleźć się tekst poświęcony wykonywaniu tychże rytuałów w Krakowie. Jarosław Nikodem w artykule pt. *Krakowska koronacja Władysława Łokietka* (s. 273–284) omówił okoliczności podjęcia przez tegoż władcę decyzji o zmianie miejsca przeprowadzania celebracji. Problem ten był w historiografii wielokrotnie dyskutowany, dlatego artykuł jest przede wszystkim obroną tezy wyrażonej przez Oswalda Balzera o świadomej i przemyślanej decyzji monarchy co do ustanowienia Krakowa miejscem intronizacji władzy. Z tym punktem widzenia polemizował Gerard Labuda, który wskazywał, że inspiratorem owej zmiany był papież Jan XXII.

Niezwykłą postać Karola IV przedstawiła Marie Bláhová w tekście pt. *Koronovace Karla IV.* (s. 285–300). Władca ten, jak żaden inny średniowieczny cesarz, koronował się dwa razy na króla Niemiec (w Bonn i Akwizgranie), w Pradze na króla czeskiego, w Mediolanie na króla włoskiego, w Rzymie na cesarza oraz w Arles na króla Burgundii. Autorka omawia w tekście polityczne okoliczności i przebieg rytuałów, w których wziął udział Karol IV.

Recenzowaną pozycję zamyka tekst Petra Čorneja pt. *Pražské korunovace 15. století a polské aspirace na český trůn*. Autor swój wykład historii politycznej prowadzi do momentu osiągnięcia przez Władysława II Jagiellończyka czeskiego tronu. W artykule omówiono m.in. zmiany w rytuale koronacyjnym królów czeskich i treści ideowe, które niosły ze sobą wprowadzane modyfikacje w dobie husyckiej kontrowersji.

Omówiona w tomie problematyka znacznie wykracza poza sformułowany przez redaktorów tytuł. Słowa kluczowe, którymi można opatrzyć tom, to: rytuały koronacyjne i ich treści ideowe, polityczne przesłanki i konsekwencje koronacji władców, przebieg i wybór miejsca ceremonii, kontynuacja i zmiana tradycji, antropologia polityczna. Tak szeroki dobór tematyki powoduje, że w pracy wiele interesujących informacji znajdzie badacz historii: politycznej, ideologii władzy, religijności monarchów, transferu myśli. Z drugiej jednak strony praca nie stanowi systematycznego opracowania rytuałów koronacyjnych, które odbyły się w gnieźnieńskiej katedrze lub też w Europie Środkowej. Książka jest raczej zbiorem indywidualnych prac aniżeli wynikiem wspólnego przedsięwzięcia poświęconego jednemu zagadnieniu. Różnorodności tematów odpowiada niestety różnorodność zasad edytorskich, wedle których pisano poszczególne teksty. Nie umniejsza to jednak rangi dzieła zbierającego artykuły, w których postawiono wiele interesujących i oryginalnych tez. Będą one z pewnością wkrótce przedmiotem debaty mediewistów.

Paweł Figurski
(Warszawa)

Tillmann Lohse, *Die Dauer der Stiftung. Eine diachronisch vergleichende Geschichte des weltlichen Kollegiatstifts St. Simon und Judas in Goslar*, Berlin 2011, Akademie Verlag, ss. 576, *Stiftungsgeschichten* 7

Najnowsza monografia Tillmanna Lohse, poświęcona dziejom kolegiaty św. św. Szymona i Judy w Goslarze, kieruje naszą uwagę ku tej niezwykle ważnej instytucji kościelnej Rzeszy Niemieckiej, której znaczenie osiągnęło apogeum w ciągu pierwszych dwóch wieków jej istnienia — pod rządami Salijczyków i Hohenstaufów. Monografia wydana została jako siódmy tom w ważnej serii edytorskiej *Stiftungsgeschichten* redagowanej przez Michaela Borgolte, poświęconej różnym aspektom średniowiecznej działalności fundacyjnej nie tylko w zachodnim chrześcijaństwie, ale także w innych kręgach cywilizacyjnych.

W prezentowanej pracy nie odnajdziemy systematycznego, chronologicznego — rzecz można klasycznego — przedstawienia dziejów kolegium kanonicznego od momentu jego powstania krótko przed połową XI aż po sekularyzację w początku XIX stulecia. Zgodnie z tytułem Autor wybrał ujęcie „diachroniczne”, które polega na opisanu wybranych — przyznać trzeba, niekiedy dość arbitralnie — momentów w funkcjonowaniu goslarskiej kolegiaty (lecz także jej relikwów i pamięci o niej) w długim okresie od fundacji aż po połowę XX w. Mo-

menty te, umieszczone pod konkretnymi datami, które traktować trzeba nieco symbolicznie, ilustrują istotne zjawiska w interesujących Autora wymiarach funkcjonowania fundacji: podtrzymywanie jej pierwotnych celów komemoracyjno-liturgicznych oraz zasadniczą trwałość jej uposażenia materialnego na tle przekształceń form jego zarządu aż do współczesności. Po obszernym wstępie, zawierającym główne założenia metodologiczne i omówienie koncepcji studium, w części drugiej T. Lohse przedstawia w chronologicznym porządku wybrane momenty z dziejów kolegiaty goslarskiej: jej fundację około 1047 r. przez cesarza Henryka III i pierwotne uposażenie (rozdz. 2); około 1163 r. konflikt majątkowy pomiędzy prepozytem Adelogiem a resztą konwentu, zwiastujący powolny rozkład form życia wspólnego kanoników i przejście na system prebendalny (rozdz. 3); około roku 1469 późnośredniowieczną liturgię komemoracyjną za duszę fundatora, Henryka III, której szczegółowy opis zawiera piętnastowieczny *liber ordinarius* kolegiaty (rozdz. 4); około 1647 r. potwierdzenie przywilejów kolegiaty przez cesarza Ferdynanda III, pozostające w ścisłej korelacji z polityką rekatolicyzacji i restytucji dóbr katolickich instytucji kościelnych na terenie Rzeszy (rozdz. 5); ok. 1803 r. ostateczną sekularyzację kolegiaty przez władze pruskie i przekształcenie jej majątku w fundusz dla urzędników kościelnych i szkolnych utrzymywanych przez magistrat Goslaru (rozdz. 6) i wreszcie w 1956 r. lokalne obchody dziewięćsetnej rocznicy śmierci cesarza Henryka III, zorganizowane przez władze samorządowe miasta (rozdz. 7). Wymienione wydarzenia przedstawione zostały na szerszym tle uwarunkowań społecznych i politycznych swojej epoki, mających zgodnie z przyjętymi założeniami wpływ na kształt przeobrażeń pierwotnych celów fundacji. Tę część pracy zamyka obszerne podsumowanie.

W założeniach metodologicznych T. Lohse nawiązuje do w istocie dość mało odkrywczej koncepcji M. Borgoltego (którego jest uczniem), zakładającej traktowanie wszelkich fundacji religijnych w maussowskich kategoriach „totalnego zjawiska społecznego”¹, w którym aspekty społeczne, religijne, prawne i kulturalne muszą być traktowane integralnie jako nierozłączna całość. Założenie to było reakcją na nazbyt typowe dla wcześniejszej historiografii niemieckiej ujmowanie problematyki funkcjonowania instytucji kościelnych głównie, jeśli nie wyłącznie, w kategoriach historyczno-prawnych i ekonomicznych. T. Lohse akcentuje nie tylko powstanie, ale przede wszystkim trwanie fundacji jako zasadniczy przedmiot badania historycznego, pisząc niekiedy o rzeczach oczywistych dla każdego współczesnego badacza fundacji kościelnych (jak to, że podstawowym zamysłem każdego fundatora jest zapewnienie wieczystej trwałości swej fundacji, oraz to, że jej oddziaływanie społeczne — a przez to sens zaakcentowanego w tytule pracy trwania — może podlegać znacznej ewolucji w czasie) językiem nasyconym skomplikowaną terminologią, mającym sprawić wrażenie metodologicznej głębi i podkreślić zerwanie ze starą, pozytywistyczną szkołą opracowywania dziejów

¹ Por. programowy tekst M. Borgolte, „*Totale Geschichte*” des Mittelalters? Das Beispiel von Stiftungen, Berlin 1993, Öffentliche Vorlesungen, 4.

średniowiecznych instytucji religijnych. Przyjęta w monografii formuła diachronicznych obrazów z dziejów kolegiaty ma jednak istotne ograniczenia i nie może w pełni pretendować do miana realizacji wytyczonych przez Borgoltego celów. Bardzo niewiele w gruncie rzeczy dowiadujemy się z niej na przykład o społecznych uwarunkowaniach istnienia kolegiaty goslarzkiej, takich jak środowiska rekrutacji kanoników, co wymagałoby analizy prozopograficznej kleru kolegiackiego, czy krąg świeckich donatorów, który pozwoliłby odtworzyć w jakimś stopniu zakres oddziaływania fundacji na środowiska lokalne i związki z laikatem. Nie kwestionując prawa Autora do wyboru metody i ograniczenia zakresu badań do wybranych — mniej lub bardziej przełomowych — momentów funkcjonowania instytucji, podkreślić trzeba jednak potrzebę tradycyjnego opracowania dziejów kolegiaty św. Szymona i Judy w Goslarze, gdyż jak dotąd brak poświęconego jej tomu w getyńskiej serii *Germania Sacra*². Praca T. Lohsego jest w istocie już ze wstępnego założenia rozbudowanym *case study*. Choć z wielu względów wartościowa w swej próbie wypracowania modelu monografii fundacji religijnej, której powodzenie ocenić można z perspektywy trwania jej głównych celów w szerokim przekroju chronologicznym, nie jest w stanie zastąpić systematycznego, „tradycyjnego” opracowania.

Odnosząc się do lepiej znanej piszącemu te słowa epoki salickiej i staufijskiej, przyznać trzeba, że zaproponowane ujęcie niewiele wnosi do istniejącej wiedzy na temat fundacji Henryka III. Niewątpliwie ma Autor rację, wskazując na pierwszym miejscu motywy dewocyjne, kommemoracyjne i eschatologiczne cesarskiej fundacji, wbrew podkreślanej zwłaszcza w starszej literaturze roli goslarzkiego konwentu w strukturach Reichskirche jako „rezerwuaru kadrowego” przy obsadzaniu godności biskupich. Tę drugą funkcję uznać trzeba za pochodną szczególnie bliskich kontaktów kolegiaty z dworem cesarskim, ale wtórną w stosunku do motywacji religijnej i ideologicznej — zwłaszcza tak istotnej w świadomości Salijczyków memorii dynastycznej. T. Lohse nie dokonuje jednak pogłębionej analizy wszystkich elementów składających się na ideowe cele fundacji Henryka III, np. wspomina jedynie o związku pomiędzy dwoma głównymi patronami kolegiaty, św. Szymonem i św. Judą, a dniem narodzin samego fundatora³, ale nie rozwija tego wątku, który wydaje się istotny z punktu widzenia treści ideowych. Jego podjęcie pozwoliłoby być może na refleksję dotyczącą relacji pomiędzy osobistą dewocją cesarza a potrzebami religijnej ostentacji władzy. W tym kontekście wypomnieć można Autorowi całkowite pominięcie analizy całostronicowej miniatury fundacyjnej, zdobiącej podarowany kolegiacie kosztowny ewangeliarz, gdzie wyobrażono Henryka III wrę-

² Brak ten tylko w części rekompensuje studium poświęcone kanonikom goslarzskim jako środowisku społecznemu: R. Meier, *Die Domkapitel zu Goslar und Halberstadt in ihrer persönlichen Zusammensetzung im Mittelalter*, Göttingen 1967, Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte 5; Studien zur Germania Sacra 1.

³ Przypadek ten stanowi ciekawą paralelę do szczególnego kultu, który dla patronów swych narodzin — św. Idziego i św. Stefana — żywić miał wedle Anonima zw. Gallem Bolesław Krzywousty.

czającego wspomniany kodeks Apostołom Szymonowi i Judzie. Podobny dar z wyobrażeniem władcy pozostającego w relacji względem świętego patrona swego kościoła (w tym przypadku razem z małżonką) otrzymała — jak wiadomo — jeszcze tylko główna fundacja salicka, tj. katedra w Spirze⁴. Potwierdza to wyjątkowy charakter fundacji goslarskiej, będącej chyba najbardziej okazałym pod względem fundacyjnego rozmachu nawiązaniem do karolińskiego wzoru kapituły pałacowej w ottońsko-salickiej Rzeszy. Z tego względu nie należy ona z pewnością do typowych jedenastowiecznych założeń kanonickich.

Koncentrując się na samym zagadnieniu trwania fundacji, warto byłoby z pewnością wnikliwiej przyjrzeć się choćby relacji Jocundusa z Maastricht, który w swej *Translatio sancti Servatii* szczególnie mocno podkreślił rolę relikwii jako środka, za pomocą którego Henryk III chciał zabezpieczyć goslarskiej kolegiacie wieczyste istnienie⁵. Przyznać zatem wypadnie, że okoliczności fundacji kolegiaty i pierwsze dziesięciolecia jej funkcjonowania pod rządami dynastii salickiej znacznie bardziej wyczerpująco i wielowątkowo, a także z obszerniejszymi odwołaniem do literatury przedmiotu, omówił już Joachim Dahlhaus w opublikowanym dwie dekady wcześniej syntetycznym studium o początkach założenia pałacowego w Goslarze⁶.

Więcej nowych ustaleń dostarczają bez wątpienia partie pracy poświęcone wczesnonowożytnym dziejom kolegiaty, które nie były jak dotąd przedmiotem kompleksowego omówienia. Prawie połowę objętości prezentowanego tomu wypełniają starannie opracowane aneksy źródłowe, stanowiące w istocie osobną, bardzo wartościową część pracy. Odnajdujemy tu różnorodne teksty, wytworzone w kolegiacie między schyłkiem XII a pierwszą połową XVI w.: urbarz dóbr i dochodów kolegiaty datowany na lata 1191–1194, niemiecką i łacińską wersję późnośredniowiecznej kroniki goslarskiej, bazującej zapewne na dużo wcześniejszym, nieistniejącym dziś zasobie źródłowym, *liber ordinarius* z 1435 r., zawierającym skrupulatny opis czynności liturgicznych kanoników w poszczególne święta roku kościelnego, oraz fragmenty brewiarza kolegiackiego, wydane drukiem już w 1522 r. Część z prezentowanych tu źródeł była wprawdzie opublikowana już wcześniej, jednak praca Tillmanna Lohsego przynosi ich nowoczesne edycje, poprzedzone obszernymi wstępami edytorskimi oraz zaopatrzone w starannie zestawione osobne indeksy. Wysokiej wartości naukowej tej

⁴ Universitetsbibliotek Uppsala, C 93 (Codex Caesareus), fol. 4r. Opis kodeksu: M. Andersson-Schmid, M. Helund, *Mittelalterliche Handschriften des Universitätsbibliothek Uppsala. Katalog über C-Sammlung*, t. 2, Stockholm 1989, s. 121–122; edycja kodeksu spirskiego: *Der Codex Aureus Escorialensis. Die Faksimile-Edition*, Madrid 1995, Collectiön Scriptorium. Oba kodeksy wyszły z tego samego skrytorium w Echternach, a miniatury zdradzają duże podobieństwa kompozycyjne i formalne. Z tego względu byłoby stosowne podjęcie próby odpowiedzi na pytanie o znaczenie absencji cesarzowej Agnieszki na miniaturze fundacyjnej w ewangeliarzu goslarskim.

⁵ *Iocundi translatio sancti Servatii*, wyd. G. H. Pertz, MGH SS, t. 12, Hannoverae 1856, cap. 44, s. 107.

⁶ J. Dahlhaus, *Zu den Anfängen von Pfalz und Stiften in Goslar*, w: *Die Salier und das Reich*, t. 2: *Die Reichskirche in der Salierzeit*, red. S. Weinfurter, Sigmaringen 1991, s. 403–428.

części pracy nie trzeba podkreślać. Na marginesie przypomnieć warto, że kolegiata i wytworzone w niej źródła były przedmiotem zainteresowania także badaczy polskich. Zwłaszcza Aleksander Gieysztor zwracał przed laty uwagę na kapitułę św. św. Szymona i Judy jako na jedno z najważniejszych miejsc kształtowania kadry dla Kościoła cesarskiego na przełomie XI i XII w. oraz związku tego środowiska z episkopatem polskim pod rządami Władysława Hermana i Judyty salickiej⁶. Z kolei Jerzy Strzelczyk wykorzystał do badań nad osadnictwem słowiańskim w Saksonii opublikowany tu ponownie dwunastowieczny urbarz kapituły goslarzkiej⁷.

Marcin R. Pauk
(Warszawa)

Agnieszka Teterycz-Puzio, *Na rozstajnych drogach. Mazowsze i Małopolska w latach 1138–1313*, Słupsk 2012, Akademia Pomorska w Słupsku, ss. 513, tab.

Agnieszka Teterycz-Puzio od wielu lat podejmuje rozmaite problemy związane z dziejami Małopolski i Mazowsza w dobie dzielnicowej. Ważne miejsce w jej dotychczasowym dorobku zajmują: monografia poświęcona średniowiecznej genezie województwa sandomierskiego¹ oraz biografia księcia Henryka Sandomierskiego², a także kilkadziesiąt artykułów odnoszących się do tej problematyki, opublikowanych na łamach rozmaitych czasopism historycznych i prac zbiorowych. Wykaz tych prac, odnoszących się przede wszystkim do kwestii historyczno-ustrojowych dzielnicowego Mazowsza i Małopolski, na s. 433–434 recenzowanej książki. W swej najnowszej rozprawie podsumowała istotną część swych dociekań naukowych, rozszerzając wcześniej podejmowane kwestie o elementy porównawcze historii ustroju i polityki obu dzielnic. Całość zamknęła Autorka w latach 1138–1313, stosując najbardziej chyba klasyczne cezury dla polskiego rozbicia dzielnicowego, zarówno w odniesieniu do całego władztwa Piastów, jak i w ujęciu regionalnym (dzielnicowym).

Ta obszerna praca (około 40 arkuszy wydawniczych) składa się z pięciu rozdziałów merytorycznych, poprzedzonych obszernym wstępem, dopełnionych za-

⁶ A. Gieysztor, *O kilku biskupach polskich XI wieku*, w: *Europa — Słowiańszczyzna — Polska. Studia ku uczczeniu Profesora Kazimierza Tymienieckiego*, red. C. Łuczak, Poznań 1970, s. 311–326.

⁷ J. Strzelczyk, *Rejestr posiadłości kolegiaty w Goslarze (koniec XII wieku) jako źródło do społeczno-ekonomicznych dziejów Słowian Połabskich*, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, red. M. Biskup i in., Poznań 1976, s. 218–227.

¹ A. Teterycz-Puzio, *Geneza województwa sandomierskiego. Terytorium i miejsce w strukturze państwa polskiego w średniowieczu*, Słupsk 2001, Pomorska Akademia Pedagogiczna, Studia i Rozprawy, 3.

² Eadem, *Henryk Sandomierski (1126/1133–18 X 1166)*, Kraków 2009 — zob. rec. J. Dobosz, KH 117, 2010, 4, s. 137–140.

kończeniem oraz obszerną bibliografią przedmiotu, aneksami i indeksami (osób oraz nazw geograficznych i etnicznych). Autorka nadała rozprawie układ rzeczowy, skupiając się na głównych problemach: podstawach terytorialnych poddanych analizie dzielnic, ich miejscu w strukturze ustrojowej piastowskiej monarchii, relacjach politycznych między książętami mazowieckimi i ich małopolskimi krewniakami, a także świeckiej oraz duchownej podporze władzy książęcej. Poszczególne części merytoryczne posiadają swój wewnętrzny, rozbudowany układ problemowy, z podziałem dwustopniowym.

Podstawowe cele rozprawy, jej zakres i strukturę oraz wstępne rozpoznanie stanu dyskusji naukowej przedstawiła Autorka w obszernym wprowadzeniu („Wstęp”, s. 5–15). Jako kluczowe zagadnienie badawcze wyznacza sobie ona ustalenie miejsca Mazowsza w strukturze państwa piastowskiego oraz wskazanie różnic rozwojowych w odniesieniu do innych dzielnic średniowiecznej Polski. Uwypukleniu tych kwestii służyć ma porównanie dzielnic mazowieckiej z Małopolską, zwłaszcza jej częścią północną – Sandomierskiem. W dalszej kolejności chodzi Autorce o „ustalenie przyczyn słabości już w XIII w. mazowieckiego możnowładztwa, odgrywającego najmniejszą rolę polityczną w porównaniu z możnowładztwem innych dzielnic” i określenie ewentualnej roli, jaką w tych procesach odegrał książę Konrad I Mazowiecki (s. 5–6, cyt. ze s. 6). Można więc najogólniej przyjąć, że mamy do czynienia z pracą wykorzystującą metodę porównawczą, choć zabiegi komparatystyczne odnoszą się raczej do historii lokalnej (z perspektywy całej dziedziny piastowskiej – regionalnej) niż do szerszej perspektywy, choćby środkowoeuropejskiej.

Pierwszy rozdział („Geograficzne i osadnicze aspekty rozwoju Mazowsza i Małopolski w X–XIII wieku”, s. 16–112) ma charakter wprowadzający do całości rozważań i ukazuje nam podstawy terytorialno-osadnicze oraz strefy pograniczne obu podmiotów badawczych Autorki. Całość składa się z siedmiu podrozdziałów, których narracja koncentruje się wokół wybranych problemów. Na plan pierwszy wysuwają się więc kwestie warunków geograficznych obu dzielnic, omówione w kontekście kształtowania się rozwoju osadnictwa. Następnie A. Teterycz-Puzio przechodzi do analizy dwóch głównych terminów, czyli nazw dzielnic: Mazowsze i Małopolska, oczywiście w perspektywie historycznej i w świetle zachowanych źródeł, by następnie zająć się rozważaniami o ich zasięgu terytorialnym. Za najważniejszy fragment tego rozdziału pracy uważam podrozdział czwarty (s. 63–79), w którym Autorka pomieściła rozważania o pograniczach Mazowsza i Małopolski, które w przypadku obu wschodnich dzielnic państwa piastowskiego odgrywały ważną i chyba nie w pełni docenianą rolę. Może warto było poświęcić nieco więcej uwagi znaczącemu pograniczu małopolsko-ruskiemu, zwłaszcza od połowy XII w.? W tej części rozprawy odnajdujemy też krótkie uwagi o kwestiach demograficznych, głównych centrach osadniczych oraz sieci szlaków handlowych, przede wszystkim jako środka komunikacji między dzielnicami.

Rozdział drugi („Mazowsze w ustroju Polski piastowskiej do 1313 roku (w porównaniu z Małopolską”)), s. 113–158) rozprawy odnosi się do kwestii

ustrojowych Małopolski i Mazowsza, analizowanych z perspektywy ogólnopolskich procesów budowania podstaw administracyjnych we wczesnośrednio-wiecznej monarchii piastowskiej. A. Teterycz-Puzio przedstawiła w pierwszej kolejności aparat pojęciowy odnoszący się do struktur organizacyjnych państwa, jaki występuje w materiale źródłowym (prowincja, ziemia, księstwo, dominium, kasztelania, terytorium, dystrykt itp. — wszystko to w podrozdziałach 1–6), by przejść następnie do ukazania wykonawców książęcej polityki — kancelarii i urzędników (podrozdziały 7–8). Pewien niedosyt pozostawia niewielki podrozdział, w którym Autorka omawia rolę wczesnych kancelarii książęcych (s. 140–146) w obu dzielnicach. Zabrakło mi tu przede wszystkim uwzględnienia klasycznej pracy Stanisława Kętrzyńskiego³, a także wyraźniejszego podkreślenia roli duchownych w tej, wprawdzie dopiero rodzącej się, ale istotnej z punktu widzenia władzy instytucji. Tematyka „kancelaryjna” w odniesieniu do doby dzielnicowej jednak ciągle czeka na swego monografistę, który w sposób kompleksowy, w połączeniu z dociekaniem nad skryptoriami i bibliotekami, potrafiłby ukazać nie tylko jej rolę formalną (w polityce i administracji książęcej), ale i kulturową.

Najobszerniejszy rozdział (trzeci, „Polityka książąt mazowieckich wobec Małopolski”, s. 159–274) poświęciła Autorka polityce książąt mazowieckich wobec Małopolski, zwłaszcza w kontekście rozlicznych w XIII w. walk o tron krakowski. Całość, rozbudowana do 12 podrozdziałów, ukazuje w zasadzie w porządku chronologicznym dzieje politycznych relacji mazowiecko-małopolskich w dobie rządów potomków Bolesława Krzywoustego, a zwłaszcza linii Kazimierza Sprawiedliwego na obu terytoriach. Wyjątkiem jest tu chyba tylko kilkunastonicowy podrozdział o miejscu zakonów rycerskich w polityce książąt mazowieckich i małopolskich (s. 187–195), który moim zdaniem bardziej przystaje do ostatniego rozdziału pracy, traktującego o sprawach kościelnych. Całość rozważań związanych z tą tematyką podsumowała Autorka ukazaniem głównych kierunków i tendencji w polityce książąt mazowieckich w stuleciach XII i XIII w kontekście małopolskim (s. 269–274).

W rozdziale czwartym („Świeckie otoczenie książąt mazowieckich a kontakty Mazowsza z Małopolską”, s. 275–362) przechodzi Autorka do przedstawienia bezpośredniego zaplecza politycznego książąt mazowieckich, przy pomocy którego tamtejsi Piastowie realizowali swą politykę wewnętrzną oraz międzydzielnicową, zwłaszcza wobec sąsiedniej Małopolski. Odnajdujemy tu drobiazgową analizę urzędniczego otoczenia poszczególnych władców w księstwie (księstwach) mazowieckim z akcentami współpracy z możliwymi i rycerstwem małopolskim (zwłaszcza w dobie walk o Kraków prowadzonych przez Konrada I). Cały ten rozdział to niewątpliwie przykład solidnego wykorzystania metody prozopograficznej. A. Teterycz-Puzio na blisko stu stronach i w 12 podrozdziałach dała panoramę mazowieckich elit świeckich doby dzielnicowej.

³ S. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, t. 1, Warszawa 1934 oraz wznowienie — Poznań 2008.

wej w układzie chronologicznym. Najistotniejsze miejsce zajął tu książę Konrad I Mazowiecki, którego otoczeniu poświęciła ona niemal połowę rozważań. Następcy tego aktywnego na politycznym polu międzydzielnicowym władcy nie osiągnęli już jego pozycji, co wynikało zapewne z przyspieszenia procesów decentralizacyjnych Konradowej mazowiecko-łęczycko-kujawskiej dziedziny.

Natomiast w ostatniej odsłonie pracy (rozdział piąty, „Rola Kościoła i duchowieństwa mazowieckiego (biskupstw, klasztorów, zakonów rycerskich) w formowaniu relacji mazowiecko-małopolskich”, s. 363–398) została przedstawiona rola Kościoła i duchowieństwa mazowieckiego w kształtowaniu relacji z Małopolską. Ten rozdział rozprawy jest najskromniejszy objętościowo i jednocześnie te właśnie dociekania w zasadzie nie były wcześniej bezpośrednim przedmiotem szczegółowych badań Autorki. Najpewniej to właśnie było przyczyną nie do końca wykorzystanych możliwości porównania rozwoju biskupstw płockiego i krakowskiego oraz ich zaangażowania w nowe tendencje w polskim Kościele. Pierwszą część rozważań kościelnohistorycznych poświęciła A. Teterycz-Puzio organizacji kościelnej na Mazowszu (wraz z Kujawami pod władzą Konrada I Mazowieckiego), którą próbowała porównać ze starszą i lepiej osadzoną w materiale źródłowym oraz chyba staranniej rozpoznaną diecezją krakowską. Zabrakło tutaj wyrazistego rozróżnienia między organizacją diecezjalną i jej stopniowym rozrastaniem się strukturalnym a wprowadzanymi na jej obszarze, często egzymowanymi, wspólnotami zakonnymi. Wydaje się, że podstawą porównań powinny być dwie diecezje — krakowska i płocka, które w całości znajdowały się na terytorium obu dzielnic, tam zaś, gdzie potrzeba — diecezja kujawska, a także częściowo poznańska, dopiero w następnym kroku należało przyjrzeć się rozwojowi sieci klasztornej. Druga część rozdziału to galeria biskupów władających diecezjami leżącymi na terytoriach pozostających pod władzą książąt mazowieckich (mazowiecko-kujawskich), z ukazaniem ich działalności wewnętrznej na tle dokonań biskupów krakowskich. Sporo dowiedzieliśmy się z tych rozważań o podstawowych strukturach (diecezje, sieć klasztorna) oraz o hierarchii kościelnej na obszarze Mazowsza oraz Kujaw, wydaje się jednak, iż zabrakło uwag na temat niektórych kluczowych zagadnień polskiego Kościoła doby dzielnicowej. Warto byłoby się zastanowić nad zakresem i tempem wprowadzania na badanym obszarze reformy tzw. gregoriańskiej⁴ oraz łączącego się z nią w jakimś stopniu zjawiska pogłębiania organizacji kościelnej (archidiakoniat, wczesne parafie), a także recepcji nowych zakonów.

Badaczka przedłożyła czytelnikom rozprawę nie tylko obszerną, ale i ważną dla przyszłych badań nad regionalizmami (historią lokalną) w polskich dziejach. Podjęła się zadania, do którego dobrze się przygotowała wcześniejszymi badaniami cząstkowymi, umiejętnie konstruując większą wypowiedź o dzielnicowych dziejach Mazowsza na porównawczym tle małopolskim. Treść zasadniczą

⁴ Dobrym przewodnikiem i jednocześnie punktem wyjścia byłaby tu niecytowana przez Autorkę rozprawa Krzysztofa Skwierczyńskiego — *Recepcja idei gregoriańskich w Polsce do początku XIII wieku*, Wrocław 2005.

obudowała starannie materiałem pomocniczym, a na pierwszy plan wybija się tutaj obszerna i niemal kompletna bibliografia problemu (s. 403–439) oraz indeksy. Nieco może dziwić, przy tak sformułowanym temacie i drobiazgowych rozważaniach o terytoriach, pograniczach itp., brak ważnego uzupełnienia, jakim są mapy. W stosunku do osiągniętych wyników nieco rozczarowuje skromne podsumowanie („Zakończenie”, s. 399–402). W sumie otrzymaliśmy rozprawę czytelną, charakterystyczną dla naukowego warsztatu Autorki, napisaną dobrym, precyzyjnym językiem, nacechowaną erudycją oraz starannością i pieczołowitością w dociekaniach i referowaniu poglądów innych badaczy. Uczona kompetentnie i niezwykle konkretnie odniosła się do wielu kwestii dyskusyjnych, polemiki prowadząc dyskretnie i ostrożnie stawiając własne hipotezy i wnioski — cele postawione we „Wstępie” zostały niewątpliwie zrealizowane. Nad pewnymi niewielkimi niedociągnięciami (wskazanymi wyżej) góruje zdecydowanie erudycja, panowanie nad źródłem i jasny zamysł autorski. W sumie więc ostatnie monograficzne osiągnięcie Agnieszki Teterycz-Puzio trzeba ocenić w pełni pozytywnie, zachęcając ją do poszerzania horyzontu i dociekliwości badawczej w zgłębianiu dzielnicowych dziejów dziedziny piastowskiej.

Józef Dobosz
(Poznań)

Randi Bjørshol Wærdahl, *The Incorporation and Integration of the King's Tributary Lands into the Norwegian realm c. 1195–1397*, transl. Alan Crozier, Leiden–Boston 2011, Brill, ss. XVIII, 335, *The Northern World. North Europe and the Baltic c. 400–1700 AD. Peoples, Economics and Cultures*, t. 53

Wydana w prestiżowej skandynawistycznej serii książka Randi B. Wærdahl jest anglojęzyczną wersją jej rozprawy doktorskiej, obronionej w 2006 r. na Norwegian University of Science and Technology (s. IX — dysertacja nosiła tytuł *Norges konges rike og hans skattland. Kongemakt og statsutvikling i den norrøne verden i middelalderen*). Stanowi ona pierwsze syntetyczne ujęcie (zupełnie skądinąd nieznanego w polskiej historiografii) problemu relacji pomiędzy średniowiecznym Królestwem Norwegii a podległymi mu ziemiami wasalnymi (*skattland, insulae tributariae*) — Islandią, Wyspami Owczymi, Wyspą Man, Hebrydami, Szetlandami i Orkadami. Ze względu na brak źródeł z analizy zostały wyłączone Grenlandia i Jämtland (s. 22–23).

Praca obejmuje okres od porozumienia zawartego między jarlem Orkadów a królem Norwegii w 1195 r. do zawiązania Unii Kalmarskiej w 1397 r. (w rzeczywistości jednak wyznaczone cezury nie zostały potraktowane w sposób sztywny). Nie tylko uwzględnienie niemal wszystkich *skattland* decyduje o nowatorskim charakterze zaproponowanego ujęcia (s. 7 n.) — świadczy o nim również uwzględnienie okresu następującego po przełomowych dla rozpatrywanego problemu latach sześćdziesiątych XIII w. (s. 8). W tym bowiem dziesięcioleciu nastąpiła inkorpora-

cja Grenlandii (1261) i Islandii (1262–1264) oraz zawarto traktat w Perth, w którym Norwegia zrzekła się praw do Hebrydów na rzecz Szkocji (1266).

Książka dzieli się na dwie części, wydzielone chronologicznie. Część pierwsza (s. 29–115) przedstawia trwające przez sto kilkadziesiąt lat (koniec XI w.–1264 r.) starania władców norweskich o inkorporację wysp północnoatlantyckich — Orkadów, Szetlandów i Hebrydów, a następnie Wysp Owczych. Dla krajów tych, włączonych w orbitę wpływów norweskich już w XI–XII w., wprowadza Autorka miano „pierwotnych ziem trybutarnych” („the original tributary lands”). Polityka prowadzona w regionie wysp szkockich, mająca z początku na celu jedynie pobieranie trybutu od lokalnych władców, musiała siłą rzeczy doprowadzić do konfrontacji ze Szkocją, która już w 1098 r. uznała norweskie pretensje (s. 43 n.). Ciężenie ku Szkocji okazało się silniejsze jedynie na Hebrydach (co zostało przypięczone traktatem w Perth w 1266 r. — s. 46–51, 87–88), natomiast Orkady i Szetlandy długo jeszcze pozostały w norweskiej strefie wpływów (do drugiej połowy XV w.), choć w omawianym okresie nie pociągało to za sobą praktycznie ingerencji w wewnętrzne sprawy lokalnych wspólnot (s. 51–54). Przełomowy w tej kwestii okazał się konflikt między Norwegią a Orkadami i Szetlandami w ostatniej dekadzie XII w., zakończony porozumieniem z 1195 r., na mocy którego ustanowiono królewską administrację na tych wyspach (s. 71 n.). Wcześniej, bo w latach siedemdziesiątych, doszło do podporządkowania Wysp Owczych (s. 62–63).

W przypadku Islandii można mówić o silnych więzach kulturowych i ekonomicznych z Norwegią na długo przed połową XIII w. — zwróćmy uwagę chociażby na fakt odkrycia i zasiedlenia wyspy przez Norwegów. Ubóstwo źródeł nie pozwala jednak na precyzyjne ustalenie, jak relacje te układały się w IX–XII w.; liczyć się bowiem należy z tym, że sagi rodowe, spisane w czasach stopniowej utraty niezależności, przenoszą na okres wypraw wikingów realia trzynastowieczne (s. 24 n., 107 n.). Stąd, stwierdza Autorka, „nie sposób poświadczyć żadnej formy królewskiej polityki czy strategii w stosunku do Islandii i Grenlandii aż do lat dwudziestych XIII w.”¹ (s. 66, szerzej — s. 58–62).

Począwszy od tego dziesięciolecia, król Håkon Håkonsson (pan. 1217–1263) dążył do inkorporacji Islandii poprzez osobiste podporządkowanie sobie lokalnych wodzów, ich członkostwo w hirdzie czy konfiskatę majątków, wszakże bez nacisku militarnego. W efekcie ok. 1250 r. władca stał się najpotężniejszą osobą na wyspie; wtedy również zaczął pobierać podatki od podległych sobie wodzów (s. 89–103). Proces ten został przypięczone w latach 1262–1264 formalnym przejęciem kontroli nad krajem, na co przystali zresztą sami Islandczycy (s. 103–112).

Tematem części drugiej jest przypadająca na okres od lat sześćdziesiątych XII w. do 1397 r. integracja prawno-administracyjna wcielonych *insulae tributariae* z Królestwem Norwegii, a więc przejście od władzy pośredniej do bezpośredniej (s. 117–290). Autorka pokazuje ścisły związek tego procesu z ukształtowaniem się ustroju późnośredniowiecznego państwa norweskiego na przełomie

¹ „it is not possible to demonstrate any form of royal policy or strategy for Iceland and Greenland before the 1220s” (s. 66).

XIII i XIV w. Z uznaniem trzeba zauważyć, że jest przy tym świadoma teoretycznych problemów związanych z zastosowaniem terminu „państwo” w odniesieniu do realiów średniowiecznych (s. 3 n.).

Wærdahl opisuje działalność legislacyjną Magnusa Håkonssona (pan. 1263–1280), której efektem było to, że od 1281 r. Norwegia i kraje wasalne stanowią w zasadzie jedność pod względem prawnym (s. 138), a mieszkańcy *skattland* zrównani zostali z mieszkańcami Norwegii. Nie znaczy to, że w poszczególnych krajach nie zachowano pewnych regionalnych rozwiązań prawnych o tradycyjnym charakterze. Zwłaszcza Islandczycy zdołali zapewnić sobie pewien wpływ na kształt czy przebieg procesu ustawodawczego (s. 123 n.). Z drugiej jednak strony swobody lokalnych wspólnot w tym względzie nie należy przeceniać; ich zadanie sprowadzało się bowiem do przyjęcia prawa ustanowionego uprzednio przez władcę.

Drugim, obok unifikacji prawnej, aspektem integracji było powołanie aparatu administracyjnego i sądowiczego na *insulae tributariae*, które doprowadziło do zaniku tradycyjnych urzędów na Islandii i na Szetlandach, a także do ograniczenia roli jarłów na Orkadach. Autorka opisuje funkcje pełnione przez poszczególnych urzędników, zwraca również uwagę na ich pochodzenie etniczne — w większości wypadków byli to przedstawiciele lokalnych elit, którzy sprawowali swoje funkcje dziedzicznie (s. 143–158).

Funkcjonowanie *insulae tributariae* w obrębie Królestwa Norwegii zostało opisane przy zastosowaniu podziału na trzy kolejne okresy (ok. 1270–1319; 1320–1350; 1351–1397 — s. 159–172). Wszelkie zmiany były wprowadzane wówczas ewolucyjnie, a wzrost znaczenia królewskich urzędników nie pociągał za sobą dyskryminacji lokalnych mieszkańców. Od połowy XIV w. (kiedy nastąpiło zdziętkowanie ludności Norwegii w wyniku czarnej śmierci) wzrósł dystans między królem a mieszkańcami *skattland*, których kontakt z władzą centralną ograniczał się wyłącznie do relacji z poborcami podatkowymi. Wyspy znalazły się wówczas „na peryferiach królestwa”.

W swojej pracy Wærdahl podejmuje szeroko zakrojoną dyskusję z ustaleniami dotychczasowej literatury przedmiotu — zarówno starszej, jak i nowszej — i trzeba przyznać, że porusza się po niej z ogromną swobodą. Podważony został zwłaszcza tradycyjny pogląd, wedle którego zwrot wyspiarskich elit ku Królestwu Norwegii wywołany był przez lokalne konflikty, presję ze strony Szkocji i względy gospodarcze. Inkorporację i integrację *skattland* wiąże natomiast badaczka ściśle z procesem ukształtowania i konsolidacji średniowiecznego państwa norweskiego (s. 281). Można się zastanawiać, czy te dwa poglądy rzeczywiście wykluczają się wzajemnie, tzn. czy integracja nie leżała jednak, w pewnym stopniu, w interesie obydwu stron.

Autorka wskazała również na materiał porównawczy, jakim jest włączenie w późnym średniowieczu Walii i Langwedocji w obręb odpowiednio Anglii i Francji (dokonane jednak drogą podboju militarnego). Jak sama jednak zaznaczyła, oparła się w tym względzie na ustaleniach literatury przedmiotu, zestawiając je z wnioskami z własnych analiz (s. 15–17, 277–288).

Mankamentem książki jest pewien niedostatek własnych analiz źródłowych. Ich brak szczególnie daje się odczuć, gdy Wærdahl traktuje tak zagadkową pod względem źródłoznawczym kronikę jak *Historia Norwegie* jako wiarygodne źródło do określenia norweskiego stanu posiadania w drugiej połowie XII w. (s. 31, 57, 62 n.). Warto byłoby np. rozważyć kwestię, dlaczego już ten tekst nie tylko wspomina o wasalstwie Islandii i pozostałych *insulae tributariae*, ale również drogą retrogresji wiąże ów stan z misyjną działalnością Olafa Tryggvasona u schyłku X w. Kronikarz wspomina bowiem o nawróceniu przez władcę „omnes tributarios, id est Hatlendenses, Orchadenses, Fereyingenses ac Tilenses”. Chrystianizacja miałyby się zatem wiązać mniej lub bardziej bezpośrednio z wasalizacją tych krajów².

Można zatem powiedzieć, że pod względem warsztatowym *The Incorporation and Integration* leży na antypodach wcześniejszej o kilka lat (i zbliżonej tematycznie) pracy Patricii P. Boulhosi, poświęconej średniowiecznym stosunkom między Islandczykami a Królestwem Norwegii, w której subtelne analizy źródłoznawcze zdają się prowadzić do wniosku, że o rzeczywistym kształcie owych relacji nic pewnego powiedzieć nie można³.

Cenna, solidnie wydana książka została zaopatrzona w cztery mapy Północnego Atlantyku (s. XV–XVIII), listy i tablice genealogiczne królów Norwegii, jarłów Orkadów i królewskich zarządców na Islandii (s. 293–301), ponadto w obszerną bibliografię (s. 303–315) i niezmiernie przydatny indeks osobowo-geograficzno-pojęciowy (s. 317–333).

Rafał Rutkowski
(Warszawa)

Aleksandr V. Majorov, *Rus', Vizantiâ i Zapadnaâ Evropa. Iz istorii vnešnepolitičeskikh i kul'turnyh svâzej XII–XIII vv.*, Sankt-Peterburg 2011, Izd. „Dmitrij Bulanin”, ss. 800, Studiorum slavitorum orbis, t. 1

Od wczesnego średniowiecza Ruś była najwierniejszym sprzymierzeńcem Bizancjum. Trwałość sojuszy miały gwarantować małżeństwa członków dynastii Rurykowiczów z rodziną cesarską. Szczególnie istotne było to w czasie antybizantyńskich powstań na Bałkanach pod koniec XII w. Zdobycie w 1204 r. Konstantynopola przez krzyżowców i powstanie Cesarstwa Łacińskiego spo-

² *Historia Norwegie*, wyd. I. Ekrem, L. B. Mortensen, Copenhagen 2003, cap. 17, s. 94. Z tej właśnie kroniki pochodzi termin *insulae tributariae* — ibidem, cap. 4–5, s. 64; cap. 8, s. 74. Co do datacji kroniki w oparciu o zawarte w niej informacje o wasalnym statusie poszczególnych wysp, cf. L. B. Mortensen, *Introduction*, w: ibidem, s. 12–14.

³ P. P. Boulhosa, *Icelanders and the Kings of Norway. Medieval Sagas and Legal Texts*, Leiden–Boston 2005. Recenzja tej pracy pióra Orriego Vésteinssona, „The American Historical Review” 111, 2006, 4, s. 1240–1241. Dyskusja R. B. Wærdahl z tezami P. P. Boulhosi na temat autentyczności dokumentów mówiących o podporządkowaniu Islandczyków królowi Norwegii — op. rec., s. 105–108.

wodowało, że oddziaływanie Europy Zachodniej na udzielne księstwa Ruskie zwiększyło się, zwłaszcza na leżącą na pograniczu dwóch światów — bizantyńskiego i łacińskiego — Ruś Halicko-Wołyńską. Władcy tego terenu mieszały się w sprawy polityczne państw obydwu kręgów kulturowych. Przekazy o ich działalności znajdziemy zarówno w źródłach łacińskich, greckich, jak i tych pisanych cyrylicą. Ponadto zachowało się wiele różnorodnych zabytków kultury materialnej związanych z ich aktywnością.

Petersburski badacz, Autor prezentowanej pracy, stara się podjąć niełatwego zadania zebrania rozproszonych przekazów dotyczących księcia włodzimiersko-halickiego Romana Mściśławowicza i jego potomków, od końca XII do pierwszej połowy XIII w., i opisać czołową rolę tej dynastii. Rozważania determinuje podstawowa teza, że druga żona Romana była najstarszą córką z pierwszego małżeństwa cesarza bizantyńskiego Izaaka II Angelosa.

Aleksandr Majorow (Aleksandr Majorov) podzielił pracę na siedem części, które w sumie składają się z czterdziestu pięciu rozdziałów. W pierwszej części pracy („Конституционный проект» Романа Мстиславича: происхождение и верификация») Autor analizuje przekaz „Historii rosyjskiej” Wasilija N. Tatiszczewa (Vasilij Nikitič Tatišev, 1686–1750), dotyczący projektu „dobrego porządku”, zakładającego, że wyboru wielkiego księcia kijowskiego dokona sześciu książąt-elektorów: włodzimierski, czernihowski, halicki, smoleński, połocki i riazkański. Ów „kolektywny suzerenat” miał zapewnić wewnętrzny spokój i sprawną obronę przeciwko zewnętrznym wrogom Rusi. Plan zakładał ponadto, że udzielnymi książętami mogli zostać tylko najstarsi synowie, młodsi zaś mieli podlegać starszym. Projekt ów miał wysłać Roman w formie dokumentu do sześciu książąt. Majorow, studiując eksploatowane przez W. N. Tatiszczewa źródła, dochodzi do wniosku, że ten rosyjski historyk przełomu XVII i XVIII w. nie zaczerpnął informacji o „projekcie dobrego porządku” z kodeksów południowo-ruskich, lecz z niezachowanego do naszych czasów Latopisu Nowogrodzkiego z XVI–XVII w., który to zaczerpnął je za pośrednictwem dokumentu halicko-włodzimierskiego księcia z początku XIII w.

Rozważania nad projektem „dobrego porządku” kontynuowane są w kolejnej części pracy („Контакты Романа Мстиславича с монархами Европы и Римом”). W szczególności omawia się kontakty Romana Mściśławowicza z erfurckim klasztorem św. Piotra, na rzecz którego dokonał donacji. Monaster był ściśle powiązany ze Staufami. Majorow, podążając za ustaleniami Richarda Roepfelsa, uważa, że wspomniany przez Alberika z Trois Fontaines (*Chronica Alberici Monachi Trium Fontium*) książę ruski to właśnie Roman, który miał wesprzeć Filipa Szwabskiego w walce przeciwko Welfom. Uznał, że celem wyprawy 1205 r., w czasie której pod Zawichostem zmarł książę halicko-włodzimierski, nie była Małopolska, lecz Saksonia.

Część trzecia („Византия во внешней политике русских князей”) stanowi dyskusję z tezami Hieronima Grali. Majorow uznał, że zarówno Długosz, jak i Bartolomeo Fiadóni (Ptolemeusz z Lukki) przejęli od arabskich źródeł nazywanie przedstawicieli bizantyńskiej dynastii mianem „Laskaris”. Dlatego pod wzmian-

kowanym przez nich Ascariusem kryje się Aleksy III Angelos, a nie Teodor I Laskarys. Studiując traktaty geograficzne z XIII i XIV w., dochodzi do wniosku, że Ascarius uciekł do Halicza ruskiego.

Opisane powyżej trzystustronicowe studia, pokazujące wyjątkową pozycję Romana Mściśławowicza na Rusi, są jedynie wstępem do właściwych rozważań, poświęconych drugiej żonie Romana (część czwarta: „Великая княгиня Романовая»: дочь византийского императора — жена галицко-волынского князя”). Majorow identyfikuje ją jako najstarszą córkę Izaaka II Angelosa z pierwszego małżeństwa o świeckim imieniu Eufrozyna, klasztornym zaś Anna.

Roman i jego potomkowie jako krewni cesarza mogli posługiwać się tytułem hegemonia oraz bizantyńskim dwugłowym orłem, który stał się herbem Rusi Halicko-Wołyńskiej. Zgromadzone zaś relikwie podkreślały nie tylko ich pobożność, ale przede wszystkich legitymowały ich władzę. Jako namiestnicy Boga na ziemi stawali się dysponentami świętych szczątków. Romanowiczem, który najmocniej akcentował i swoimi czynami nawiązywał do szlachejnych korzeni matki, był Daniel. Powyższe rozważania zostały ujęte w trzech częściach (piątej: „Византия и христианский Восток в политическом наследии, реликвиях и именованослове русских князей”; szóstej: „Атрибуты и символы царской власти на Руси в XIII в.”; siódmej: „Между Римом и Никеей: русские князя и экуменические процессы середины XIII в.”).

Praca porusza bardzo wiele wątków i niewątpliwie świadczy o wielkiej erudycji Autora. Poza znakomitą pod względem warsztatowym datacją kolejnych wypraw Romana Mściśławowicza na Połowców na szczególną uwagę zasługują rozważania dotyczące drugiej żony tego księcia. Majorow w częściach 1–3 oraz 5–7 przytacza pośrednie dowody, natomiast w czwartej przeprowadza drobiazgową analizę. Potwierdzeniem obcego pochodzenia wdowy po Romanie mają być nietypowe dla Rusi imiona jej potomków: Daniel, Salomea, Sofia, Lew czy też Herakliusz.

Analizując politykę dynastyczną Izaaka II Angelosa oraz jego brata Aleksy III Angelosa oraz ówczesne położenie Bizancjum i walki z Asenowiczami, dochodzi do wniosku, że imperatorzy ze względu na pozycję uzyskaną przez Romana Mściśławowicza na Rusi starali się pozyskać go jako sojusznika. Potwierdzeniem aliansu miało być małżeństwo z przedstawicielką z dynastii Angelosów. Poszukując imienia drugiej żony księcia halicko-włodzimierskiego, zwrócił uwagę na studia Rudolfa Hiestanda¹, który ustalił na podstawie nekrologów Ireny Angeliny, żony Filipa Szwabskiego i córki cesarza bizantyńskiego, że najstarsza córka Izaaka II (przyrodnia siostra Ireny) z pierwszego małżeństwa nosiła imię Eufrozyna. Potwierdzeniem jego przypuszczenia co do żony Romana miał być fakt, że źródła bizantyńskie nazywają księcia halicko-włodzimierskiego mianem hegemonia, które było przeznaczone dla rodziny cesarza.

¹ R. Hiestand, *Die erste Ehe Isaaks II. Angelos und seine Kinder*, „Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik” 47, 1997, s. 199–208.

Wysłana w młodym wieku do klasztoru, Eufrozyna miała zostać z niego zabrana i wydana za Romana. Mnisi epizod przyszłej „wielkiej księżnej Romanowej” miał zaowocować budowaniem stołpów na terenie Rusi Halicko-Wołyńskiej, które stanowiły miejsca odosobnienia dla mnichów. Ponadto Majorow zwraca uwagę na pieczęcie Eufrozyny znalezione na terenie Nowogrodu, wyobrażające przemienienie Jezusa na górze Tabor. Wskazuje, że nie mają one analogii na terenie Rusi, lecz w Bizancjum. Odrzuca równocześnie hipotezy wskazujące na Eufrozinę Połocką (ok. 1101/1104–1173) jako ich posiadaczkę, udowadniając, że pieczęć pochodzi z początku XIII w. Zwraca również uwagę na inną pieczęć z XIII w., nawiązującą stylizacją do bulli Anny Dalasseny (ok. 1030–1101/1102), tym razem z imieniem Anna. Majorow również przypisuje ją Eufrozinie, udowadniając, że po tym jak Daniel Romanowicz objął samodzielne rządy, jego matka ponownie została mniszką, przyjmując imię Anna. Hipoteza ta stanowi interesującą alternatywę badawczą dla studium H. Grali².

Dyskusyjna jest analiza przekazu Alberyka z Trois Fontaines o śmierci Romana Mścisławowicza pod Zawichostem w 1205 r. Według tego źródła książę halicko-włodzimierski wyprawił się do Saksonii, aby wesprzeć w walce Filipa Szwabskiego³. Majorow dochodzi do wniosku, że Roman zawarł tajny pakt ze szwagrem, nieznanym polskim kronikom. Opis zaś walk Staufów z Welfami miał się znajdować w niezachowanej części Kroniki halicko-wołyńskiej. Autor prezentowanej pracy nie daje odpowiedzi na pytanie: dlaczego Roman nie postarał się o swobodny przemarsz swoich wojsk. W końcu po bitwie pod Mozgawą w 1195 r. utrzymywał z Leszkiem Białym i jego bratem Konradem Mazowieckim dobre stosunki. To w końcu Małopolanie pomogli zasiąść mu na tronie halickim. Poza tym pozostaje kwestia tajemniczej wzmianki dotyczącej końca roku 1206 lub początku 1207: „Postępując po bożemu, Leszko nie wypomniał wrogości, lecz z wielką czcią przyjął jątrów [bratową cioteczną] swoją i dziecięta, użalił się i rzekł: «To diabeł posiał wrogość tę między nami», bowiem Władysław [Laskonogi] napotwarzył między nimi, z zazdrości do przyjaźni jego [Leszka z Romanem]”⁴. Większość badaczy

² H. Grala, *Drugie małżeństwo Romana Mścisławowicza*, „Slavia Orientalis” 31, 1982, s. 115–127.

³ Chodzi o następujący przekaz: „Rex Russie, Romanus nomine, a finibus suis egressus et per Poloniam transire volens in Saxoniam, et ecclesias destruere volens sicut falsus christianus, a duobus fratribus Polonie ducibus Listec et Conrado super Wiselam fluvium Dei iudicio percutitur et occiditur, et omnes quos secum aggregaverat aut disperguntur aut interficiuntur”, *Chronica Albrici Monachi Trium Fontium*, MHG SS, t. 23, wyd. P. Scheffer-Boichorst, Hannoverae, 1874, s. 885.

⁴ „Богу же бывшю поспешнику: Лестко не помяну вражды, но с великою честью прия ятровь свою и детяте, сожаливъ си и рече, яко: «Дьяволъ есть вовергль вражду сию межи нами». Бе бо Володиславъ леста межи има и зазоръ имея любви его”, tłum. za: F. Sielicki, *Kontakty polsko-ruskie w świetle źródeł XIII wieku*, „Studia Polono-Slavica-Orientalia. Acta Litteraria” 1, 1974, s. 53; *Полное собрание русских летописей*, т. 2: *Ипатьевская летопись*, ред. А. А. Шахматов, Санкт-Петербург 1908, kol. 719.

właśnie we Władysławie Laskonogim dopatruje się księcia Władysława, który namówił Romana do przeciwstawienia się Kazimierzowiczom⁵.

Próby połączenia powyższego przekazu z informacjami podanymi przez Alberika wymuszają kolejne pytanie, a mianowicie, za kim opowiedzieli się książęta polscy w walce pomiędzy Ottonem IV wspieranym przez papieża a Filipem Hohenstaufem. Niestety z powodu małej liczby źródeł oraz badań w tym kierunku nie jest możliwa jednoznaczna odpowiedź. Benedykt Zientara, analizując zachowane przekazy, dochodzi do wniosku, że ze względu na rodzinę żony Jadwigi, czyli książąt merańskich, którzy związani byli z Hohenstaufami, Henryk Brodaty nie pozostał bezczynny i mimo iż początkowo starał się zachować przyjazną neutralność, w końcu musiał opowiedzieć się po którejś ze stron⁶. Skądinąd wiemy, że książę ten utrzymywał dobre kontakty w 1205 r. z Władysławem Laskonogim. Nic natomiast nie wiemy o zapatrywaniach Kazimierzowiczów. Ścisłe jednak ich powiązanie z kurią pozwala na przypuszczenie, że pozostali wierni papieżowi, a co za tym idzie – opowiedzieli się po stronie Welfów. Nie odrzucając przekazu Alberika, należy uznać, że bitwa pod Zawichostem była lokalną reminiscencją walki Staufów z Welfami. Poza tym zwycięstwo mogłoby wyeliminować synów Kazimierza Sprawiedliwego z aktywnej polityki ruskiej. Chciałbym wyraźnie podkreślić, że jest to jedynie robocza hipoteza, uzupełniająca wywód Majorowa.

Praca zawiera również kontrowersyjne hipotezy, jak choćby istnienie projektu „dobrego porządku” opisanego w „Historii rosyjskiej” W. N. Tatiszczewa. Warsztat tego osiemnastowiecznego historyka oraz wykorzystane strategie krytycznie przebadał dopiero Aleksiej Tołoczko (Aleksej Toločko, „Istoriâ Rosijskaâ” *Vasiliâ Tatiševa. Istočniki i izvestiâ*, Moskwa–Kiev 2005) i na wielu przykładach udowodnił, że Tatiszczew korzystał w znacznej mierze tylko ze znanych i dziś latopisów. Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że nie należy zupełnie rezygnować z Tatiszczewa, jednak wiele wysuniętych przez niego twierdzeń wynikało z jego własnej interpretacji źródeł. Stworzył on swoistą hybrydę łączącą tradycję latopisarską, która zachowywała czy może lepiej imitowała te zmiany, które świadczą o tradycji latopisarskiej, z prądami historyograficznymi płynącymi z Zachodu. Powyższe uwagi sprawiają, że z dużą ostrożnością należy podchodzić do tzw. przekazów Tatiszczewa. Majorow uznał projekt „dobrego porządku” za autentyczną informację, czego potwierdzeniem miały być kontakty Romana Mścislawowicza z księstwami niemieckimi, które miały zaowocować przejściem stamtąd systemu książąt elektorów, stanowiącego swoją drogą osobny problem badawczy. Braki źródłowe nie pozwalają na weryfikację powyższej tezy. Metoda zaś pracy Tatiszczewa i sposób konstruowania przez niego narracji skłania do jej odrzucenia jako mało wiarygodnej.

⁵ Literatura zob.: A. Jusupović, *Tak zwany „Latopis Połocki” w przekazie Wasilija Tatiščeva. Rola Drohiczyzna w kontaktach polsko-ruskich drugiej połowy XII wieku*, St. Żr. 45, 2007, s. 29.

⁶ B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 2006, s. 172–179, 184.

Nie tylko projekt „kolektywnego suzerenatu”, ale i fakt tytułowania w niektórych źródłach łacińskich Romana Mściśławowicza oraz jego syna Daniela (przed koronacją w 1253 r.) mianem „rex” ma być między innymi potwierdzeniem hipotezy o wysokiej pozycji tej dynastii. Tymczasem określanie słowiańskich władców terminem „rex”, „dux” lub „princeps” zdarzało się w średniowieczu dość powszechnie⁷.

Zastrzeżenia budzi sposób wykorzystania źródeł w pracy. Zdarza się, że dokument stanowiący część składową większej całości zostaje odseparowany i nadinterpretowany zgodnie z wcześniej postawioną tezą. Z taką sytuacją spotykamy się w przypadku opisu roli Daniela Romanowicza w walce o spadek po zmarłym bezpotomnie w 1246 r. Fryderyku II Bitnym. Analizując ten aspekt oraz wykorzystując bullę z 27 sierpnia 1247 r., Majorow dochodzi do wniosku, że papież Innocenty IV niejako zachęcił syna Romana Mściśławowicza do włączenia się do walki o spuściznę po Babenbergach, zapewniając go — odtwarzam tok rozumowania Autora recenzowanej pracy — *de facto a priori*, iż uzna zdobyte przez niego ziemie na terenie Austrii. Dokument ten miał równocześnie zapewnić głowie Kościoła katolickiego sojusznika w walce z Fryderykiem II Hohenstaufem.

Analizując powyższe wydarzenia, pominięto inny istotny dokument wydany przez kancelarię stolicy apostolskiej 26 sierpnia 1247 r. Zasadniczo w literaturze bullę tę łączy się z Drohiczynem, który książę Daniel zdobył prawdopodobnie w 1243 r.⁸ Miała ona zabezpieczyć Romanowiczów przed ewentualnymi protestami ze strony templariuszy. Analogicznie wspomniana bulla z 27 sierpnia 1247 r. stanowiła ochronę przed potencjalnymi roszczeniami ze strony Konrada Mazowieckiego, który przywilejem z 1237 r. nadał Drohiczyn, stanowiący wówczas jego domenę, zakonowi *quondam dobrinensis*, a którego członkowie, po rozwiązaniu braci dobrzyńskich przez Grzegorza IX w 1235 r., wstąpili do Ubogich Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona. Poza tym należy pamiętać o ziemiach przygranicznych, będących przedmiotem nieustannych sporów.

Nawet jeżeli Daniel Romanowicz był wnukiem Izaaka II Angelosa, a jego ojciec jego zięciem, nie zmienia to faktu, iż żyli oni w określonym czasie i działali uwikłani w terażniejsze zobowiązania. Owa chęć opisanie ich działalności przez Majorowa z perspektywy imperatorskiego pokrewieństwa i tym samym wzmocnienia tezy pracy, mówiącej iż druga żona Romana Mściśławowicza to Eufrozyna-Anna, córka imperatora z pierwszego małżeństwa, powoduje, że czasami przedstawione rozważania są wynikiem nadinterpretacji źródeł. Mimo pewnych niedociągnięć opisanie studium jest niezwykle cenną propozycją badawczą. Jej

⁷ Konwencje stylistyczne i terminologiczne tekstów łacińskich w tym zakresie, opisał Piotr Boroń, *Kniaziowie, królowie, carowie... Tytuły i nazwy władców słowiańskich we wczesnym średniowieczu*, Katowice 2010, s. 135–140, 217–225.

⁸ И. Матузова, Е. Назарова, *Крестноносцы и Русь. Конец XII–1270 г. Тексты, перевод, комментарий*, Москва 2002, s. 356. Por. M. Bartnicki, *Polityka zagraniczna księcia Daniela Halickiego w latach 1217–1264*, Lublin 2005, s. 156; A. Jusupović, *Domus quondam dobrinensis. Przyczynek do dziejów templariuszy na ziemiach Konrada Mazowieckiego*, ZH 71, 2006, 1, s. 7–8.

interdyscyplinarny charakter sprawia, że z pewnością zaciekawi zarówno historyków sztuki, jak i sfragistyków, genealogów i wielu innych przedstawicieli nauk pomocniczych historii.

Adrian Jusupović
(Warszawa)

Andrzej Radziwiński, *Kościół i duchowieństwo w średniowieczu. Polska i państwo zakonu krzyżackiego w Prusach*, Toruń 2012, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ss. 377

Recenzowana książka jest zbiorem artykułów Andrzeja Radziwińskiego, pracownika Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, znanego przedstawiciela tzw. szkoły toruńskiej. Tom został opatrzony krótkim wstępem Tomasza Jurka, a także przedmową samego Autora, gdzie pokrótce przedstawia on poszczególne teksty. Na końcu znajduje się krótka nota bibliograficzna dotycząca prezentowanych artykułów oraz indeksy wraz z ilustracjami.

W publikacji znalazły się artykuły znane wcześniej z różnych periodyków i wydawnictw zbiorowych, głównie obcojęzycznych. Zamysłem było zebranie ich w jednym miejscu, tak by móc zaprezentować czytelnikowi główne nurty badań tego mediewisty. Zajmuje on bowiem szczególne miejsce w szkole toruńskiej jako badacz dziejów Kościoła w Polsce. Wśród jego zainteresowań można wyodrębnić trzy zasadnicze pola, czemu odpowiada również układ prezentowanej książki. Są nimi, jak informuje Autor, „badania nad środowiskami kapituł katedralnych i kolegiackich oraz episkopatu, prawnymi podstawami różnych instytucji kościelnych oraz średniowieczną religijnością” (s. 11), następnie dzieje Kościoła i duchowieństwa w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach, a także ostatnio historia kobiet w średniowieczu.

Książkę, jak sygnalizuje to tytuł, podzielić możemy zasadniczo na dwie części. W części pierwszej zostały omówione zagadnienia dotyczące historii Kościoła i duchowieństwa w Polsce, w części drugiej — w Państwie Zakonu Krzyżackiego. Na końcu umieszczono artykuł poświęcony jednej z postaci świętych kobiet w średniowieczu — Elźbiecie z Turyngii.

W części pierwszej znajdziemy osiem artykułów. W większości dotyczą one dziejów kanonikatu, zarówno katedralnego, jak i kolegiackiego. Autor koncentruje swą uwagę przede wszystkim na okresie późnego średniowiecza, ale w każdej niemal pracy sięga do początków tej instytucji, starając się we wstępie nakreślić ogólne ramy i kontekst, w jakich wyrósł kanonikat. I to zarówno na gruncie polskim, jak i szerzej, zachodnim.

Całość otwiera artykuł zatytułowany *Władza królewska i korporacje kanonickie w Polsce późnego średniowiecza* (pierwsze wydanie 2010). Autor wymienia i przedstawia płaszczyzny, na jakich przyszło się zetknąć korporacjom kanonickim z działaniami władców. Miało to miejsce przy okazji fundacji, obsady beneficjów, wpływu na kształt społeczny polskich kapituł, obsady biskupstw, wspólnych spotkań

i wreszcie dofinansowania polskich władców przez kapituły. Badacz kolejno omawia każde z tych zagadnień, konkludując, iż w Polsce późnośredniowiecznej władcy zainteresowani byli głównie kapitułami katedralnymi, „nie odegrali natomiast znaczącej roli w fundowaniu kapituł kolegiackich” (s. 28).

Kolejny artykuł *Modele prawne, społeczne i kulturowe kleru kapitulnego w Polsce średniowiecznej w kontekście jego religijności* (2010) zgodnie z zamysłem Autora ma korespondować z następnym *Kapituły katedralne w Polsce średniowiecznej – modele karier kościelnych* (2007), w którym znalazły się, jak podkreśla badacz, najważniejsze wyniki badań prozopograficznych, w tym studiów nad karierami kościelnymi, przeprowadzonych dla duchowieństwa kapitulnego w metropolii gnieźnieńskiej. Znajdziemy tam definicję samego zjawiska, jakim są kapituły katedralne, a także omówienie wszystkich ważniejszych funkcji, jakie pełniły. Dopełnieniem powyższych badań ma również być kolejny artykuł zatytułowany *Identyfikacje duchowieństwa kapitulnego według stanów i grup w późnośredniowiecznej Polsce* (1998).

Te trzy rozprawy zdają się niekiedy przytłaczać liczbą statystycznych danych i przykładów źródłowych, ale wszystko to służy w ostateczności próbie wydobycia najbardziej przybliżonego obrazu badanego zjawiska. W artykule *Modele prawne, społeczne i kulturowe kleru*, Autor dzieli się obserwacjami prowadzonymi w ramach projektu badawczego poświęconego religijności. Nie to jednak jest zasadniczym jego celem. Jego pytania dotyczą „szeroko rozumianych uwarunkowań prawnych, społecznych i kulturowych, które mogły mieć, względnie miały, wpływ na ową religijność” (s. 31). Nim jednak na nie odpowie, stawia trzy inne pytania: co i jak wpływało na kolejne etapy kształtowania się kanonikatu świeckiego, co było podstawą dezintegracji różnych typów grup kanonickich oraz co stanowiło o istocie kanonikatu świeckiego — czy spełniał on większą rolę służebną wobec państwa, czy ważniejsze było wspólne sprawowanie liturgii? Kolejne części artykułu dotyczą już społecznego charakteru kapituł katedralnych i kolegiackich, modelu wykształcenia członków tychże kapituł, przyczyn, dla których decydowano się na taką drogę służby. Na koniec Autor śledzi wykonywanie praktyk religijnych w katedrach i kolegiatach oraz skalę zaniedbań w tym zakresie. Wszystko to prowadzi do końcowej konkluzji, iż w późnym średniowieczu w Polsce uczestnictwo w korporacjach kanonickich miało często charakter pragmatyczny poprzez rolę, jaką kanonicy odgrywali w aparacie państwa, ale także poprzez to, że wspierali administrację kościelną, a należyte sprawowanie liturgii wymagało w tych okolicznościach poważnych starań zarówno ze strony biskupa, jak i samych środowisk kanonickich (s. 50).

Do zagadnienia religijności nawiązuje również artykuł zatytułowany *Nekrologi i wspomnienie zmarłych w polskich kapitułach katedralnych* (2010, pod innym tytułem). Jest to próba analizy tychże źródeł i odpowiedzenia na pytanie o rolę pamięci w budowaniu wspólnoty, w tym przypadku wspólnoty, jaką tworzyli członkowie trzech polskich kapituł katedralnych w Krakowie, Włocławku i Płocku.

W artykule *Życie religijne w Polsce średniowiecznej— badania z ostatniego dwudziestolecia* (2009) już na samym wstępie A. Radziwiński wskazuje na niemożność zdefi-

niowania pełnego zakresu życia religijnego ze względu na jego różnorodność i złożoność. Wymienia natomiast te wszystkie zjawiska, szeroko rozumiane formy oraz praktyki, które na owo życie religijne mogły się składać, a więc przede wszystkim msza św., praktyki eucharystyczne, sakramenty, wiara i pobożność zbiorowa i indywidualna, działalność duszpasterska połączona z geografiami religijną oraz kaznodziejstwem, wreszcie elementy szeroko pojętej tzw. mentalności religijnej (s. 161). W dalszej części prezentuje najważniejsze przykłady prac polskich po roku 1989, w większości będących syntezami czy zbiorowymi opracowaniami, w których podjęto tę problematykę, dokonując przy tym ich oceny.

W omawianej części znalazł się ponadto artykuł poświęcony źródłom, jakimi są statuty kapituł kolegiackich, *Uwagi o najstarszych statutach kapituł kolegiackich metropolii gnieźnieńskiej* (2003). Autor wpięrow omawia źródła, pomniki ustawodawstwa kapitulnego. Uznaje je za jedno z najważniejszych źródeł do poznania dziejów korporacji kanonickich katedralnych i kolegiackich. Mówią bowiem wiele na temat wewnętrznej organizacji oraz zasad funkcjonowania tychże instytucji kościelnych (s. 75). Ich charakter jest jednak, jak podkreśla A. Radziwiński, często postulatyczny, a więc odzwierciedla istniejące potrzeby, tym samym braki i zamierzenia, nie zawsze zaś istniejące relacje czy „skomplikowaną rzeczywistość związaną z funkcjonowaniem katedralnych, czy kolegiackich korporacji” (s. 75). Dalsza część artykułu to już sama analiza dokonana na przykładzie tych źródeł, z których Autor wybrał cztery poświęcone kapitułom kolegiackim w Łęczycy, Wieluniu, Kruszwicy i Warszawie.

Jako ostatni do omówienia z tej części pozostał nam tekst zatytułowany *Kościół w Polsce wokół 1300 r.* (2003). Jest on najobszerniejszy spośród prezentowanych w tomie i stanowi syntezę historii Kościoła w Polsce w pełnym średniowieczu, odwołując się przy tym do przemian, jakie zachodziły w Kościele zachodnim. Autor prezentuje w nim wszystkie kluczowe wątki związane z historią tej instytucji. Całość została podzielona na rozdziały i podrozdziały, co ma ułatwić lekturę. Rozpoczyna ją część pierwsza poświęcona Kościołowi zachodniemu w okresie przemian, jakie miały miejsce na przełomie XIII i XIV w. Następnie Autor przechodzi do polityki papieżstwa wobec Polski i wreszcie przedstawia już szerzej „Kościół polski w dobie procesów zjednoczenia państwa”, jak głosi tytuł odpowiedniego artykułu. Tutaj wpięrow rysuje tło polityczno-społeczne, aby następnie przyjrzeć się szczegółowo ustrojowi Kościoła w Polsce, duchowieństwu, szkolnictwu, działalności duszpasterskiej i charytatywnej, wreszcie przejawom religijności. Powyższy artykuł jest ważny, albowiem porządkuje wiedzę czytelnika. Daje możliwość większego zrozumienia przemian i zjawisk, jakie Autor opisuje w pozostałych, omówionych już artykułach.

Druga część książki przynosi siedem rozpraw A. Radziwińskiego dotyczących dziejów Kościoła i duchowieństwa w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach. Główne podjęte tu zagadnienia to kwestia ewangelizacji i chrystianizacji tych terenów, z uwzględnieniem ich wyjątkowości i specyfiki na tle dziejów chrystianizacji Europy. Autor, omawiając powstawanie organizacji kościelnej, niemal w każdym artykule przytaczał datę 28 lipca 1243 r. jako dzień

ustanowienia czterech diecezji: chełmińskiej, pomezkańskiej, warmińskiej i sambijskiej, podkreślając jednocześnie rolę, jaką spełniały synody, kreśląc ich dzieje i specyfikę na tle ogólnoeuropejskim. Tym problemom zostały poświęcone artykuły zatytułowane *Udział zakonu krzyżackiego w procesie ewangelizacji Prus. Uwagi na podstawie ustawodawstwa synodalnego* (2005) oraz *Statuty synodalne w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach* (2006). Poddano w nich szczegółowej analizie struktury i organizację wyżej wymienionych diecezji z uwzględnieniem szczebla archidiaconalnego, archiprezbiterialnego i wreszcie parafialnego. Temu ostatniemu Autor poświęca oddzielny artykuł, *Parafie i duchowieństwo parafialne w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach* (2008). Podkreśla przy każdej okazji specyfikę dziejów Kościoła w tym rejonie, wskazując na relacje, jakie zachodziły pomiędzy ową organizacją kościelną a w coraz większym stopniu dominującym zakonem. Na te szczególne związki zwraca uwagę w tekstach *Zakon krzyżacki a biskupi i kapituły w Prusach XIII-XV w.* (1997) oraz *Kościół i duchowieństwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach na przełomie XIV i XV w.* (1999). Podobne zagadnienia porusza również artykuł *Kościół w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1243-1525. Struktura wewnętrzna i relacje z władzą terytorialnym* (2003), zamieszczony tu, jak się zdaje, w analogii do wspomnianego już artykułu z cz. 1 *Kościół w Polsce wokół 1300 r.*

Znajdziemy tu również artykuł poświęcony jednej konkretnej kapitule katedralnej z terenu państwa zakonu krzyżackiego w Prusach: *Powstanie, inkorporacja i pierwotne uposażenie średniowiecznej kapituły katedralnej w Chełmży* (2004). A. Radziwiński rozpoczyna tekst omówieniem stanu badań nad tymże zagadnieniem, wskazując na prawno-organizacyjny czy społeczny charakter dotychczasowych opracowań oraz niewystarczające badania prozopograficzne kapituły chełmińskiej czy wręcz ich brak. Następnie omawia przebieg fundacji kapituły, skład osobowy, regułę, urzędy, rolę w strukturze diecezji. Obszerny passus poświęca szczegółowej analizie podstawowego źródła dla tej problematyki, jakim jest dokument biskupa chełmińskiego z 22 lipca 1251 r. Na koniec omawia inkorporację kapituły chełmińskiej do zakonu krzyżackiego, wskazując na prawne skutki tej zmiany.

Podobnie jak w pracach pomieszczonych w części pierwszej, tak i tutaj niemal każdy artykuł ma wstęp, umieszczający sytuację lokalnego Kościoła w szerszym, europejskim kontekście. Wyjaśnia się przy tym takie zjawiska, jak chrystianizacja, ewangelizacja, czy charakteryzuje wspomnianą już parokrotnie rolę synodów. Takie wprowadzenie wydaje się niezbędne. Ponieważ zaś każdy z artykułów powstawał jako praca samodzielna, zdarza się, iż poszczególne treści i informacje niestety się powtarzają. Trudno jednak było tego uniknąć.

Ostatni artykuł *Elżbieta z Turynii – europejski wymiar średniowiecznej kobiety* (2008) reprezentuje trzeci nurt badań A. Radziwińskiego, choć jednocześnie nawiązuje do poprzednich. Elżbieta, wkrótce po śmierci uznana za świętą, stała się jedną z głównych patronek zakonu krzyżackiego. W późniejszym zaś czasie, jak to podkreśla Autor w zakończeniu, w okresie reformacji, stała się postacią integrującą, dając „wzorzec ludzkich działań i społecznej odpowiedzialności” (s. 348) zarówno katolikom, jak i protestantom.

Tekst ten jest zajmuje wyjątkowe miejsce wśród innych opublikowanych w tomie. Poświęcony konkretnej postaci, śledzi jej losy. To już nie opis zjawisk, tendencji, czy dziejów konkretnej społeczności, ale historia jednostki. Choć i tutaj badacz nie rezygnuje z wstępnego zarysu ogólnoeuropejskiej sytuacji i kontekstu polityczno-społecznego, w jakim przyszło Elżbiecie żyć. Ukazując ją w różnych związkach rodzinnych, również z polskimi świętymi, twierdzi, iż Elżbieta realizowała nie tylko pewien wzorzec, ideał, ale jej postawa była też odpowiedzią na konkretne potrzeby czasu. W postaci świętej jak w soczewce skupiają się wszystkie istotne przemiany w religijności, charakterystyczne dla późnośredniowiecznej Europy. Jak zaznacza Autor, św. Elżbieta „stała się ważną częścią przemian XI i XII w., które nazwano w historiografii «rewolucją miłosierdzia»” (s. 347).

Artykuły Andrzeja Radziwińskiego, publikowane już wcześniej w rozmaitych periodykach, teraz na nowo zebrane i zaprezentowane w jednym tomie, pozwalają szerzej przyjrzeć się zjawisku, jakim jest Kościół w średniowiecznej Polsce, w tym zwłaszcza struktury kanonickie w późnym średniowieczu. Teksty dobrane zostały w sposób pozwalający prześledzić ważniejsze zjawiska z tym związane. Jednak poprzez metodologię badań, zdradzającą ciągle ten sam kwestionariusz badawczy, owo ujęcie wydaje się jednowymiarowe i z pewnością wymaga poszerzenia i pogłębienia obserwacji.

Maria Anioł
(Warszawa)

Anna Salina, *Polityka książąt mazowieckich wobec władz Kościoła od początku XIV wieku do 1526 roku*, Poznań 2011, Wydawnictwo Poznańskie, ss. 448, il.

Praca poświęcona polityce książąt mazowieckich wobec władz Kościoła w ciągu ponad 200 lat jest interesującym przyczynkiem do dziejów średniowiecznego Mazowsza i w treści wypełnia zagadnienie, które zapowiada tytuł. Powstała na podstawie dysertacji doktorskiej przygotowanej pod kierunkiem Stefana K. Kuczyńskiego w Instytucie Historii PAN i jest poszerzeniem zainteresowań badawczych Autorki obejmujących dzieje księstwa mazowieckiego, geografii historyczną i krytyczną edycję źródeł mazowieckich¹.

¹ Anna Salina była kierownikiem projektu *Źródła do dziejów dawnego Mazowsza: baza danych i interaktywny atlas historyczny* opracowywanego na zlecenie Towarzystwa Miłośników Historii przy współpracy Instytutu Historii PAN, sfinansowanego głównie z funduszy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Efekty prac można obejrzeć pod adresem <<http://geohistoria.pl/projekty/mazowsze/>>. Obecnie kieruje zespołem słownika historyczno-geograficznego Mazowsza w średniowieczu (część Zakładu Słownika Historyczno-Geograficznego Ziemi Polskich w Średniowieczu kierowanego przez Tomasza Jurka).

Anna Salina podjęła próbę analizy relacji państwo–Kościół, co w wypadku Mazowsza jest o tyle złożone, że „Kościół na Mazowszu”, ze względu na częste podziały terytorialne księstwa w XIV i XV w., podlegał zwierzchnictwu biskupów: plockiego i poznańskiego oraz arcybiskupa gnieźnieńskiego. I podział ten nie wyczerpywał zagadnienia, znajdująca się bowiem czasowo w domenie mazowieckiej ziemia bełska należała w całości do biskupstwa chełmskiego, a Podlasie po wcieleniu do Wielkiego Księstwa Litewskiego na początku XV w. włączono do diecezji łuckiej². Autorka wspomniała we wstępie, że pomija w pracy jakiegokolwiek aspekty polityki książąt wobec husytyzmu, Kościoła protestanckiego i wschodniego. Wypadnie zaznaczyć, że to ostatnie założenie zubaża opracowanie o być może jedyny potencjalnie oryginalny wkład w historiografię Mazowsza w średniowieczu. W zamian znajdziemy w książce nudną rekapitulację wiedzy na temat procesów zachodzących w dziejach średniowiecznego Kościoła w XIV i XV w., tzn. niewoli awiniońskiej papieża (1309–1377), wielkiej schizmy zachodniej (1378–1417), obrad soborów powszechnych w Pizie, Konstancji i Bazylei. Wiedzy skądinąd dobrze znanej.

Z punktu widzenia dziejów Mazowsza opracowanie dotyczy polityki kolejnych władców mazowieckich z dynastii Piastów wywodzących się od Bolesława II, tj. od 1294 r., przy czym uwzględniono też krótkie, samodzielne rządy księżnej plockiej Katarzyny, najmłodszej córki Siemowita IV, oraz księżnej czersko-warszawskiej Anny, córki Konrada III Rudego. Powstanie w początkach XIV w. zjednoczonego Królestwa Polskiego spowodowało zmianę sytuacji politycznej księstwa, które przez większość opisywanego okresu pozostawało w zależności lennej najpierw od Królestwa Czeskiego, potem od Królestwa Polskiego³. Granicą chronologiczną jest inkorporacja do Korony w 1526 r. części Mazowsza warszawskiego rządzonego przez dwóch ostatnich Piastów.

Autorka scharakteryzowała i omówiła podstawę źródłową oraz stan badań nad dziejami średniowiecznego Mazowsza i tamtejszego Kościoła, dzięki czemu otrzymujemy nadzwyczaj sumienny, skrupulatnie uszeregowany przegląd literatury dotyczącej tego zagadnienia. Zebrane z omawianej literatury i opisane zostały różnorodne aspekty polityki książąt mazowieckich wobec Kościoła na wielu płaszczyznach, uwzględniony stosunek do jego władz — zarówno papieża, jak i Kościoła lokalnego w ciągu ponad dwustu lat dziejów księstwa. Przedstawiono istniejące uwarunkowania i ograniczenia, sposoby realizacji polityki zagranicznej i wewnętrznej, skuteczność działań książąt wobec hierarchii kościelnej na terytorium właściwego Mazowsza i poza jego granica-

² Z przedstawicieli episkopatu z książętami współpracowali tylko biskupi plocki. Dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i biskupstwa poznańskiego posiadłości na Mazowszu stanowiły niewielką część ich kościelnych władztw. Biskupi: kujawski, chełmski i łucki czasowo byli związani z Piastami. Małe skrawki Mazowsza leżały też w diecezji krakowskiej.

³ E. Suchodolska, *Dzieje polityczne (połowa XIII–połowa XIV w.)*, w: *Dzieje Mazowsza do roku 1526*, t. 1, red. H. Samsonowicz, Pułtusk 2006, s. 251; A. Supruniuk, *Mazowsze Siemowitów 1341–1442. Dzieje polityczne i struktury władzy*, Warszawa 2010, s. 22–24.

mi. A jednak nie dowiadujemy się z lektury niczego, czego byśmy wcześniej nie wiedzieli.

Monografia ma poprawną i odpowiadającą tematowi konstrukcję. Składa się z sześciu rozdziałów, podzielonych na podrozdziały, zakończenia oraz aneksów: zestawienia papieży (XIV — początek XVI w.) i biskupów sprawujących władzę na Mazowszu w badanym okresie oraz obszernego, liczącego 136 stron aneksu źródłowego, w którym zamieszczono 42 oryginalne dokumenty (w tym jeden list i trzy zapiski z płockiej księgi biskupiej), powstałe w latach 1390–1526. I jest to, dodajmy, najcenniejsza i najwartościowsza część recenzowanej publikacji. Całość uzupełnia wykaz skrótów, duża bibliografia obejmująca źródła rękopiśmienne i drukowane oraz opracowania, indeks osobowy i geograficzny, streszczenie w języku angielskim, mapa Mazowsza ok. 1526 r. i drzewo genealogiczne książąt mazowieckich. W tej części należało także zamieścić indeks rzeczowy, który ułatwiłby wyszukanie w tekście szczegółowych zagadnień, trudnych do odnalezienia na podstawie tytułów rozdziałów czy podrozdziałów.

Rolę wprowadzenia do właściwego tematu pełni rozdział pierwszy, w którym zwięźle przedstawiono zarys dziejów politycznych księstwa od początku XIV w. do 1526 r. oraz organizację kościelną na Mazowszu i ziemiach podległych Piastom mazowieckim. W interesującej narracji zabrakło może jedynie wyjaśnienia kwestii związanych z uregulowaniem stosunku lennego Luksemburgów do Mazowsza płockiego⁴.

Rozdział drugi poświęcony został sprawom dotyczącym obsady godności biskupich i wpływu kolejnych władców na te nominacje. Wydaje się, że już w tytule rozdziału należało zaznaczyć, że omówiony został *w y ł ą c z n i e* wpływ książąt na obsadę biskupstwa płockiego. Ziemie księstwa znajdowały się, co Autorka opisała, częściowo w granicach biskupstw poznańskiego, arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, biskupstwa chełmskiego i łuckiego; stolice tych biskupstw były położone poza domeną mazowiecką i książęta — jak wolno wnosić z przemilczenia — jej zdaniem nie podejmowali prób ingerencji w wybory kanoniczne w diecezjach, których stolice leżały poza terytorium Mazowsza. Nie sposób się z tym zgodzić. Wbrew A. Salinie (s. 87, 178–179), której polemika z moimi publikacjami miała na celu jedynie usprawiedliwienie zaniechania podjęcia prób wyjaśnienia tych skomplikowanych i słabo udokumentowanych źródłowo relacji, uważam, że interwencja Siemowita IV w kwietniu 1382 r. była zbrojnym (trudno o bardziej wyraziste) zaangażowaniem w walkę-spór o obsadę arcybiskupstwa gnieźnieńskiego wakującego po śmierci Janusza Suchegowilka. Książę próbował zmusić kapitułę do wyboru na stolec arcybiskupi dawnego kanclerza Siemowita III Dobrogosta z Nowego Dworu⁵. Nie można wykluczyć, że książę płocki do 1398 r., tj. tak długo, jak Kujawy brzeskie pozostawały w jego władaniu, miał wpływ na

⁴ A. Supruniuk, op. cit., s. 25, przyp. 30–32 — omówiono dokumenty Kazimierza Wielkiego i Karola IV, literaturę na temat zjazdu w Pradze (1 V 1356) i kwestie związane ze wspomnianym stosunkiem lennym.

⁵ Ibidem, s. 66–67.

obsadę biskupstwa kujawskiego. Echa takiego wpływu widziałabym w nominacji na biskupstwo kujawskie w 1389 r. Henryka VIII, księcia legnickiego, krewnego Janusza I i Siemowita IV. To, że nowy biskup kujawski krótko po nominacji podjął akcję skierowaną przeciwko księciu, wynikało z faktu obrony posiadłości biskupich przed interwencją⁶.

Obsada godności biskupich była ważnym sposobem zaznaczania suwerenności w polityce wewnętrznej każdego władcy. Piastowie mazowieccy jako „panowie przyrodzeni” księstwa przy wyborze kandydatów na biskupów płockich mieli wsparcie rodzimego duchowieństwa. Jednak w omawianym okresie, z racji niepełnej niezależności księstwa, ich wpływ na obsadę tego biskupstwa był ograniczony wolą króla i zależny od decyzji papieża.

Kapituła katedralna płocka, złożona głównie z przedstawicieli elity mazowieckiej, desygnując kandydatów na biskupów z rekomendacji Piastów mazowieckich, nierzadko przeciwstawiała się woli królów polskich. Biskupi płoccy byli reprezentantami rodów mazowieckich odgrywających ważną rolę w miejscowej elicie władzy⁷. Istniały silne powiązania między dworem w Płocku a tamtejszą kapitułą. Niektórzy spośród jej członków sprawowali urzędy w kancelarii książęcej, a kilka znaczniejszych rodów mazowieckich miało kanonie i prałatury w kapitule oraz intratne urzędy w księstwie (np. Nałęczów, Bolestów, Dołęgów, Gozdawów, Prawdziców czy Rogalów). Szkoda, że Autorka nie podkreśliła i nie uwydatniła znaczenia związków rodowych i rodzinnych przy obejmowaniu godności w kapitule płockiej, chociaż kwestię tę omówiono w literaturze⁸. Biskupi płoccy jako lojalni współpracownicy książąt w polityce wewnętrznej aktywnie wspierali ich także w polityce zewnętrznej.

W kolejnym rozdziale opisano politykę książęcą wobec kapituł mazowieckich i rolę duchowieństwa w utrzymaniu odrębności Mazowsza od Korony, przy rosnących w ciągu XV w. aspiracjach królów polskich do ingerowania w sprawy Kościoła. W obszernym podrozdziale omówiono fundację kolegiaty pw. św. Jana Chrzciciela w Warszawie i jej związki z dworem Janusza I Starszego, a potem z dworami jego następców. Wspomniana kolegiata powstała w 1398 r. po translokacji przez Janusza I nielicznej kapituły z Czerska do Warszawy, w styczniu 1406 r. została zatwierdzona przez biskupa poznańskiego Wojciecha Jastrzębca. Należy żałować, że

⁶ Henryk był wnukiem siostry Siemowita III — Eufemii, żony księcia cieszyńskiego Kazimierza. Zob.: A. Supruniuk, *Rządy Siemowita IV na Kujawach brzeskich w latach 1383–1398*, w: eadem, *Szkice o rycerstwie mazowieckim XIV/XV wieku*, Toruń 2008, s. 166 — tam opis wydarzeń z 1390 r.

⁷ A. Radziwiński, *Společne funkce prebend kanonickich w Polsce późnego średniowiecza. Uwagi do problemu*, w: *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. T. Jasiński, T. Jurek, J. M. Piskorski, Poznań 1997, s. 318 n.

⁸ Np.: A. Radziwiński, *Model awansu i kariery kościelnej w średniowiecznej Polsce na podstawie badań duchowieństwa katedralnego w Płocku*, KH 96, 1989, 3/4, s. 49–62; idem, *Dołęgowie w kapitule katedralnej płockiej w XIV i I poł. XV w.*, „Studia Płockie” 16/17, 1988–1989, s. 59–75; A. Supruniuk, *Wpływ koligacji rodzinnych na przebieg karier urzędniczych w księstwie płockim na przełomie XIV i XV wieku*, w: eadem, *Szkice*, s. 39–54.

Autorka mimo przejrzania i wykorzystania wielu materiałów źródłowych nie podjęła wnikliwszych studiów nad tą kolegiatą, opierając się głównie na starszej literaturze i nie najlepszej rozprawie Ludwika Królika⁹.

Ważnym zagadnieniem jest książęce prawo patronatu oraz wynikające z niego nominacje na prałatury i kanonie. Piastowie często korzystali z uprawnień kolatorskich i prezentowali na poszczególne godności osoby ze swojego otoczenia. Opisano także rolę kanoników i prałatów w zarządzaniu księstwem oraz w prowadzeniu kancelarii książęcej, pełniącej funkcję trzonu administracji państwowej. Stale przebywając u boku władców, duchowni mieli wpływ na ich politykę, np. jako posłowie misji dyplomatycznych czy przedstawiciele na soborach powszechnych. Dzięki badaniom Andrzeja Radziwińskiego możemy prześledzić mechanizmy, za pomocą których książęta promowali na godności kościelne osoby z kancelarii¹⁰. Było regułą, że przynajmniej jeden z synów wyższych urzędników książęcych przeznaczany był do kariery duchownej i dzięki pozycji rodu lub rodziny w elicie księstwa otrzymywał godności w lokalnej kapitule katedralnej lub kapitułach kolegiackich. Intratne prebendy zapobiegały pauperyzacji rodziny, wzmacniały jej pozycję ekonomiczną i były „przechowalnią” dla młodszych synów szlacheckich, ułatwiającą ich start życiowy¹¹.

Trudno zrozumieć, dlaczego pominięto w pracy wyjątkową rolę dóbr siewińskich (położonych po obu stronach Narwi między Różanem a Ostrołęką) w wynagradzaniu zasług kapitulnych i wpływ książąt na obsadę tych dóbr. Stanowiąc własność kapituły plockiej, były bogatym uposażeniem prepozyta plockiego (s. 109–110). Prepozyci, którymi zostawali synowie książąt lub osoby z wpływowych rodów mazowieckich, w dobrach siewińskich, za zgodą kapituły, czynili nadania, ustanawiali wójtostwa, mianowali urzędników, przenosili włości na prawo niemieckie. Rozległe uprawnienia prepozytów w tych dobrach sprawiły, że w końcu XVI w. przybrali tytuł książąt siewińskich¹².

⁹ L. Królik, *Kapituła kolegiacka w Warszawie do końca XVIII wieku*, Warszawa 1990. Zob.: rec. A. Radziwiński, PH 83, 1992, 1, s. 163–166.

¹⁰ A. Radziwiński, *Prałaci i kanonicy kapituły katedralnej plockiej w XIV i I połowie XV w. Studium prozopograficzne*, t. 1–2, Toruń 1991–1993; idem, *Prepozyci kolegiaty św. Michała w Płocku w XIV i na początku XV w.*, „Studia Płockie” 19/20, 1991–1992, s. 203–213.

¹¹ A. Radziwiński, *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV i XV wieku na tle porównawczym: studium nad rekrutacją i drogami awansu*, Toruń 1995, s. 159 n.; A. Supruniuk, *Mazowsze Siemowitów*, s. 107–108.

¹² W. Góralski, *Kapituła katedralna w Płocku XII–XIV w. Studium z dziejów organizacji prawnej kapituł polskich*, Płock 1979, s. 77; A. Wolff, *Ziemia makowsko-różańska za książąt mazowieckich*, w: *Maków mazowiecki i ziemia makowska*, Warszawa 1984, s. 55; M. M. Grzybowski, *Siewiń. Szkic z dziejów parafii 1387–1987*, „Studia Płockie” 16/17, 1988–1989, s. 89–90; K. Braun, *Oblicze etnograficzne współczesnego województwa mazowieckiego*, „Rocznik Mazowiecki” 11, 1999, s. 43; SGKP, t. 10, Warszawa 1889, s. 536–538; I. Galicka, H. Sygietyńska, *Sztuka gotycka (XIV – początek XVI w.)*, w: *Dzieje Mazowsza*, s. 543. W zbiorach AGAD znajdują się Księgi grodzkie siewińskie (*Castriensia Sielunensia*) z lat 1490–1794 oraz Księgi ziemskie siewińskie (*Terrestria Sielunensia*) z lat 1513–1773.

W czwartym rozdziale Autorka omówiła politykę książąt wobec majątku i przywilejów kościelnych. W badanym okresie żadne z biskupstw posiadających dobra na Mazowszu nie otrzymało pełnego immunitetu skarbowego lub sądowego, ale też w ciągu ponad dwustu lat własność poszczególnych biskupstw w tej dzielnicy nie uległa większym zmianom; komasacja dóbr, immunitety i kolonizacja na prawie niemieckim spowodowały wzrost dochodów kleru.

W drugiej połowie XIV w. finanse niektórych Piastów pochodziły z najazdów, zaborów dóbr lub okupacji kasztelanii kościelnych w dobrach biskupich i arcybiskupich. Zajęcia i grabieże dóbr kościelnych powodowały nakładanie ekskomuniki na książąt i interdyktu na księstwo. Autorka przytoczyła przykłady kar nakładanych na Siemowita IV (s. 150–152); nie wyjaśniła jednak sprawy ekskomuniki nałożonej w 1399 r. przez papieża Bonifacego IX na księcia i osoby, które spustoszyły i zajęły dobra kapituły oraz biskupstwa ołomunieckiego¹³.

Rozdział piąty dotyczy roli Kościoła jako partnera w polityce wewnętrznej i zagranicznej Piastów mazowieckich oraz sposobu oddziaływania na ich związki dynastyczne. Biskupi płocki, jeszcze w pierwszej połowie XIV w., odgrywali znaczącą rolę w polityce zagranicznej książąt, np. jako inicjatorzy lub gwarantcy zawieranych porozumień. W drugiej połowie tego stulecia ich znaczenie było mniejsze, a ważne akty władców poświadczali wysocy urzędnicy ziemscy i dworscy.

Omawiając ważniejsze wydarzenia z historii politycznej księstwa, m.in. walki Siemowita IV o koronę polską (1382–1385), próby odzyskania Podlasia i północnych krańców ziem mazowieckich przyłączonych do Litwy w końcu XIV w., spór młodych Siemowitowiców ze Stanisławem Pawłowskim o objęcie biskupstwa w Płocku, kandydaturę w 1446 r. Bolesława IV do tronu polskiego czy ostatnie lata rządów książąt mazowieckich, Salina zwróciła uwagę na rolę i udział w nich hierarchów kościelnych. W końcu XV w. biskupi wspierali działania książąt głównie dla zachowania stołecznej roli diecezji i obrony swojej pozycji. Interesującym zagadnieniem, pominiętym przez Autorkę, była działalność biskupów płockich z końca XV w., którzy jako protegowani królów polskich nie byli związani ani z Piastami, ani z tamtejszą elitą polityczną. Interesujące byłoby prześledzenie i opisanie ich polityki w aspekcie wzajemnych relacji z książętami, miejscowymi urzędnikami i środowiskiem kapitulnym.

Realizując politykę niezawisłości, książęta współpracowali z dostojnikami Kościoła polskiego, np. arcybiskupami gnieźnieńskimi Wincentym Kotem, Zbigniewem Oleśnickim czy Janem Łaskim, których ranga i wpływy były większe niż rodzimych hierarchów. Po 1495 r. i wcieleniu ziemi płockiej do Korony arcybiskupi gnieźnieńscy byli oparciem dla książąt warszawsko-czerskich. Nie bez znaczenia był też fakt, że w drugiej połowie XV w. dwór mazowiecki nie był już tak ważnym ośrodkiem politycznym jak w okresie rządów Janusza I i Siemowi-

¹³ M. Weber, *Udział księcia mazowieckiego Siemowita IV w konflikcie między Luksemburgami Morawskimi na przełomie XIV i XV wieku*, w: *Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D. A. Sikorski, A. M. Wyrwa, Poznań–Warszawa 2006, s. 490–492; A. Supruniuk, *Mazowsze Siemowitów*, s. 54–55.

ta IV. Przyczyną tego były nie tylko podziały i rozdrobnienie księstwa, ale głównie pozycja i wpływy Jagiellonów w Koronie oraz ówczesnej Europie.

W ostatnim rozdziale opisano mazowiecką politykę rodzinno-dynastyczną i rolę Kościoła płockiego w tym kontekście: prośby Piastów do papieża o dyspensy legalizujące ich związki małżeńskie, przyznanie odpustów, zabiegi o godności dla członków rodziny książęcej, czy udział Mazowszan w soborach powszechnych. To ostatnie zagadnienie, marginalizowane lub pomijane dotąd w historiografii, zostało omówione szczególnie uważnie. Kontakty książąt z soborami w Pizie, Konstancji i Bazylei (s. 235–245) czy uczestnictwo w nich przedstawicieli Piastów podkreślały ich pozycję w kręgu władców chrześcijańskiej Europy oraz starania o niezależność polityki od Korony. Nieporozumieniem jest jednak założenie Autorki (s. 240), że biorący udział w 1416 r. w soborze w Konstancji książę mazowiecki, którego herb zanotowano w herbarzu Konrada Grünenberga¹⁴, to syn Siemowita IV — Aleksander. Dowodem na to miał być zapis w kronice Urlicha von Richentala „Hertzog Allexander, der jünger, von der Masen, von Masophye by Polan” i argument, że Aleksander od 1414 r. był prepozytem kapituły katedralnej w Gnieźnie. Zdaniem Saliny udział w soborze miał pomóc młodemu księciu w karierze kościelnej. Prawdopodobniejsza wydaje się obecność w Konstancji jego starszego brata — Siemowita V, który nosił także drugie imię — Aleksander, co poświadczane było w źródłach¹⁵. Krótko po soborze, w 1418 r., Siemowit V został dopuszczony przez Siemowita IV do współrządów. Jako reprezentant Mazowsza był lepszym posłem sprawy księstwa niż młody i niedoświadczony Aleksander, który dalszą karierę zawdzięczał wujowi Władysławowi Jagielle i siostrze Cymbarce, żonie Ernesta Żelaznego¹⁶.

W pracy zabrakło też wyjaśnienia przyczyn nieobecności lub niewielkiej obecności Mazowsza w chrześcijańskiej Europie XIV i XV w. Książęta, usiłując zachować niezależność, nie potrafili wykorzystać sąsiedztwa i dobrych stosunków z zakonem krzyżackim i pogańską Litwą, by wziąć udział w chrystianizacji wschodniego sąsiada. Pomimo związków małżeńskich z księżniczkami litewskimi i niewątpliwych ambicji, na przeszkodzie stanęła ich sytuacja finansowa niesprzyjająca prowadzeniu aktywnej polityki zagranicznej czy konieczność ponoszenia kosztów podkreślania i manifestowania niezależności

¹⁴ C. Grünenberg, *Wappenbuch: volbracht am nünden Tag des Abrellen, do man zalt tusend vierhundert drü und achtzig jar*, wyd. R. Stillfried-Alcántara, A. M. Hildebrandt, t. 1, Görlitz 1876, k. 58.

¹⁵ K. Jasiński, *Rodowód Piastów mazowieckich*, Poznań–Wrocław 1998, s. 107; idem, *Imię Aleksander wśród potomstwa Olgierda*, w: *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, red. S. K. Kuczyński et al., Warszawa 1976, s. 211–212; A. Supruniuk, *Siemowit V (ok. 1389–1442), książę mazowiecki*, PSB, t. 37/1, z. 152, Kraków–Warszawa 1996, s. 81–82.

¹⁶ K. Jasiński, *Rodowód*, s. 117–120 — wg Jana Długosza w 1414 r. Aleksander, po śmierci Piotra Wysza, miał zostać biskupem poznańskim. Zob. też: J. W. Woś, *Alessandro di Masovia. Vescovo-principe di Trento (1423–1444)*, Pisa 1994; idem, *Aleksander Mazowiecki — biskup trydencki (1423–1444)*, „Saeculum Christianum” 6, 1999, 2, s. 17–31. A. Salina też wspomina o tej protekcji (s. 241–242).

Mazowska, widoczna zwłaszcza w okresie rządów Siemowita IV. Dla księstwa plockiego udział rycerstwa mazowieckiego w rejach krzyżackich na Litwę, częsta obecność na dworze w Malborku i wyczerpująca wojna o koronę polską były rujnujące¹⁷.

Zupełnie osobnym zagadnieniem, które w zakończeniu mogę potraktować jedynie sygnałnie, jest język opracowania. W książce rażą niektóre, nazwijmy to nieostrożne i czasem kolokwialne sformułowania, wynikające być może ze zbyt łatwego kopiowania nie najlepszych prac, np. (s. 9) „W przedstawionej do rąk czytelników książce”, (s. 47) „Aleksandrowi, naznaczono karierę duchowną”, (s. 79) „W opinii K[azimierza] Pacuskiego, przyczyniła się do tego pewność siebie Pawłowskiego, płynąca z silnej pozycji w otoczeniu Siemowita IV oraz jego arogancja i brak kultury [sic!]”, (s. 97, przyp. 33), „Poza wymienionymi względami K. Pacuski domyśla się, że Januszem I kierowały pobudki osobiste [sic!]”, czy (s. 152) „Drugi z hierarchów, chociaż pochodził z Mazowsza, był otwartym wrogiem Piastów”, itd.

Podsumowując, należy podkreślić raz jeszcze, że praca jest wynikiem sumiennej i solidnie przeprowadzonej kwerendy, dzięki której otrzymaliśmy obszernie zestawienie źródeł oraz krytyczne omówienie literatury do dziejów księstwa i tamtejszego Kościoła od początku XIV w. do 1526 r. Autorka przeprowadziła żmudną i pracochłonną kwerendę, szkoda, że odpowiednio jej nie wykorzystała. Jej ustalenia dają możliwość prześledzenia polityki uprawianej przez kolejnych książąt i poznania relacji między Piastami a hierarchią Kościoła plockiego czy niektórymi arcybiskupami gnieźnieńskimi. Rozprawa potwierdza dobrą, może nawet doskonałą znajomość faktów oraz skrupulatność Autorki, i... nic więcej. Nawet zamieszczony w aneksie obszerny materiał źródłowy jest w dużej części niewykorzystany (np. w przypadku kwestii dotyczących obsady beneficjów, uposażenia, parafii czy dziesięcin). Będzie on z pewnością wstępem do podjęcia badań komparatystycznych i studiów nad polityką książąt mazowieckich wobec tamtejszego Kościoła.

Drobne błędy i nieścisłości odnalazłam też w zamieszczonej bibliografii, np. *Repertorium Germanicum* (t. 2), *Rozbiór krytyczny „Annalium Poloniae” Jana Długosza z lat 1445–1480* (t. 1–2) czy *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej* opracowany przez Jerzego Zatheya powinny być umieszczone w części dotyczącej źródeł.

Pomimo zebrania i omówienia obszernej literatury oraz materiału źródłowego brak w książce podsumowania, wniosków, głębszej analizy czy choćby nowego spojrzenia na wiele podstawowych zagadnień. Być może, gdyby pracę przed drukiem przeczytał wnikliwy recenzent, doradziłby Autorce, jak tych błędów uniknąć i które braki uzupełnić. Krótka rekapitulacja na końcu rozdziałów i lakoniczne konkluzje w zakończeniu nie wnoszą niczego nowego do dyskursu naukowego i w żadnym razie nie ukazują różnorodności polityki prowadzonej

¹⁷ A. Supruniuk, *Siemowit IV (ok. 1352–1426), książę mazowiecki, kujawski i bełski*, PSB, t. 37/1, z. 152, s. 76–81.

przez władców książęcego Mazowsza. Co istotniejsze, nie znajdujemy w pracy ani postawionych pytań, ani odpowiedzi na podstawowe kwestie: Jaki był cel takiej, a nie innej polityki Piastów mazowieckich wobec Kościoła? Czy był to np. jeden ze sposobów pozyskania stronnika w przegranej walce o zachowanie suwerenności księstwa, a jeżeli tak, to skąd przekonanie, że mógł być skuteczny? Czy był to sposób na podniesienie rangi rodzimej dynastii, a jeżeli tak, to wobec kogo? Czy istotną wartością było wzmocnienie ekonomiczne i polityczne mazowieckiej elity władzy, której związki z hierarchią Kościoła były bezsporne? Czy polityka ta miała mieć i miała jakkolwiek wpływ na ukształtowanie i rozwój ekonomiczny Mazowsza? Czy na kształt polityki miał wpływ zakon krzyżacki i wzory religijne zaczerpnięte z tradycji rejs krzyżackich? Jaką rolę odgrywała duchowość Piastów i ich otoczenia w polityce wobec władz Kościoła? Wreszcie czy Kościół wywarł wpływ na rozwój kultury i szkolnictwa w księstwie i fundacje książęce? Czy polityka książąt wobec władz Kościoła znajdowała jakieś analogie w polityce „kościelnej” królów polskich w opisanym okresie? Może należało zawęzić temat pracy i ograniczyć się np. tylko do kilku wybranych książąt, krótszego okresu bądź tylko jednego z biskupstw np. płockiego?

Wydaje się, że odpowiedź na powyższe pytania dałoby się odnaleźć w studiach porównawczych. Ciekawe byłyby zwłaszcza odniesienia do polityki Piastów śląskich wobec Kościoła, tak ze względu na zbliżoną sytuację prawno-polityczną obu księstw w XIV w., liczne koligacje i więzy rodzinne, jak i analogie w konsekwencji nieudanych zabiegów o niezależność w wiekach następnych. Taka paralela pozwoliłaby być może zrozumieć mechanizmy, którym podlegała polityka niezależnie od cech indywidualnych kolejnych książąt, oraz ograniczenia wynikające z kontekstu wydarzeń międzynarodowych i polityki Kościoła w Europie Środkowej, przede wszystkim w okresie reformacji. Bez wątpienia należało też podjąć próbę określenia znaczenia (odrębności lub typowości) diecezji i biskupa płockiego oraz procesów zachodzących w Kościele płockim na tle dziejów Kościoła polskiego w XIV i XV w.

Studia nad dziejami Mazowsza i tamtejszą elitą władzy pozwalają zauważyć, że Piastowie wraz ze swoimi współpracownikami od początku XIV w. podejmowali wysiłki w celu zachowania autonomii księstwa wobec Królestwa Polskiego, a ich polityka w stosunku do Kościoła była tylko jednym z elementów tych działań. Na ile ważnym? — tego z pracy Anny Saliny się nie dowiadujemy. Położenie Mazowsza między Koroną, Litwą i zakonem krzyżackim dawało gwarancję niezależności tak długo, jak długo zachowana była równowaga w stosunkach ze wszystkimi sąsiadami. Wzrost potęgi jednego z nich, tj. Korony, w ciągu XV w. spowodował nieodwracalny proces uszczuplania domeny książęcej, a w konsekwencji inkorporację w 1526 r.

*Anna Supruniuk
(Toruń)*

Gary Ianziti, *Writing History in Renaissance Italy. Leonardo Bruni and Uses of the Past*, Cambridge 2012, Harvard University Press, ss. XIII, 418

Badacze zajmujący się humanistyczną historiografią włoską i dokonaniem humanistów uprawiających dziejopisarstwo skupiali dotąd swoje zainteresowania przede wszystkim na koncepcji historii i historiografii Niccolò Machiavellego oraz Francesca Guicciardiniego¹, mniej uwagi natomiast poświęcano początkom XV w. Tymczasem, łączone powszechnie z postacią Machiavellego „nowe” podejście do historii i jej związek z życiem politycznym wywodzi się od Leonarda Bruniego (1370–1444), kanclerza florenckiego, przedstawiciela drugiej generacji florenckich humanistów, uważanego za jednego z najwybitniejszych tłumaczy z języka greckiego w XV w. Od Hansa Barona intensywnie badano problem ideologii republikańskiej w tekstach politycznych Bruniego, takich jak *Laudatio Florentinae Urbis*². Twórczość historiograficzna Bruniego cieszyła się natomiast nie tylko mniejszym, ale i fragmentarycznym zainteresowaniem; studia nad nią w największej mierze dotyczyły bowiem monumentalnej, pisanej przez wiele lat aż do śmierci w 1444 r. i nieskończonej, *Historia florentini populi*³. Nowością omawianej książki jest uwzględnienie całości szeroko pojętej twórczości historiograficznej Bruniego: także biografii, tłumaczeń Żywotów Plutarcha oraz mniej znanych dzieł Bruniego, takich jak: *Commentarii de primo bello punico*, *Commentarium rerum grecarum*, *De temporibus suis*, *De bello italico adversus Gothos*. Należy dodać, że Gary Ianziti, wykształcony na uniwersytetach amerykańskich i włoskich profesor Uniwersytetu w Brisbane, zajmuje się wczesnonowożytną historiografią i jest to jego kolejna praca poświęcona twórczości Bruniego⁴.

Analizując twórczość historiograficzną Bruniego, Ianziti włącza się w spór między mediewistami twierdzącymi, że Bruni nie ustanowił przełomu w rozwoju

¹ F. Gilbert, *Machiavelli and Guicciardini. Politics and History in Sixteenth-Century Florence*, Princeton 1965; M. Phillips, *Francesco Guicciardini. The Historian's Craft*, Toronto 1977; z polskich prac J. Malarczyk, *U źródeł włoskiego realizmu politycznego. Machiavelli i Guicciardini*, Lublin 1963.

² Najważniejszym dziełem zmarłego w 1988 r. H. Barona, syntezą jego wieloletnich wcześniejszych badań, jest *The Crisis of the Early Italian Renaissance. Civic Humanism and Republican Liberty in an Age of Classicism and Tyranny*, Princeton 1955.

³ A. M. Cabrini, *Le Historiae del Bruni: Risultati e ipotesi di una ricerca sulle fonti*, w: *Leonardo Bruni, Cancelliere della Repubblica di Firenze*, wyd. P. Viti, Firenze 1990, s. 247–319; R. Fubini, *Storiografia dell'umanesimo in Italia da Leonardo Bruni ad Annio da Viterbo*, Rome 2003; P. Viti, *Storia e storiografia in Leonardo Bruni*, „Archivio storico italiano” 155, 1997, 1, s. 49–98.

⁴ Np. G. Ianziti, *A Life in Politics: Leonardo Bruni's Cicero*, „Journal of the History of Ideas” 61, 2000, s. 39–58; idem, *The Plutarchian Option: Leonardo Bruni's Early Career in History, 1405–1414*, „I Tatti Studies in the Renaissance” 8, 1999, s. 11–35. Wcześniejsze jego prace dotyczyły także innych niż Florencja ośrodków humanistycznych, zob. idem, *Humanistic Historiography under the Sforzas: Politics and Propaganda in Fifteenth-century Milan*, Oxford 1988.

historiografii, a badaczami renesansu, którzy uznają, że Bruni jako pierwszy zaczął wykorzystywać w historiografii metodę krytyczną. Ianziti prezentuje wyważone stanowisko. Stawia tezę, że Bruni był innowatorem w dziedzinie twórczości historycznej, choć nie zrewolucjonizował jej w sensie ustanowienia nowoczesnej dyscypliny. Badając i oceniając historiografię Bruniego, Autor unika stosowania współczesnych definicji, czym jest historia. Nowy sposób pisania dzieł historycznych przez Bruniego ukształtował się, jego zdaniem, pod wpływem dwóch czynników — znajomości języka greckiego z jednej strony, a z drugiej zaś — działalności publicznej. Tym, co odróżniało Bruniego od poprzedników, była znajomość języka greckiego, która umożliwiła mu czytanie w oryginale dzieł starożytnych historyków greckich.

Książka ma dość klarowną strukturę chronologiczno-problemową. Składa się z rozdziału wstępnego, a następnie dzieli się na cztery części, z których każda liczy po trzy rozdziały. Część pierwsza obejmuje wczesną twórczość Bruniego (do 1422), część druga — twórczość z okresu rządów oligarchii we Florencji, część trzecia — dzieła powstałe w latach 1434–1439, w czasie, gdy Florencją zaczął władać Cosimo Vecchio, a część czwarta — późne dzieła Bruniego powstałe po 1439 r. Za podstawę struktury wykładu Autor przyjął więc dwa, nakładające się na siebie nie tylko chronologicznie, kryteria: bieg życia wielkiego humanisty i wysokiego urzędnika florenckiego oraz burzliwe losy polityczne republiki, których Bruni był świadkiem, w których brał udział i na które miał pewien wpływ. Utwór *Historia florentini populi* omówiony został aż w czterech oddzielonych od siebie rozdziałach, traktujących o powstałych w różnym czasie częściach, zgodnie z chronologią i kontekstem politycznym. Zabieg ten rozbija nieco tok wykładu, lecz usprawiedliwia to przyjęta przez Autora koncepcja.

W rozdziale pierwszym Ianziti dokonuje rekonstrukcji poglądów Bruniego na temat pisania historii, analizując, w jakim znaczeniu i kontekście posługiwał się on terminem „historia”. Podstawę źródłową tych wywodów stanowią wypowiedzi Bruniego w przedmowach do własnych dzieł, a także korespondencja.

Rozdział drugi poświęcony jest wpływowi Plutarcha na wczesny etap formacji historycznej humanisty. Za namową Salutatięgo, jeszcze we Florencji, Bruni przetłumaczył żywoty Marka Antoniusza i Katona Młodszego, a w czasie pobytu w kurii rzymskiej (1405–1415) przełożył żywoty Sertoriusza, Pyrrusa, Emiliusza Paulusa, Tyberiusza, Gajusza Grakchusa i Demostenesa. Zdaniem Autora, doświadczenie w pracy translatorskiej nad tekstami Plutarcha wywarło duży wpływ na stosunek Bruniego do przeszłości.

W rozdziale trzecim uczony analizuje *Cicero novus* — pierwsze dzieło historiograficzne Bruniego. Napisał je niezadowolony z tego, jak Plutarch sportretował wielki autorytet, guru humanistów (m.in. negatywna ocena ambicji Cycerona). Ianziti odchodzi od klasycznej interpretacji tego dzieła w kategoriach humanizmu obywatelskiego⁵. W odróżnieniu od innych badaczy, którzy kładli nacisk na

⁵ Terminem „humanizm obywatelski” (Bürgerhumanismus) określił H. Baron ideologię, która oznaczała życie aktywne (*vita activa*) zaangażowanie w sprawy polityczne

fakt, że Bruni uzupełniał informacje zaczerpnięte z Plutarcha materiałem z innych źródeł, nie rozpatruje *Cicerus novus* w kategoriach naukowego dzieła historycznego. Autor pokazuje, że posługiwanie się krytyką źródłową było jedną ze strategii stosowanych przez Bruniego wtedy, gdy służyła jego własnej argumentacji (oprócz niej stosował inne metody – modyfikację pewnych faktów, selekcję materiału źródłowego, pomijanie i uwypuklanie pewnych elementów).

Rozdział czwarty dotyczy *De primo bello punico* (1422), pierwszego opublikowanego dzieła Bruniego, cieszącego się dużą popularnością wśród współczesnych. Miało ono wypełnić lukę wynikłą z zaginięcia fragmentu *Ab Urbe condita* Liwiusza z opisem pierwszej wojny punickiej. Ianziti pokazał, że wbrew opiniom wcześniejszych badaczy, utwór Bruniego nie był „liwianizacją” Polibiusza ani prostą jego adaptacją. Autor określił go jako „romanizację” Polibiusza, wskazując, że Bruni nie stosował annalistycznej formy narracyjnej tak, jak Liwiusz, ani nie rozdzielał spraw zagranicznych od wewnętrznych, stosował natomiast prozrymską perspektywę (np. przeceniając rzymskie sukcesy).

W rozdziale piątym i szóstym omówione zostały księgi 1–6 *Historia florentini populi*, opublikowane w roku 1428. Przedstawiono szczegółowo genezę powstania dzieła i kontekst polityczny oraz związek z programem politycznym oligarchii florenckiej, która stanowiła pierwotnie głównego odbiorcę. Na początku XV w. politycy florency w swych debatach zaczęli się coraz częściej odwoływać do analogii zaczerpniętych z bliskiej przeszłości, w związku z czym pojawiło się zapotrzebowanie na aktualną wersję historii Florencji, gloryfikującą niedawne zwycięstwa nad Giangaleazzem Viscontim oraz rządy sprawowane przez wąską elitę (a nie średniowieczną komunę miejską). Nowatorstwo Bruniego w stosunku do wcześniejszej tradycji kronikarskiej (z Giovannim Villanim na czele) polegało na wyjaśnianiu zdarzeń jako skutków działań człowieka, a nie sił nadprzyrodzonych oraz odejściu od celów i praktyki kronikarzy zachowywania pamięci o zdarzeniach na rzecz badania przeszłości. Metoda zastosowana przez Bruniego przy pisaniu tego dzieła polegała na stawianiu krytycznych pytań, szukaniu nowych źródeł, sprawdzaniu wiarygodności wcześniejszych przekazów kronikarskich poprzez porównanie z dokumentami oraz uzupełnianiu luk przypuszczeniami. Jak dowodzi Autor, Bruni nie dążył przy tym do szukania historycznej prawdy, ale jego celem było stworzenie historii użytecznej politycznie. *Historia*, ze względu na podjętą w niej próbę racjonalnego wyjaśniania zdarzeń, skupienie się na historii politycznej, miała stanowić „podręcznik” dla polityków florenckich, której to funkcji nie mogły spełnić wcześniejsze kroniki.

i rodzinne, działalność ekonomiczną, przeciwstawione życiu kontemplacyjnemu (*vita contemplativa*), opartemu na medytacji i modlitwie. Zdaniem Barona, głównym czynnikiem, który doprowadził do narodzin „humanizmu obywatelskiego” we Florencji, były wojny z Giangaleazzem Viscontim z Mediolanu na przełomie XIV i XV w. i potrzeba obrony wolności republikańskich przed despotycznym reżimem; por. H. Baron, op. cit., s. 13–45; idem, *In Search of Florentine Civic Humanism*, Princeton 1988, t. 1, s. 94–133.

W rozdziale siódmym zawarta została analiza *Vita Aristotelis* (1430), dzieła rozpatrywanego przez badaczy w kategoriach pierwszej naukowej biografii. Ianziti, wskazując na nieadekwatność takiego określenia, wpisał je w szersze ramy humanistycznej debaty nad Arystotelesem, w której uczestniczył Brunni jako tłumacz *Etyki Nikomachejskiej*. Pokazał złożoność technik stosowanych przez humanistę (np. modyfikację pewnych zdarzeń) po to, aby uzyskać i przedstawić odpowiedni obraz Arystotelesa. Nowość *Vita Aristotelis* w stosunku do związanych średniowiecznych żywotów, pisanych jako wprowadzenie do wykładu dzieł Arystotelesa, polegała na dodaniu kontekstu historycznego.

Rozdział ósmy, poświęcony *Żywotom Dantego i Petrarcki* (1436), przynosi kolejną polemikę z dotychczasową interpretacją twórczości Bruniego, w tym wypadku głównie H. Barona. Twórca konceptu i koncepcji „humanizmu obywatelskiego” (civic humanism), którego istotą był florencki patriotyzm republikański, uważał, że Brunni stworzył w żywocie Dantego model aktywnego obywatela. Jak pokazał Ianziti, Brunni, choć pochwalał zaangażowanie obywatelskie Dantego, to uważał, że większą roztropnością kierował się Petrarca, zwolennik życia w samotności. Autor wskazuje nie tylko na wzorce, z których korzystał Brunni przy pisaniu obu żywotów – Swetoniusza i Plutarcha, ale również podkreśla kontekst polityczny ich napisania. Był nim powrót do Florencji z wygnania Cosima Vecchio i zdobycie przezeń władzy w roku 1434, a następnie wygnanie jego przeciwników, wśród których znajdował się przyjaciel Bruniego, humanista Francesco Filelfo. Przez pryzmat tych aktualnych wydarzeń Brunni spojrział na losy Dantego i Petrarcki.

W rozdziale dziewiątym i dziesiątym Ianziti rozważa wpływ powiązań Bruniego z Medyceuszami na ostatnich sześć ksiąg *Historiae florentini populi* (księgi 7–12), z których trzy pierwsze zostały opublikowane w roku 1439 wraz z wcześniejszymi księgami 1–6. Szczegółowa analiza opisu najazdu armii Giovanniego Viscontiego (arcybiskupa i władcy Mediolanu) w 1351 r. na Toskanię i porównanie go z wcześniejszą relacją kronikarza Mattea Villaniego pozwala Autorowi na pokazanie perspektywy medycejskiej Bruniego. Dostrzega ją w drobnych zmianach wprowadzonych do „rekonstrukcji” wydarzeń, gloryfikowaniu dokonań Medyceuszy, np. przypisaniu Giovanniemu de’ Medici bohaterskich czynów nieznanego z imienia przywódcy florenckiego (co skądinąd bardzo szybko weszło do legendy rodowej), a z drugiej strony poprzez pomijanie milczeniem pewnych zdarzeń stawiających Medyceuszy w niekorzystnym świetle (analiza opisu rewolty Ciompich). Nie poprzestaje jednak Ianziti na prostej konfrontacji relacji kronikarza, skądinąd współczesnego opisywanym zdarzeniom, z opisem Bruniego, lecz szuka źródeł, które mogły pomóc temu ostatniemu w przypisaniu bohaterskich działań Medyceuszowi. Znajduje je w późniejszej od Villaniego kronice Marchione di Coppo Stefaniego (Baldassare Bonaiuti) i przede wszystkim w wyszperanym przez kanclerza republiki w jej archiwum dokumencie z 20 października 1351 r., przyznającym insygnia rycerskie i po 500 florenów Giovanniemu i Salvestrowi Medyceuszom za ich zasługi. Nie usprawiedliwiają przekręcenia relacji Mattea Villaniego, konkluduje jednak z uznaniem:

„Imponujące jest wykorzystanie tego nowego materiału przez Bruniego. Jak widać, starał się poszerzyć podstawę źródłową swoich badań, wykraczając poza kronikę Villaniego”⁶ (s. 192).

Rozdział jedenasty poświęcony został analizie *Commentarium rerum grecarum* (1439), dzieła opisującego wydarzenia w Grecji od końca wojny peloponeskiej aż do roku 362 p.n.e. Przez długi czas było ono niedoceniane przez badaczy, którzy uważali je za przekład lub adaptację *Hellenica* Ksenofonta. Jak pokazał Autor, opis wydarzeń politycznych i militarnych w starożytnej Grecji pozwolił Bruniemu odnieść się do sytuacji we współczesnej mu Italii, a także do ogólniejszych kwestii związanych z wojną, pokojem i podejmowaniem decyzji politycznych. W rozdziale dwunastym omówione zostało dzieło *De temporibus suis*, któremu badacze również nie poświęcali dotąd wiele uwagi. Zawierało ono osobistą relację Bruniego z wydarzeń w Italii w okresie 1380–1440. Ianziti wskazuje różnice w opisie samych zdarzeń w *Historia florentini populi* i *De temporibus suis*. Zajęcie rodzinnego Arezzo przez Florencję w 1384 r. w pierwszym z tych dzieł ocenione zostało pozytywnie, w *De temporibus suis* natomiast ukazane zostało jako nieuniknione zło.

Rozdział trzynasty poświęcony został analizie *De bello italico adversus Gothos libri IV* (1441), dziełu traktowanemu dotąd przez badaczy zwykle jako przekład lub adaptacja *De bello gothico* Prokopiusza z Cezarei i nieuwzględnianemu w dostatecznym stopniu przy omawianiu twórczości historiograficznej Bruniego. Szczegółowa analiza różnic w stosunku do narracji Prokopiusza i wskazanie innych źródeł wykorzystanych przez Bruniego pozwalają Autorowi zaliczyć to dzieło do kategorii utworów historiograficznych. Co więcej, podkreśla w tej analizie bardzo mocno niezależność Bruniego od Prokopiusza, chęć i umiejętność wykorzystania innych, znacznie mniej popularnych i autorytatywnych źródeł, wreszcie jego zdolność do formułowania niezależnego sądu.

Podsumowując, w postaci *Writing History in Renaissance Italy* dostajemy pracę wyczerpującą, obejmującą całość piśmiennictwa Bruniego, a nie tylko utwory historiograficzne, takie jak *Historia florentini populi*. To pierwsza książka oceniająca tak szczegółowo wpływ znajomości dzieł starożytnych greckich historyków na rozwój humanistycznej metody pisania dzieł historiograficznych. Dzięki temu twórczość Bruniego, powiązana również w tej monografii — w zgodzie z długą tradycją badań nad nią — z jego działalnością publiczną oraz sytuacją polityczną Florencji, zyskuje nie tylko pełniejszy wymiar, ale rzuca też nowe światło na życie polityczne w przełomowym okresie republiki. Nowe podejście Bruniego do przeszłości z zamierzenia służyć miało polityce.

Anna Horeczy
(Warszawa)

⁶ „Bruni’s use of this new material is impressive. It shows him engaging in a widening of his research base well beyond the Villani chronicle”.

John Jefferson, *The Holy Wars of King Wladislas and Sultan Murad. The Ottoman-Christian Conflict from 1438-1444*, Leiden-Boston 2012, Brill, ss. 514

Autor tej opasłej książki studiował historię w Uniwersytecie Jagiellońskim (dyplom magistra uzyskał w 2002 r.), a stopień doktora zdobył na Uniwersytecie w Moguncji w 2011 r. Studia w Krakowie pozwoliły mu na biegle opanowanie języka polskiego, a seminarium mediewistyczne Krzysztofa Baczkowskiego ukształtowało jego naukową sylwetkę. Długie dyskusje seminaryjne skierowały uwagę Johna Jeffersona ku tytułowej problematyce książki. Wydawać by się mogło, że o wojnach tureckich prowadzonych przez Władysława Warneńczyka, po monografiach Jana Dąbrowskiego i Bistry Cwetkowej (Bistra Cvetkova), niewiele nowego już można napisać, ale Jefferson, oprócz skrupulatnego wykorzystania całej dostępnej literatury naukowej, sięgnął przede wszystkim po źródła do tej pory pozostające na uboczu naukowych polemik dotyczących wojen z Turkami i bitwy pod Warną, a mianowicie źródeł tureckich i perskich. Na plan pierwszy wysuwa się niewątpliwie spożytkowanie anonimowej kroniki *Gazavât-ı Sultan Murad b. Mehmed Han*, wydanej w tłumaczeniu na język angielski przez Colina Imbera (2006) wraz z innymi źródłami odnoszącymi się do bitwy pod Warną. Kronika ta przynosi wiele nowych szczegółów do dziejów konfliktu, a zdaniem Autora przewyższa zarówno w długości, jak i precyzji narracji kronikę Jana Długosza. Pierwotnie Jefferson planował cytowanie tego źródła w języku oryginału, ale po ukazaniu się wspomnianego tłumaczenia, z uwagi na czytelnika, obszernie czasem fragmenty kroniki podaje w angielskim tłumaczeniu. Jefferson, znający świetnie zarówno turecki, jak i arabski, sięgnął po wiele innych, mniejszych kronik tureckich, jak również po źródła bizantyńskie. Autor wykorzystał ponad 400 dokumentów, nie spożytkował jednakże — z powodów językowych — literatury w języku węgierskim. Mogło by się wydawać, że w kontekście analizowanej problematyki jest to poważny mankament, niemniej najważniejsze prace autorów węgierskich (Pál Engel, János Bak, Erik Fügedi) dotyczące Warneńczyka i konfliktu z Turkami zostały przez Autora wykorzystane, bo opublikowano je także w językach kongresowych.

Książka zasadniczo jest podzielona na dwie części. Pierwsza odnosi się do szerokiego kontekstu wojen węgiersko-tureckich do roku 1440, druga zaś omawia kampanie wojenne z lat 1440–1444. Część pierwsza obejmuje trzy rozdziały dotyczące okoliczności zawarcia unii we Florencji, Turcji pod rządami Murada II oraz Węgier za czasów trzech władców: Zygmunta Luksemburskiego, Albrechta i Władysława Warneńczyka. Część druga liczy cztery rozdziały, które poświęcone zostały omówieniu strategii wojennej dwóch stron konfliktu, wyprawom Jana Hunyadiego z lat 1440–1442, długiej wyprawie z przełomu 1443/1444 oraz samej wyprawie warneńskiej.

Swoją długą opowieść Autor rozpoczyna od omówienia okoliczności zawarcia 6 lipca 1439 r. Unii florenckiej, co miało pozwolić na wsparcie cesarstwa bizantyńskiego w walce z Turkami przez państwa katolickie. Jednym z głównych

propagatorów krucjaty antytyureckiej podczas obrad soborowych był wysłannik cesarza bizantyńskiego Jana VIII Janakis Torzello (John Torcello), który dosyć szybko został „przejęty” przez papieża Eugeniusza IV na swoją służbę. Jefferson zwraca uwagę na opracowany przez Torzellego manifest dotyczący szczegółów tej krucjaty, który — zdaniem Autora — charakteryzował się zupełnym brakiem realizmu. Torzello w swoim elaboracie, dołączonym następnie przez papieża do listów wysłanych po zawarciu unii do wielu władców europejskich, pisał, że Chorwacja, Węgry, Czechy i Niemcy są w stanie wystawić w ciągu miesiąca armię liczącą 100 000 ludzi. Głównodowodzącym tej armii miał być Albrecht Habsburg. Te ambitne plany przerwała rychło śmierć Habsburga w październiku 1439 r. Niezwykle pożyteczne dla czytelnika są rozdziały poświęcone organizacji państwa tureckiego, zwłaszcza rządowi sułtana Murada II. Autor, przywołując obszernie cytaty z kronik tureckich, w szczególności do tej pory mniej znanej kroniki *Gazavât*, pokazuje nie tylko potęgę, ale przede wszystkim świetną organizację państwa otomańskiego. W odrębnym akapicie porusza zagadnienie Karamanii (południowe wybrzeże Anatolii), gdzie wybuchały regularne bunty przeciwko Turkom, które starali się wykorzystać władcy europejscy. Jakby dla kontrastu zostało ukazane Królestwo Węgierskie, które po śmierci Zygmunta Luksemburskiego nie miało szczęścia do dłuższego panowania monarchy, a po śmierci Albrechta pograżyło się w kilkuletniej wojnie domowej pomiędzy zwolennikami Władysława Pogrobowca i Władysława Warneńczyka. Autor przypomina, że wojny węgiersko-tureckie nie zaczęły się wraz z objęciem tronu przez Warneńczyka, ani też pojawieniem się na scenie politycznej Jana Hunyadiego, wojewody siedmiogrodzkiego, który okazał się wytrawnym strategiem i dowódcą wojskowym angażującym w konflikt z Turkami swój okazały majątek. Niebezpieczeństwo tureckie u granic węgierskich pojawiło się już w 1389 r., po rozbiciu na Kosowym Polu Serbów. Zygmunt Luksemburski widział niebezpieczeństwo wynikłe z sąsiedztwa z Osmanami, wobec czego postanowił natychmiast zareagować i w latach 1389–1392 odbył cztery wojenne wyprawy na Turków. Dopiero porażka pod Nikopolis (1396) uświadomiła władcy węgierskiemu, że od tego momentu obrona przeciwko Turkom jest najważniejszym problemem politycznym, z którym każdy władca musi się zmierzyć.

Dla dopełnienia obrazu Królestwa Węgier w pierwszej połowie XV w. Autor przybliży, podobnie jak w przypadku państwa osmańskiego, strukturę władzy na Węgrzech. Podkreśla, że od czasów Andegawenów była ona oparta na elicie arystokratycznej, zwanej w źródłach *familia*. Ważnym składnikiem tego systemu byli tzw. *milites aulae*, czyli grupa kilkuset „żołnierzy dworu”, pozostająca w służbie królewskiej. Niewątpliwie władza spoczywała, oprócz króla, w rękach najwyższych urzędników państwowych, zwanych *barones regni*, którzy obok hierarchii kościelnej wchodził w skład rady królewskiej oraz (wraz z królem) reprezentowali na zewnątrz państwo. W epoce Zygmunta Luksemburskiego system arystokracji urzędniczej ustąpił miejsca rządowi magnackiej oligarchii, której symbolem był Związek Smoczy założony przez króla w 1408 r. Na czele tego Związku (oprócz króla i jego żony Barbary) stało 22 baronów. W strukturze politycznej Królestwa Węgierskiego, zwłaszcza w kontekście walk z Turkami, ważną rolę

ogrywały państwa buforowe, czyli Serbia, rządzona wówczas przez Jerzego Brankowicza, Wołoszczyzna Włada II Diabła i Bośnia za czasów Tvrtka II. Część pierwszej książki finalizuje opis okoliczności objęcia tronu węgierskiego przez Władysława Warneńczyka.

Wyprawy z lat 1440–1444 wypełniają część drugą książki. Rozważania dotyczące kampanii wojennych wymagały od Autora przybliżenia także strategii, liczebności i taktyki walczących stron. Ta część pracy jest bardziej szczegółowa, w porównaniu do pierwszej, z obszernymi przypisami i tabelami pokazującymi możliwości rekrutacyjne armii otomańskiej i chrześcijańskiej. J. Jefferson wykorzystuje różne przekazy w celu podania najbardziej prawdopodobnej liczby wojsk, które mogły stanąć naprzeciwko siebie na polach w pobliżu Warny w listopadzie 1444 r. W przypadku Turków opisuje dwie najważniejsze ich formacje, czyli sipahów oraz *kapikullar* (po ang. Slaves of the Porte). Szczególnie ciekawe są dywagacje Autora na temat tej drugiej formacji. Jefferson podkreśla bowiem, że błędem historyków zachodnich jest utożsamianie janczarów z *kapikullar*, gdy tymczasem janczarowie stanowili tylko część tych sił, i to nawet nie przekraczającą połowy liczebności. Janczarowie mogli liczyć bowiem około 4000–8000 ludzi, gdy tymczasem *kapikullar* liczyła w granicach 15 000 żołnierzy. Liczbę taką podaje jedno ze źródeł (Jakub de Promontorio), a Konstanty z Ostrowicy, autor pamiętników janczara, podaje liczbę 11 000 żołnierzy. Ogółem Turcy mogli zmobilizować w 1444 r. armię liczącą 60 000 ludzi. Jakub de Promontorio wspomina także, że wojsko tureckie posiadało 2500 wielbłądów oraz 600 mułów i osłów. Znacznie trudniej jest, zdaniem Autora, policzyć wojska chrześcijańskie. Wiadomo, że ich trzon stanowiły oddziały siedmiogrodzkie Hunyadięgo. Ogółem król węgierski mógł mieć do dyspozycji w roku 1443 armię liczącą 25 000 żołnierzy, a w tragicznym dla niego roku 1444 zaledwie 20 000 ludzi. Zatem Turcy trzykrotnie przeważali liczebnie nad wojskami Warneńczyka. Jefferson przybliży także dane dotyczące floty armii chrześcijańskiej, która miała się udać na Wschód, w kierunku cieśnin. Było to ponad 20 galer. Autor przywołuje bardzo ciekawy dokument z Dubrownika, podający skład załogi dwóch galer wysłanych przez to miasto w 1444 r. Było to 340 wioślarzy, 90 uzbrojonych żołnierzy, 2 kapitanów, 1 ksiądz, 1 cyrulik, 2 trębacz i 90 kuszników. W oparciu o tę relację Autor przyjmuje, że flota chrześcijańska mogła dysponować 900 uzbrojonymi oraz tyluż kusznikami i, w razie potrzeby, mogła stanowić znaczącą wodno-lądową siłę.

Turcy, chcąc zaatakować Węgry, musieli wpierw sforsować przeszkodę w postaci Belgradu, który w tym czasie, zdaniem jednego z kronikarzy tureckich, uchodził za drzwi do tego kraju. W 1440 r. miało miejsce wielomiesięczne, nieudane oblężenie miasta przez Turków pod wodzą samego sułtana. W kronikach tureckich, jak podkreśla Jefferson, praktycznie nie odnotowano tej klęski. Kronikarze tureccy zazwyczaj bagatelizowali porażki swoich wojsk, zwłaszcza gdy w kampaniach brał osobiście udział sułtan. W tym samym czasie, gdy pod Belgradem toczyły się zażarte boje, na Węgrzech doszło do wybuchu wojny domowej pomiędzy dwoma ukoronowanymi władcami, przy czym Pogrobowca jako niemowlę reprezentowała jego matka. W czasie tych zmagani doszło do

jednoznacznego opowiedzenia się po stronie Warneńczyka Jana Hunyadiego, który odniósł kilka znaczących zwycięstw nad wojskami walczącymi po stronie Elżbiety. W lutym 1444 r. przybył na Węgry legat papieski Julian Cesarini, któremu przede wszystkim wyznaczono zadanie doprowadzenia do pokoju pomiędzy walczącymi stronami, co miało z kolei ułatwić legatowi nakłonienie Władysława do zorganizowania ekspedycji przeciwko Turkom. Zadaniem kardynała Cesariniego było też zapewnienie obediencji węgierskiego króla wobec papieża Eugeniusza IV. Los sprzyjał Cesariniemu, albowiem jeszcze w 1442 r. udało się zawrzeć pokój z Elżbietą; po jej rychłej śmierci jedynym władcą węgierskim, który kontrolował większość terytorium państwa, był Warneńczyk. Jefferson ze szczegółami opisuje długą wyprawę na Turków z przełomu 1443/1444 r., jak też wybuchłą w tym samym czasie rewoltę Ibrahima Beya w Karamanii. Poświęca także uwagę dyskusjom, które toczono w Budzie po chwalebnym powrocie wojsk węgierskich. Dyskusje te, z aktywnym udziałem kardynała Cesariniego, dotyczyły bowiem niezwykle ważkiego problemu, tj. kwestii kontynuowania lub nie wypraw przeciwko Turkom. Cesarini przekonywał króla, że ekspedycja w 1444 r. ma większe szanse na sukces, a w razie zwycięstwa Władysław może zyskać sławę największego spośród wszystkich dotychczasowych władców chrześcijańskich.

Jednym z ważniejszych problemów, przed którym musiał stanąć Autor tej monografii, była sprawa tzw. pokoju segedyńskiego, tj. kwestia zaprzysiężenia przez króla węgierskiego zawartego 12 czerwca 1444 r. w Adrianopolu pokoju na 10 lat pomiędzy Węgrami a Turcją. Do dziś problem budzi emocje w historiografii. Co prawda długotrwały spór pomiędzy J. Dąbrowskim a Oskarem Haleckim o to, czy Warneńczyk złożył przysięgę na ten traktat, jest już dzisiaj, w świetle odkrytych przez historyka tureckiego Halila İnalçika źródeł, nieaktualny, to jednak niektórzy historycy mają wątpliwości, czy zaprzysiężenie tego pokoju faktycznie nastąpiło w Segedynie 1 sierpnia, jak to się powszechnie przyjmuje. Jefferson zgadza się z poglądem badacza węgierskiego P. Engela, który uważa, że pokój w Adrianopolu został ratyfikowany nie 1 sierpnia w Segedynie, tylko 15 sierpnia w Waradynie. Ratyfikacji miał dokonać w imieniu króla, swoim własnym i narodu węgierskiego Jan Hunyadi¹. Różnica zdań pomiędzy Jeffersonem a Engelem polega jednakże na tym, że badacz węgierski mniema, iż ratyfikacja ta odbyła się bez wiedzy króla, Jefferson zaś sądzi, że król był w pełni świadomy tych negocjacji. Opinia o braku wiedzy króla na temat ratyfikacji opiera się w znacznej mierze na wyrażeniu Długosza („Wladislao inconsulto”), który z kolei oparł się na znanym liście Andrzeja de Pallatio, poborcy dziesięciny papieskiej w Polsce, naoczego świadka bitwy pod Warną, przesłanym do Rzymu w maju 1445 r. Jefferson uważa przekaz Andrzeja de Pallatio za bardzo tendencyjny. W trakcie prowadzonych negocjacji z Turkami przygoto-

¹ P. Engel, *A szegedi eskü és a váradi béke. Adalék az 1444. év eseménytörténetéhez*, w: *Mályusz Elemér Emlékkönyv*, red. E. H. Balázs, E. Fügedi, F. Maksay, Budapest 1984, s. 77–96. Zob. też S. A. Sroka, *Turecko-węgierskie rokowania pokojowe w roku 1444 w świetle najnowszej historiografii węgierskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” (dalej: ZNUJ), Prace Historyczne, 119, 1995, s. 43–46.

wywano nową wyprawę, o którą bardzo zabiegał kardynał Cesarini. Przygotowania do krucjaty trwały na Węgrzech pomimo tego, że jak zauważył Długosz, skarb węgierski w 1444 r. był pusty. Król Władysław już w 1443 r., ale również w roku następnym poczynił liczne zapisy na dobrach ziemskich i dochodach królewskich w Polsce. Jefferson nie przywołuje jednak artykułu Marcina Sepiała, który tę kwestię skrupulatnie przebadał². Po ogłoszeniu manifestu segedyńskiego (4 VIII 1444), w którym Warneńczyk ogłaszał wyprawę antyturecką, rozpoczęły się gwałtowne przygotowania do działań wojennych. Ostatnia część książki Jeffersona omawia wyjątkowo skrupulatnie wyprawę warneńską oraz sam przebieg tragicznej dla Władysława Warneńczyka bitwy. Lekturę ułatwiają mapy pokazujące trasę przemarszu wojsk chrześcijańskich, drogę armii tureckiej oraz poszczególne fazy bitwy pod Warną. Narracja oparta jest głównie na przekazach Andrzeja de Pallatio — naocznego świadka oraz tureckiej kroniki *Gazavât*.

Sumując powyższe uwagi, można uznać, że książka jest pierwszym tak szero-
kim ujęciem konfliktu węgiersko-tureckiego w dobie Władysława Warneńczyka. John Jefferson sięgnął nie tylko po źródła łacińskie, ale spożytkował również źródła tureckie, przez co mógł nakreślić pełny obraz tych wojen. Zna dogłębnie wielojęzyczną literaturę przedmiotu. W efekcie otrzymaliśmy doskonałą monografię, która na długo zajmie poczesne miejsce w historiografii europejskiej na temat węgierskich zmagania z Turkami w dobie panowania Władysława Warneńczyka.

Stanisław A. Sroka
(Kraków)

Andrej V. Belâkov, *Čingisidy v Rossii XV–XVII vekov. Prosopografičeskoje issledovanie*, Râzan' 2011, Râzan'. Mir, ss. 512

Ucieczki członków dynastii panujących i pretendentów do tronu do krajów sąsiadujących wydają się stanowić stały element wczesnonowoczesnej polityki i dyplomacji. W renesansowej Europie głośna była tragiczna historia Dżema, zakładnika-więźnia kilku władców europejskich i konkurenta do tronu sułtana osmańskiego Bajezyda II¹. Litwa, a później Rzeczpospolita, często była miejscem schronienia dla członków krymskiej dynastii Girejów². Podobnie Wielkie Księstwo Moskiewskie

² M. Sepiał, *Zastaw na dobrach ziemskich i dochodach królewskich w okresie panowania Władysława III Warneńczyka na Węgrzech (1440–1444)*, ZNUJ, Prace Historyczne, 125, 1998, s. 35–49.

¹ H. Inalcik, *A Case Study in Renaissance Diplomacy: the Agreement between Innocent VIII and Bayezid II on Djem Sultan*, w: *Ottoman Diplomacy. Conventional or Unconventional?*, red. A. N. Yurdusev, New York 2004, s. 66–88.

² D. Kołodziejczyk, *The Crimean Khanate and Poland-Lithuania. International Diplomacy on the European Periphery (15th–18th century): a study of peace treaties followed by annotated documents*, Leiden–Boston 2011, s. 11 nn.

bywało celem ucieczek książąt z państw powstałych po upadku Złotej Ordy. Prezentowana książka stanowi podsumowanie ponad dziesięcioletnich badań rosyjskiego historyka Andrieja Bielakowa (Andrej Belâkov) na temat historii Czyngisydów w Wielkim Księstwie Moskiewskim w XV–XVII w.³ Celem recenzowanej pracy jest wypełnienie luki badawczej, jaką jest brak wyczerpującej zbiorowej biografii tej grupy. Autor zanalizował trajektorie życiowe wspólne dla większości ze 189 Czyngisydów, które w mniej lub bardziej wyczerpujący sposób mógł zrekonstruować na podstawie dostępnych źródeł. Następnie zestawił wyniki badań, aby przedstawić różne typy życiorysów książąt tatarskich od momentu przybycia w granice moskiewskie aż do śmierci lub opuszczenia tych terenów.

Sam Autor zauważył we wstępie, że badania nad historią Czyngisydów w Wielkim Księstwie Moskiewskim rozpoczęły się w pierwszej połowie XIX w. Historiografia tego stulecia koncentrowała się na wybitnych przedstawicielach omawianej grupy. Najlepszą pracą tego okresu było czterotomowe studium Władimira Wieljaminowa-Ziernowa (Vladimir Vel'âminov-Zernov) zawierające życiorysy książąt czyngisydzkich, posiadających duże własności ziemskie w rejonie Kasimowa⁴. Według tego autora, i wielu innych późniejszych badaczy, w tym rejonie istniał chanat kasimowski, czyli cieszące się autonomią wewnętrzną państwo muzułmańskie rządzone przez potomka Czyngis-chana i znajdujące się pod patronatem Moskwy. W latach dwudziestych XX w. George Vernadsky sformułował tezę, że większe znaczenie dla powstania imperium rosyjskiego miały walki o dziedzictwo po Złotej Ordzie niż *translatio imperii*, wskazując na ważną rolę Czyngisydów i autonomicznego chanatu kasimowskiego w szesnastowiecznym państwie moskiewskim (s. 18–19)⁵. Okres międzywojenny nie przyniósł innych przełomowych publikacji, chociaż można zauważyć większe zainteresowanie historią gospodarczą i etnograficzną terenów związanych z Czyngisydami, m.in. okolic Kasimowa. Rozkwit prac na temat książąt tatarskich w Moskwie związany jest dopiero z przełomem politycznym w Europie Wschodniej i Azji Centralnej w końcu XX w. W ostatnich dwudziestu latach temat Czyngisydów w Wielkim Księstwie Moskiewskim był poruszany m.in. w pracach historyków rosyjskich: Anny Choroszkiewicz (Anna Horoškevič)⁶, Aleksandra Winogradowa (Aleksandr Vinogradov)⁷, Ilji Zajcewa (Il'â Zajcev)⁸, Wadima Triepawłowa (Va-

³ Informacje na temat wcześniejszych publikacji Autora znajdują się w bibliografii recenzowanej książki (s. 441–442).

⁴ В. В. Вельяминов-Зернов, *Исследование о касимовских царях и царевичах*, t. 1–4, С.-Петербург 1863–1887.

⁵ Г. Вернадский, *Начертание русской истории*, Прага 1927; G. Vernadsky, *The Mongols and Russia*, New Haven 1953.

⁶ А. Л. Хорошкевич, *Русь и Крым: от союза к противостоянию. Конец XV–начало XVI вв.*, Москва 2001.

⁷ А. В. Виноградов, *Русско-крымские отношения в 50-х–первой половине 70-х гг. XVI века*, t. 1–2, Москва 2007.

⁸ И. В. Зайцев, *Астраханское ханство*, Москва 2004; *idem*, *Между Москвой и Стамбулом: Джучидские государства, Москва и Османская империя (начало XV–первая половина XVI вв.)*, Москва 2004.

dim Trepavlov)⁹ czy Maksima Moisiejewa (Maksim Moiseev)¹⁰ oraz historyków tatarskich: Damira Ischakowa (Damir Ishakov)¹¹ czy Bułata Rachimzianowa (Bulat Rahimzhanov)¹². Dwaj ostatni badacze mocno akcentowali szeroką autonomię chanatu kasimowskiego, a polemika Autora z tym stwierdzeniem stanowi jeden z najciekawszych fragmentów jego książki.

Praca składa się z pięciu części, z których pierwsza ma charakter wstępu i zawiera szczegółowy opis literatury przedmiotu oraz wykorzystanych źródeł. Zwraca uwagę bogactwo użytych materiałów, wśród których znajdują się zarówno źródła narracyjne, np. latopisy czy opisy zagranicznych podróżników po Wielkim Księstwie Moskiewskim, jak i liczne źródła wytworzone przez jego centralną i prowincjonalną administrację, a także lokalny Kościół prawosławny. Autor korzystał również ze źródeł dyplomatycznych dotyczących stosunków Moskwy z państwami powstałymi po upadku Złotej Ordy, tj. chanatami kazańskim, astrachańskim, krymskim, syberyjskim oraz ordą nogajską (s. 40–49). W ograniczonym stopniu odwołał się do źródeł dotyczących stosunków litewsko-polsko-moskiewskich.

Druga część zatytułowana „Droga życia” („Žiznennyj put”) przedstawia poszczególne Czyngisydów w sytuacjach, które Autor uznał za typowe dla tej grupy, to jest: przybycie do państwa moskiewskiego (s. 50–81), chrzest lub jego brak (s. 82–90), małżeństwo (s. 91–114), służba na dworze (s. 115–129), życie prywatne (s. 129–148) oraz pochówki (s. 149–164). Bielakow zwrócił uwagę na czynniki determinujące losy Czyngisydów. W pierwszym okresie po przybyciu do państwa moskiewskiego były to: państwo, z którego uciekali, koligacje z aktualnie rządzącymi władcami tatarskimi określające szanse emigranta jako pretendenta do tronu, a w związku z tym użyteczność dla Moskwy oraz liczbę podwładnych, w tym zbrojnych, pozostających pod jego dowództwem. Znaczenie Czyngisydów przybyłych do Moskwy w dzieciństwie lub tam urodzonych określały pozycja i koligacje rodziców, udział w wyprawach wojennych, posiadany majątek i dochody, a przede wszystkim przyjęcie prawosławia lub pozostanie muzułmaninem.

Trzecia część przedstawia organizację, życie codzienne i skład etniczny dworów Czyngisydów w Wielkim Księstwie Moskiewskim (s. 165–258). Autor podjął się

⁹ В. В. Трепавлов, *История Ногайской Орды*, Москва 2001; idem, *Сибирский юрт после Ермака: Кучум и Кучумовичи в борьбе за реванш*, Москва 2012.

¹⁰ М. В. Моисеев, *Выезд „татар” и восточная политика России в XVI веке*, w: *Иноземцы в России в XV–XVII веках*, red. idem, Москва 2006, s. 484–504.

¹¹ Д. М. Исхаков, *К вопросу об этносоциальной структуре татарских ханств (на примере Казанского и Касимовского ханств XV–сер. XVI вв.)*, Казань 1995; idem, И. Л. Измайлов, *Введение в историю Казанского ханства. Очерки истории*, Казань 2005.

¹² Б. Р. Рахимзянов, *Касимовское ханство (1445–1552 гг.)*. Очерки истории, Казань 2009; В. Rakhimzyanov, *Muslim Iurts of Muscovy. Religious Tolerance of the Steppe in the XV–XVI Centuries*, „Forschungen zur osteuropäischen Geschichte” 76: *Religion und Integration im Moskauer Russland*, 2010, s. 181–200; idem, *The debatable questions of the early Kasimov khanate (1437–1462)*, „Russian History” 37, 2010, 2, s. 83–101.

niezwykle trudnego zadania opisanie i porównania instytucji, które bardzo różniły się zarówno wielkością (najmniejsze dwory składały się z kilkunastu, a największe z kilkuset ludzi), jak i organizacją. Opis utrudniała także szczerkowo zachowana baza źródłowa, ograniczająca się do informacji dotyczących głównie Kasimowa (s. 251). Najlepiej opisane dwory chanów kasimowskich wskazują, że organizacja opierała się na tradycjach wielkiego stepu. Świadczą o tym m.in. tytuły członków dworów, takie jak *atalik* (wychowawca), *emeldeş* (dosł. mleczny brat), czy *oġlan* (dosł. syn, dalszy krewny potomek Czyngis-chana), których używano także w państwach powstałych po upadku Złotej Ordy. Autor nie zgadza się jednak z tezami opublikowanymi niedawno przez wspomnianych badaczy: D. Ischakowa i B. Rachimzianowa. Polemizuje z opinią pierwszego z nich, który doszukuje się w Kasimowie typowej struktury państwowej dla organizmów powstałych po upadku Złotej Ordy, tj. instytucji chana mającego autorytet sędziowski nad podległym terytorium i jego mieszkańcami, organizacji wojskowej opartej na podziale na lewe i prawe skrzydło, instytucji czterech naczelników największych rodów (*karaçi beg*). Szczegółowa analiza organizacji administracji moskiewskiej i dochodów „chanów kasimowskich” z XVI i XVII w. skłania Autora do podważenia tych stwierdzeń. Według niego podstawowa różnica między „chanem kasimowskim” a na przykład chanem krymskim polegała na ograniczonym prawie tego pierwszego do ziemi, którą władał pod protekcją wielkiego księcia moskiewskiego. Po pierwsze, nie miał on prawa sądenia prawosławnych mieszkańców, a jedynie otrzymywał dochody z sądów. Po drugie, na terenach Kasimowa istniała administracja moskiewska i jej podlegała ludność prawosławna (s. 251–258, 269–277, 379). W tej części pracy Autor podkreślił również ewolucję dworów czyngisydzkich, odpowiadającą zmianom statusu samych Czyngisydów w Wielkim Księstwie Moskiewskim, pomiędzy połową XV a końcem XVII w. Zauważył, że istotną rolą dworów Czyngisydów w XVI w. było skupienie i utrzymanie oddziałów zbrojnych dowodzonych przez danego tatarskiego księcia. Jednak już na początku XVII w. rola oddziałów tatarskich zmalała, by zupełnie stracić na znaczeniu w latach trzydziestych tego stulecia (s. 248). Zdaniem Autora dwory czyngisydzkie upodabniały się z czasem do dworów arystokracji rosyjskiej. W momencie przyjęcia prawosławia przez książąt tatarskich, gdy odprawiono dworzan pozostających przy wierze przodków, różnice zupełnie zanikały (s. 258).

Czwarta część książki została poświęcona dokładnej analizie źródeł dochodów Czyngisydów i ich ewolucji w badanym okresie. Autor opisał poszczególne źródła dochodów, takie jak *wychod* (*vyhod*)¹³, *jasak* (*âsak*)¹⁴, jednorazowe pieniężne nadanie za udział w kampanii wojennej, łupy wojenne, dochody z miast, własności ziemskie, a także regularne i jednorazowe nadania pieniężne oraz nadania

¹³ Termin *wychod* oznacza dosł. wyjście, najprawdopodobniej rosyjska kalka terminu *haracz* pochodzącego z języka arabskiego, por. D. Kołodziejczyk, op. cit., s. 446–447.

¹⁴ Termin *jasak* pochodzi od turecko-mongolskiego terminu *jasak* oznaczającego m.in. różne zobowiązanie finansowe poddanego wobec władcy, por. H. F. Schurmann, *Mongolian Tributary Practices of the 13th century*, „Harvard Journal of Asiatic Studies” 19, 1956, s. 304–389.

w naturze. Analiza dochodów Czyngisydów raz jeszcze składania Autora do polemiki z tezą o istnieniu chanatu kasimowskiego. Jego zdaniem *wychod* płacony do połowy XVI w. z ziemi moskiewskich i rizańskich, nie oznaczał haraczu dla spadkobierców Czyngis-chana, ale jedynie użycie starego terminu, jakim określano środki przekazywane na utrzymanie książąt tatarskich. Zwraca uwagę, że w połowie XVI w. termin *wychod* zastąpiony został neutralnymi terminami oznaczającymi nadanie dochodów (*korm*, *pożałowanije* (*pożałowanie*), patrz s. 261). Bielakow stwierdził, że *jasak*, który wiązał się z prawem sądownictwa nad danym terenem, płacili „chanom kasimowskim” jedynie poganie i muzułmanie osiedli na nadanych im terenach, nie byli natomiast obciążeni nim prawosławni poddani (s. 262–263). Fakt więc, że wśród dochodów Czyngisydów wymieniany jest *jasak*, nie daje podstaw do rozciągania ich autorytetu sądowniczego na poddanych prawosławnych. W tej samej części, analizując status poszczególnych nadanych im miast (s. 292–306) oraz zakres władzy na nadanych ziemiach (s. 307–328), Autor podał dodatkowe argumenty przemawiające za jego tezą o zawężeniu władzy Czyngisydów do ludności muzułmańskiej i pogańskiej. Należy także podkreślić, że Bielakow podczas całej analizy typów własności i zakresu władzy różnych grup Czyngisydów porównywał ich status do statusu innych poddanych moskiewskich, w ten sposób starając się wskazać miejsce wyższych warstw tatarskich wśród miejscowych elit.

Ostatnia część książki ma charakter podsumowania. Autor pokrótce przypomina najważniejsze etapy ewolucji statusu Czyngisydów w Wielkim Księstwie Moskiewskim. Krótko zarysowuje losy pierwszych emigrantów Dżelaeddina i Kerim Berdi, synów chana Tochtamysza, których pozycja była wyższa od samego wielkiego księcia w końcu XIV w. Następnie przechodzi do dobrze opisanej w poprzednich rozdziałach historii Jakuba i Kasyma, synów chana kazańskiego Uluğ Mehmeda, którzy uciekli do Moskwy w latach czterdziestych XV w. (por. s. 52–54; 257–291, 373–375). Bielakow uznał, że pod względem pozycji przypominali innych ludzi służebnych, ale nikt jeszcze nie śmiał ich w ten sposób określać. Jednak już w połowie XVI w. potomkowie Iwana Kality akcentowali swoją wyższą pozycję wobec Czyngisydów, którzy zajmowali w hierarchii państwowej pozycję zaraz za członkami dynastii panującej. Historia Symeona Bekbułatowicza, wyznaczonego przez Iwana Groźnego na wielkiego księcia moskiewskiego po zaskakującej abdykacji tego ostatniego, pokazuje jednak, że Czyngisydzi, chociaż cieszyli się wysoką pozycją społeczną i prestiżem, byli także zupełnie zależni od cara (s. 389–390). W XVII w., wraz z upadkiem znaczenia wojskowych oddziałów Czyngisydów i ich stałym osiedlaniem się na terenach moskiewskich oraz masowym, dobrowolnym lub wymuszonym, przyjmowaniem chrztu (s. 87–90), zostali w pełni włączeni w struktury prawosławnego państwa. Symbolicznym końcem specjalnego statusu Czyngisydów była likwidacja tytułu „chana kasimowskiego” w 1626 r., po śmierci chana Arslana, syna Alego.

Należy zauważyć, że choć Autor proponuje nowe spojrzenie na polityczne znaczenie Czyngisydów i status „chanatu kasimowskiego” wobec Wielkiego Księstwa Moskiewskiego oraz państw spadkobierców Złotej Ordy, to w pełni

zdaje sobie sprawę z różnych możliwości interpretacji materiału źródłowego dotyczącego wczesnego okresu, czyli XV w. Wyraził nadzieję, że dalsze badania archiwalne oraz zbadanie, jak różne grupy wewnątrz Wielkiego Księstwa Moskiewskiego postrzegały Czyngisydów, poszerzą wiedzę na temat ich statusu w państwie moskiewskim (s. 417).

Na zakończenie warto podkreślić, że recenzowana praca ma ogromną wartość nie tylko jako unikatowe kompendium wiedzy o Czyngisydach w państwie moskiewskim. Zawiera także istotne uwagi dotyczące życia codziennego i historii mentalności we wczesnonowożytej Europie Wschodniej. Ponadto Autor udostępnił czytelnikom niezwykle ciekawy i bogaty materiał do badania historii stosunków międzykulturowych w tym regionie, w tym życia na pograniczu między społeczeństwami osiadłymi a koczowniczymi. Podsumowując, Andriejowi Bielakowowi udało się przedstawić pewne prawidłowości w losach Czyngisydów w okresie od XV do końca XVII w. Warto jednak podkreślić, że przedstawiając ich drogę ku asymilacji ze społeczeństwem moskiewskim, opisał także jednostki, które obrały inną drogę, jak na przykład Fatma Sultan, żona ostatniego chana kasimowskiego Arslana, syna Alego, która po przejściu syna na prawosławie pozostała jako muzułmanka w Kasimowie (s. 101–102).

*Natalia Królikowska
(Warszawa)*